

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

e-mail: powiatowa@onet.eu

Wrzesień 2015

Rok XVI nr 09 / 196

Międzyrzeccy harcerze w górach



– WRZESIEŃ MIESIĄCEM PAMIĘCI

– LEKKIM PIÓRKIEM PEDIATRY

– EDWARD PASEWICZ Z MIĘDZYRZECZA

– GŁĘBOKIE – WAKACYJNE ATRAKCJE

– MEDALE DR. KRUKOWSKIEGO

– HARCERSKIE LATO

– RAJD TRZCIELSKICH SENIORÓW

– HISTORIA „ORŁA” C.D.

POLICJA, USC, APTEKI, HOROSKOP, KINO MOK

ISSN 1507-6660



INDEX 244481

9 771507 666013 09

APTEKA "PRZY BIEDRONCE"

Godziny otwarcia: 8.00-20.00 **CODZIENNIE**

**Gemini
Pharma**

Międzyrzecz ul.30-go Stycznia 58A tel.95 30 30 330

Pszczew ul.Sikorskiego 22 tel.95 30 30 101

ZAPRASZAMY



MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

ARCYDZIEŁA WŚRÓD ŁAZIENEK

STAN OBECNY



Sprzedaż i projektowanie łazienek
-piękne i niedrogie kolekcje płytek bezfugowych
-armatura i ceramika sanitarna
-kabiny, wanny i brodziki
-panele podłogowe i wykładziny
-emulsje, farby i tynki
-stolarka budowlana i narzędzia
-pokrycia dachowe i ocieplenia budynków
**NOWOŚĆ-ENERGOOSZCZĘDNE BUDYNKI PASYWNE
ORAZ TERMOIZOLACYJNE I LEKKIE STROPY STYROPIANOWE**

**Styl
ERAMIKA
SULĘCIN**

**Wojska Polskiego 14
tel.95 755 48 65**

NOWA KONCEPCJA



**TYLKO U NAS-PRZY ZAKUPIE ŁAZIENKI
ZWROT KOSZTÓW DOJAZDU DO SULĘCINA
ORAZ PREZENT NIESPODZIANKA
POMIAR-PROJEKT-TRANSPORT GRATIS!
ZAPRASZAMY pn-pt 8-18, sob.8-14**

Nie pozwól by o urządzeniu łazienki decydował przypadek lub wizja rzemieślnika
-przed wykonaniem instalacji przyjdź do nas.

Nasi specjaliści od deasingu pomogą i wspólnie zaprojektujemy wymarzoną łazienkę,
wyberzemy płytki, ustawimy wc, umywalkę, wannę lub natrysk.

Z NAMI JESTEŚ O KROK DO PRZODU-NIE UCZ SIĘ NA WŁASNYCH BŁĘDACH!



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

Kredyt gotówkowy

+ konkurs z nagrodami

**Dobra pora
na spełnianie
marzeń**



Konkurs trwa do 18.09.2015 r.

www.gbsmiędzyrzecz.pl
Zapraszamy do
naszych placówek:

Międzyrzecz
ul. Waszkiewicza 24
95 742 80 20

Bledzew
ul. Rynek 4
95 742 80 60

Trzciel
ul. A. Czerwonej 38
95 742 80 40

Przytoczna
ul. Główna 44
95 749 40 10

PAMIĘTAJMY!

1 września to kolejna rocznica wybuchu II wojny światowej, a także Dzień Weterana – polskie święto państwowe ustanowione przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 1997 roku. W tym dniu Polacy oddają hołd obrońcom ojczyzny i wspominają tych, którzy walcząc o Polskę, zginęli na polach bitew.

W czasach wielkiej próby, jaką była II wojna światowa, dzisiejsi weterani i kombatanci byli tymi, którzy - nie szczedząc



życia i zdrowia na polach walki zbrojnej, w formacjach Wojska Polskiego, armii sojuszniczych, a także w podziemnych organizacjach niepodległościowych, służyli ojczyźnie w myśl dewizy „Semper Fidelis” - Zawsze Wierny. Dzień ten jest ważną chwilą w życiu wszystkich Polaków. Powinniśmy pamiętać o bohaterach wojny obronnej 1939 roku, o tych, którzy oddali życie w Narwiku i Tobruku, polegli w Bitwie o Anglię, na polach Lenino czy stokach Monte Cassino. O bohaterach Powstania Warszawskiego, akcji „Burza”, polskiego ruchu oporu i Polskiego Państwa Podziemnego, żołnierzach Wojska Polskiego walczących o Kołobrzeg, na Wale Pomorskim i zdobywcach Berlina. W tym dniu winniśmy także hołd wszystkim ofiarom hitlerowskich oraz stalinowskich obozów zagłady i katowni.

W Międzyrzeczu na Podzamczu znajduje się Pomnik Weterana. Inicjatorem budowy i tym, który włożył wiele wysiłku i serca w jego powstanie był zmarły w tym roku **por. w st. spocz. Leon Szymański**, międzyrzeczanin, Syn Pułku, wieloletni prezes międzyrzeczekiego Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Pomnik odsłonięto w 2004r.

Pamiętajmy o tych, co zginęli – 1 września zapalmy znicze pamięci i złożymy kwiaty.

Michał Stopyra

Informacja z ratusza: Uroczystość z okazji rocznicy wybuchu II wojny światowej odbędzie się 1 września o godzinie 12:00 pod Pomnikiem Weterana w Międzyrzeczu.

Bagnet na broń

Kiedy przyjdą podpalić dom,
ten, w którym mieszkasz - Polskę,
kiedy rzucą przed siebie grom
kiedy runą żelaznym wojskiem
i pod drzwiami staną, i nocą
kolbami w drzwi załomocą -
ty, ze snu podnosząc skroń,
stań u drzwi.

Bagnet na broń!
Trzeba krwi!



Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
obca dłoń ich też nie przekreśli,
ale krwi nie odmówi nikt:

wysączymy ją z piersi i z pieśni.
Cóż, że nieraz smakował gorzko
na tej ziemi więzienny chleb?
Za tę dłoń podniesioną nad Polską-
kula w teń!

Ogniomistrz i serc, i słów,
poeto, nie w pieśni troska.
Dzisiaj wiersz-to strzelecki rów,
okrzyk i rozkaz:

Bagnet na broń!
Bagnet na broń!

A gdyby umierać przyszło,
przypomnimy, co rzekł Cambronne,
i powiemy to samo nad Wisłą.

Władysław Broniewski

Wiersz "Bagnet na broń" robi
wrażenie za każdym razem, gdy się z nim
stykamy. Niezwykle ostra wymowa,
powtarzające się hasło przewodnie, które
sprawia, że człowiek aż chciałby chwycić

za broń i ruszyć do boju. Broniewski miał
niewątpliwie talent do pisania o wojnie.
"Bagnet na broń" to utwór, który powstał
jeszcze przed wybuchem II wojny
światowej. Jest to zatem swoisty apel,
który miał zagrzać do boju wszystkich
Polaków. Broniewski spodziewał się, jak
większość jego rodaków, najazdu
niemieckiego i pod wpływem coraz
trudniejszej sytuacji politycznej swojej
ojczyzny postanowił przelać swoje
uczucia na papier. Podczas kampanii
wrześniowej starał się o przydział do
wojska. Zgłosił się jako ochotnik, przebył
krótki szlak, podczas którego nie dane mu
było zasmakować walki. We Lwowie
zastała go agresja Armii Czerwonej na
Polskę, co mocno wpłynęło na jego
późniejszą twórczość. Co więcej, w
styczniu 1940 roku Broniewski został
przez Sowieców aresztowany. W
więzieniu nie ugiął się i nie przystał na
proponowane współpracy. Został zwolniony
na mocy układu Sikorski- Majski 7
sierpnia 1941 roku. (Źródło: Wikipedia)

Dyżury aptek w Międzyrzeczu

28.08 – 03.09 – Apteka „Salus” ul. Chopina 5A/1	– 95 741 1079
04.09 – 10.09 – Apteka „Arnika” os. Kasztelańskie 18	– 95 741 1098
11.09 – 17.09 – Apteka „Ratuszowa” ul. Rynek 1	– 95 741 2977
18.09 – 24.09 – Apteka „Dbam o zdrowie” ul. Konstytucji 3 Maja 7	– 95 742 1039
25.09 – 01.10 – Apteka mgr Urszula Szczerba ul. 30 Stycznia 51	– 95 742 2540

Miesiąc pamięci i słusznych wniosków

W sierpniowym numerze Powiatowej znalazło się Memento redakcji, zatem i moje, oddające hołd uczestnikom Powstania Warszawskiego, uznanego za jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Polski. Symboliczne w tytule „Pamiętamy” kończy refleksja, iż kwestia zasadności zrywu, to nadal rzecz debat i polemik.

To prawda niesporna, ale ja mam już owe dyskusje z głowy. Po prostu - musiałem „zdążyć” przed zapukaniem do Bramy Piotrowej – z własnym rachunkiem sumienia. Przypomnę. Nastolatek w 1944 r. przeżywałem gorąco to wydarzenie. Napisałem pierwszy bodaj w życiu wiersz, jeszcze wedle częstochowskich rymów (*dzIELNA WOLA znOWU jęczy, gdy ją wRAZA przemoc męczy” oraz ... przyjdzie kres i na SS*). Wiersz ów B.CH-owskie „W marszu” zamieściło. A chłopcy z batalionu „Helenówka” wprawdzie nie przebili się przez kordon za Grójcem, ale Edek Stępień „Grab” z paroma dotarł na Mokotów i tekst ów był tam kolportowany. W latach stalinizmu, w harcerstwie – niemal do roli hymnu urosła Pieśń Mokotowa, a gdy na szkolnych wieczorkach ktoś próbował tańczyć owo „Nie grają nam surmy bojowe... (jak i Czerwone maki), dostawał po gębie, bo tego Polak nie tańczy.

Ale... człowiek dorastał, docierał do osób, trafiał do najwyższych gremiów politycznych – i DOKUMENTÓW, naszych i obcych. Stąd już utrwalona dzisiaj moja opinia. Nadludzkie bohaterstwo, hekatomba ofiar – na wieki są godne hołdu i czci. Ale Powstanie Warszawskie to najbardziej sromotna KLĘSKA w naszej historii. Jedyne powstanie zmiażdżone przez zaborcę w trakcie jego agonii! Bili Niemców Rosjanie, Ukraińcy, Amerykanie, Anglicy... żołnierze 51 państw! A paru nieodpowiedzialnych i samowolnych(!) wyższych oficerów, praktycznie trzech – spowodowało najstraszliwszą tragedię miasta i jego ludności II światówki. Ci ludzie to: gen. L. Okulicki („Niedźwiadek”), niestety już od paru lat przed wojną alkoholik (wg jego dowódcy), sądzony w ponurym Procesie 16 w Moskwie i tam zamordowany 24 grudnia(!) 1945 roku; gen. T. Pełczyński („Grzegorz”) oraz gen. A. Chruściel („Monter”). Wymusili oni na gen. T. Komorowski („Bór”) – bez zgody premiera ich rządu – Mikołajczyka, wbrew zakazowi Naczelnego Wodza K. Sosnkowskiego, a w oparciu o fałszywe dane (Moskale jutro zajmą Pragę), szaleńczą decyzję powstania. Premier lecący na rozmowę ze Stalinem dowiedział się o wybuchu powstania w ostatnim dniu okrężnego lotu do Moskwy. Wspaniały patriota, gen. Anders, wieloletni więzień Łubianki, podejmował Naczelnego Wodza w zdobytej przez Polaków Bolonii, a zaskoczony tą wieścią, natychmiast zareagował ostro: „przestępcę, który wydał rozkaz powstania bez uzgodnienia z Sowietami, postawić po wojnie pod sąd i rozstrzelać”. Na szczęście generałowie Bór, Grzegorz i wielu – jako uznani kombataneci – osiedli na Zachodzie. Ale ci, którzy przeżyli obozy jenieckie lub nie zostali zgładzeni w Oświęcimiu to kilka tysięcy zamordowanych przez NKWD i UB „żołnierzy wyklętych”. **Wniosek?** Wywołanie powstania z kijami na czołgi (w batalionach przeciętnie po 11 karabinów, 20 pistoletów, 40 żołnierzy z granatem „filipinka” i 50... z białoczerwoną opaską na rękę) – to była przestępca, samowolna dywersja awanturników. Bo Niemcy mieli setki ckm, moździerz, czołgi Herman Göring Div., mnóstwo samolotów Heinkel 111, miotacze ognia. I uzbrojone po zęby bataliony SS, w tym ukraińskie Kamińskiego, rosyjskie (RONA) Własowa, nawet wielu renegatów bałkańskich. Wszystko – bestialska dzicz! **Wniosek?** Po zajęciu Pragi w początkach sierpnia i Warszawy w styczniu NKWD „zlikwidowałyby antyradzieckich wrogów”, jak w Wilnie, ale może kolejne 2-3

tysiące Niemcy w pojedynczych akcjach, może też tysiąc. Ale jak się to ma do 220 tys. ofiar i zrównania z ziemią wielowiekowej stolicy? Uczcijmy więc w zadumie i modlitwie te ofiary strasznej klęski. Ale głośmy triumf Grodów Czerwieńskich, Psie Pole, Grunwald, Psków, Kłuszyno, przypomnijmy Wielkorusowi zajęcie ich Moskwy, a światu Chocim, Wiedeń, Bitwę Warszawską 1920 i zdobycie Berlina w 1945 roku. Po którym – proces komunizacji natrafiłby na silniejsze przeszkody tysięcy patriotów.

Sprawa ma wymiar psychologiczny - i twórczo patriotyczny. Nabiera aktualności wobec potrójnej kampanii wyborczej. Rzecz nie w tym KOGO wybieramy, lecz CO, jakie PRIORYTETY. W wyborach prezydenckich przegrał B. Komorowski (8,15 mln głosów) wobec A. Dudy (8,60 mln głosów). Oczywiście ja - członek PSL – głosowałem na byłego prezydenta, który wywodził się z szeregów PO, naszego koalicjanta.

Ograniczoność miejsca każe mi tylko zapisać fakty, a nie upolityczniać spraw ludzkich. Przykłady? Mój bratanek arcyopat cystersów Edward z Jędrzejowa, którego matkę - a mą kuzynkę Celinę – przygotowałem do I Komunii św., podejmował w swoim ogrodzie (gdzie spoczywa Wincenty Kadłubek) prezydenta Dudę. Rozmawiałem z bratankiem, zresztą synem Mietka S., mego brata stryjecznego, żołnierza B.Ch. na temat tej wizyty. Dzisiaj – również po ludzku – konstatuje, iż wszystko trafnie przewidziałem: że P. Elekt nie zrealizuje ani jednej z populistycznych obietnic i że pozostanie wierny swemu środowisku... Czy teraz dopiero wie, że przyrzekane obietnice może realizować rząd, zwalczany przezeń bezwzględnie, a przez PiS odrażająco? Gratulowałem demokratycznie wybranemu prezydentowi. Szkoda, że nie wszystkich Polaków. 8,6 mln jego wyborców to 28% elektoratu RP. Zatem na konkurenta zagłosowało albo nie poszło do urn 72% naszych rodaków. To jest poważna klęska. Nie w sugerowanej wojnie polsko-polskiej (Uchowaj Boże). Po największym w tysiącleciu zwycięstwie (godne kultury europejskiej i moralności chrześcijańskiej obrady Okrągłego stołu) i najwspanialszym 80-leciu rozwoju cywilizacyjnego Polski – zapaść ziemkiewszczyzny. W sieci!



Aleksander Zielonka

PS - Że przewodniczący RE Donald Tusk nie przybył na zaprzysiężenie jako „były premier”? Jan Paweł II też nie uczestniczył w 75-leciu KUL jako „były wykładowca”. Warto znać choćby elementarne zasady savoir-vivre'u. Poczekajmy. Donald Tusk będzie osobiście na swoim zaprzysiężeniu. Świadek epoki, w której rodzili się (jak i już odeszli) moi Czytelnicy, których zdrowiu i życiu służę 50 lat – radzę: **pomyślcie czyją kandydaturę wrzucicie do urny.** Byle nie chytrze uśmiechniętych kandydatów, na których za rok, jak dzisiaj Grecy, będziecie rzucać pomidory, jajka, nie daj Boże kamienie. Starsi, którym obniżą rentę i młodzi, którym (jak Orban) podniosą VAT. Przy wyraźnym wzroście cen we wszystkich marketach opodatkowanych długami SKOK i frankowiczów.

Piórkem pediatri

Po wielkich greckich wakacjach, o których pisałem w zeszłym miesiącu, przyszła pora na nie mniejsze -polskie, też przesympatyczne. Tak sobie w tym roku lato ułożyliśmy, że okresy ciężkiej pracy przeplatały nam krótkie, acz intensywne wypady, i to jest model wypoczyniania godny polecenia. Zapewnił skuteczne ładowanie baterii na drugą połowę roku, a do tego pozwolił jakoś przetrwać ciężkie upały, do których nie jesteśmy zupełnie przystosowani.

Niestety, to nieprzystosowanie dotyczy także szpitala – pacjenci, którym przyszło chorować w lecie, mieli wyjątkowo ciężko. Nasz wymarzony nowy oddział będzie oczywiście miał centralną klimatyzację, która pozwoli dzieciom chorującym w cieplej porze roku (a tych nie chce być coraz mniej, a w tym roku było nawet więcej niż zwykle) spędzać czas w szpitalu w godnych warunkach. Tylko, że na razie pozyskiwanie środków na budowę idzie jak po grudzie, tak że trudno dziś powiedzieć, kiedy ją zaczniemy. Liczę na „przedwyborcze wzmocnienie” w sprawie funduszy unijnych, trzeba je jednak umiejętnie wykorzystać, co wymaga aktywności naszych lokalnych polityków. Do boju więc Panie i Panowie Decydenci, wpisaliście rozbudowę szpitala w projekt do Kontraktu Lubuskiego, za co Wam chwała, teraz jednak trzeba jeszcze w tym temacie mocno polobbować. Z mediów wiem, iż np. powiat żarski jest już o krok od zakończenia rokowań z marszałkiem i rozpoczęcia inwestycji, teraz pora na nas! Tak sobie myślę, że żaden wysoki urzędnik czy bankowiec nie zgodziłby się w upałe pracować w pomieszczeniach bez klimatyzacji, tymczasem pacjenci starych lecznic (a tych mamy cały czas większość) kiszą się w małych i dusznych wieloosobowych salkach, a narzekający słyszą jedną odpowiedź: „sorry, kasy brak”. Na tym kończę o „skandalicznych warunkach”, bo jeszcze mnie, jak ordynatora z Wrocławia, z roboty wyleją, a do Międzyrzecza raczej Pani Premier nie dotrze, żeby mnie bronić.

Wakacyjne wojaże po kraju najpierw zawiodły nas do Doliny Charlotty. Że koncert Roberta Planta, który był tego wyjazdu pretekstem, wypadł rewelacyjnie, to już wszystkie media donosiły. 67-letni legendarny wokalista Led Zeppelin ze swoim zespołem, który teraz nazywa się The Sensational Space Shifters, i dziś poraża głosem i charyzmą, jak 40 lat temu, gdy z największych światowych scen występował „Celebration Day” czy „Stairway to Heaven”. Do tego do składu włączył kapitalnego muzyka z Afryki Środkowej, który mocno obecne na nowej płycie („Lullaby and...”) etniczne dźwięki pięknie na żywo wkomponował w mocne gitarowe riffy i magnetycznie pulsujący bas. Z przerażeniem spostrzegłem nawet, że parę wiekowych kawałków podobało mi się bardziej niż w zeppelinowym prawykonaniu! A i małżonka, nienależąca do fanów starego hard rocka, była zachwycona. Dla tych magicznych 90 minut warto było przez pół Polski jechać. Warta paru słów jest też jednak sama Charlotta – wspaniały kompleks wypoczynkowy, posadowiony w miejscu, w którym nikt by się go nie spodziewał. Strzelinko koło Słupska to mała wioska, ledwie kilka domków, a hotel ma ponad 100 pokoi, piękne spa i wiele hektarów rozrywki wokoło (konie, fokarium, prawdziwe zoo, jezioro z rybami, etc.). Był pomysł jednego człowieka, Mirosława Wawrowskiego, budowanym mozolnie i nie bez problemów, ale dziś na rynku turystycznym i rozrywkowym po prostu wymiata. Od ośmiu lat organizowany jest tu m.in. Festiwal Legend Rocka (w 2015, poza Plantem byli m.in. ZZ Top i Santana), do tego mnóstwo koncertów i innych eventów (np. parę dni temu śpiewali polscy aktorzy ze swoimi zespołami: Karolak, Rogucki, Małaczyński i Jakubik). Dzięki temu corocznie ściągają do Doliny tysiące turystów i fanów, zostawiających na miejscu miliony złotych (i euro), a fajną pracę w hotelowym kompleksie znajduje wielu młodych ludzi. Piszę o tym wszystkim, bo wydaje mi się, że i międzyrzeczka ziemia czeka na takie (lub podobne) pomysły. **Ostatnią część urlopu spędzamy w lesie nad jeziorem Szarcz koło Pszczewa.** Cicho, pustawo,

sosnowe powietrze i krystaliczna woda. Dla nas bomba, do tego kilkanaście minut od domu. Właściwie powinniśmy modlić się, aby nikt tych pięknych leśno-jeziornych ostepów jak najdłużej nie odkrywał. Patrząc jednak na mizериę finansową naszych gmin, bezrobocie i kiepskie perspektywy dla młodych, warto marzyć o bogatych wizjonerach, którzy docenią te walory i swoje biznesowe pomysły z nimi związane będą chcieli tu zrealizować.

Wakacje to ta chwila, kiedy czas staje na moment w miejscu i można pomyśleć o różnych kwestiach, także o czasie samym. Dostrzegamy wtedy, że na co dzień płynie on tak szybko, że aż przeraża. Dzieci rosną, my się starzejemy, nowy rok staje się starym, a święta Bożego Narodzenia przechodzą płynnie w Wielkanoc. Tymczasem młodzi żyją, jakby go nie było, spędzając długie godziny w wirtualnym świecie świecącej z ekranów różnych smartfonów i laptopów. Im jeszczcie nie szkoda czasu, więc tracą go na potęgę, a my – dorośli (czy jednak dorośli?) cieszymy się, że sobie spokojnie klikają. Osobiście – jako staromodny ramol i pediatra cokolwiek przedpotopowy – mocno się przeciwko temu przeniesieniu życia do wirtualu buntuję. **Chciałbym, aby dzieciaki częściej były tu z nami, gadały ze sobą na ławce pod blokiem, chodziły do kina i teatru zamiast oglądać filmy na iphonach i nawet nieraz się ze starymi kłóciły – ale na argumenty, nie na obrażone miny.** **Syndrom hikikomori, polegający na wycofaniu się do nierzeczywistego świata, zamknięciu w czterech ścianach i utracie kontaktu z rzeczywistością, dotyka, z różnym nasileniem, coraz więcej polskich dzieci.** Do czego w końcu prowadzi – można sobie w filmie „Sala samobójców” zobaczyć. Warto ze wszystkich sił z nim walczyć, zanim nam dzieci wciągnie, choć łatwe to nie jest. Atrakcyjność rodzicielskich mądrości, w porównaniu z bohaterami internetowych okienek, jest niewielka, a wysiłek dyskusji face-to-face przegrywa z niezobowiązującą pogawędką na fejsie lub komunikatorach. Trzeba więc od najmłodszych lat przypominać młodym, iż wirtual to tylko narzędzie, a życie jest tutaj. Może w ten sposób uda się pokolenie post-internetowe wychować, bo z tym aktualnie nastoletnim to już trudno... Choć tu w Pszczewie sąsiadujemy z kolonią, której uczestnicy nie noszą komórek, jeżdżą na długie wycieczki rowerowe i zachowują się cicho przy stole! Jakby dziewiętnastowieczni jacyś.

Pomimo zatrzymania czasu wakacje mają to do siebie, że szybko mijają, a jesienią AD 2015 czeka nas polityka w wydaniu wszelakim. Naszą rodzinę dotknie od 1 września w formie sześciolatka w szkole (o wrażeniach i poglądzie na ten temat jeszcze napiszę), wszystkich nas trochę później –tematem wyborów, co to w tym roku ważne, jak nigdy dotąd (potem będzie w końcu parę lat wyborczego spokoju, no ale żeby spokojny był – trzeba dobrze zdecydować). Sam Międzyrzecz - nieco wcześniej, wydarzeniem niby niedużym, ale znacznej wagi. Przygotowywane od wielu miesięcy odsłonięcie pamiątkowej tablicy w miejscu dawnego żydowskiego cmentarza uświadomiło, jak niewiele wiemy o przeszłości naszego miasta i do tego – jak brzydko i wbrew woli wielu mieszkańców tę przeszłość, która była naznaczona obecnością naszych żydowskich sąsiadów – w naszym mieście potraktowano. Chiński market w dawnej bożnicy, sprzedanej przez Gminę Żydowską prywatnemu inwestorowi – tego by nawet Mrozek nie wymyślił. Za to my coś musimy wymyślić, żeby to odkręcić! Bo, że skandal z tym związany rozejdzie się po świecie przy okazji wizyty różnych znakomitych gości, jest więcej niż pewne.

Kończę ten tekst w wyjątkową dla mnie noc – dwadzieścia jeden lat temu delikatnie obchodziłem kawalerski wieczór przed ślubem. To, że po wszystkich tych latach kocham żonę jeszcze bardziej dowodzi, że na świecie wszystko jest możliwe. Trzeba więc być optymistą, a czasem nawet żądać niemożliwego, czego i Wam na cały rok do przyszłych wakacji życzę!



Dr n.med. Tomasz Jarmoliński
(wasz pediatra)

Do przemyslenia...

Ważne dla międzyczeczan: - Na sesjach Rady Miejskiej powraca problem budowy kładki obok mostu kolejowego. Jest kilka dobrych pomysłów, np. most, który może być zbudowany przez saperów w ciągu kilkunastu dni i ciekawy projekt radnego A. Chmielewskiego, który nazwano partyzantką. A to nie partyzantka, tylko trzeźwe spojrzenie na ułatwienie życia mieszkańców ul. Piastowskiej i przyległych. Fachowcy mówią, że mogą taki most postawić natychmiast. Jest jedno ale – jak przekonać urzędników, żeby równie natychmiast zabrali się do papierkowej pracy i nie stwarzali niepotrzebnych trudności. A dorośli i dzieci i tak chodzą przez most kolejowy.

- No i sprawa miejskich toalet. Bunkier WC na plantach to niechlubna wizytówka Międzyrzecza. Być musi. Ale czy nie można czegoś z nim zrobić? Np. przebudować, upiększyć, zmienić siermiężną architekturę. A o tym, że powinno być w Międzyrzeczu więcej toalet – pisałam już wiele razy. I jak zwykle - nic z tego nie wynika. Bardzo nas turyści wytykają palcami i mają rację. Bo żeby w powiatowym mieście był tylko **JEDEN WC(t)**, to wstyd.

I tak sobie myślę, że każdy wóldarz powinien się zastrzyżyc i zostawić po sobie coś trwałego. Tylko obietnice przedwyborcze sobie (kładka przez rzekę), a realizacja w polu. Ciągłe słyszę o planach, a jak są gotowe projekty, to nie można ich zrealizować. A trudności są po to, żeby je pokonywać. No i niech to może będą **Inicjatywy** proponowane przez FMI.

Czy umiemy coś uszanować? - Domofony zniszczone, ulotki marketów wyciągnięte ze skrzynek piętrzą się nad nimi, zamykane śmietniki często są otwarte i rzadko kto myśli o segregowaniu śmieci; przepelnione kontenery na używaną odzież. A swoją drogą, czego to ludzie do nich nie wrzucają. No, nie zawsze wrzucają, bo szmaty leżą dookoła. Chwasty też rosną sobie spokojnie i bujnie, bo nikt się estetyką miasta nie interesuje. Turyści mają bardzo złe zdanie o wóldarzach miasta, międzyczeczanie również. Jak to jest, że właściciele domów utrzymują przed nimi porządek i to nie dlatego, że muszą, ale dlatego, że przyjemniej na ich posesję popatrzeć. **Dlaczego nie można zatrudnić pracowników interwencyjnych, żeby wykosili i uporządkowali działki prywatnych właścicieli, którzy tego nie robią i obciążać ich kosztami? Na pewno można, tylko trzeba wykazać urzędową INICJATYWĘ.**

Bogdan Lekler jest więźniem we własnym mieszkaniu. Nie ma nóg i jeździ na wózku. Od lat prosi o przyznanie małej komórki na węgiel i drzewo. Wszędzie wysyła pisma i niby wszyscy chcą mu pomóc, ale konkretnej pomocy nie może się doczekać. Obok jego „domku” stoi rozwalający się samochód, w którym przesiadują zwolennicy różnych trunków. Aż strach pomyśleć, co może się zdarzyć, jak rzucą peta. Pan Bogdan nie będzie miał szans na uratowanie życia. I wtedy na pomoc będzie za późno.

Secret czy Sekret? Firma Sekret Serwis Sp. z o.o z Gorzowa działa w Międzyrzeczkim Parku Przemysłowym. I nie byłoby w tym nic dziwnego, bo chcemy przyciągać inwestorów, gdyby nie to, że ta firma przywozi do nas tony odpadów z Anglii! Widocznie Anglikom opłaca się wysłać je aż do Polski, a Polacy, no cóż, przyjmują je chętnie. Biznes jest biznes. Co na to ekologdy, sanepid i międzyczeczanie? Kiedyś już walczyliśmy z projektem składowania odpadów radioaktywnych w MRU, może czas na następne „pospolite ruszenie” w słusznej sprawie?

Mamy XXI wiek, a warunki pracy pańszczyźniane. O wielu sprawach już pisałam. I co? I nic. **Na poczcie** – po remoncie - zaduch, kolejki, bo okres wakacyjny (sierpień) i trzeba oszczędzać. No i oczywiście brak klimatyzacji. Niech się petenci poca. Może zrezygnują z czekania przed okienkiem? **A w PSB Mrówka** – nadal biedne kasjerki i kasjerzy stoją kilka godzin otoczeni przez klientów i muszą mieć oczy dookoła głowy, żeby im ktoś utargu nie ukradł. Stoją, bo usiąść nie mogą, ponieważ takich „luksusów” dla nich nie przewidziano. Kiedyś byli inspektorzy BHP, a teraz można skargi kierować tylko do Pana Boga. Market nowy, ale bez klimatyzacji, a warunki pracy jak za głębokiej komuny. Afrykańskie upały wszystkim dają się we znaki. Kiedy na poczcie i w Mrówce zapytałam pracowników jak wytrzymują w takich warunkach – nie usłyszałam odpowiedzi, bo po prostu wszyscy się boją, a chcą pracować. Życzę szefom wszystkich marketów i instytucji, żeby też musieli tak kilka godzin przepracować, bo dopiero wtedy zrozumieją o czym piszę.

Przed pierwszym dzwonkiem ruch w księgarniach i marketach. I o ile w marketach można liczyć na obniżkę cen artykułów szkolnych, to ceny podręczników pną się w górę. Wydawnictwa i księgarnie odbijają sobie w na rodzicach straty spowodowane wprowadzeniem przez MEN elementarza. Program nauczania ciągle się zmienia i nie można podręczników dawać lub sprzedawać młodszym kolegom. A kiermasze już tak dobrze funkcjonowały... Dobra wiadomość jest taka, że podręczniki otrzymują za darmo uczniowie klas I, II i IV szkół podstawowych oraz I klas gimnazjum. Podobno w 2017 roku wszyscy uczniowie tych szkół otrzymują książki za darmo.

Kochani! Niech ten rok szkolny przyniesie wam dobre oceny, sprawdzonych przyjaciół i sympatycznych nauczycieli. A nauczycielom życzę spokojnych uczniów, empatii i stalowych nerwów.

Przed nami NOWE! Czy nowy prezydent i jego gabinet dotrzymają przedwyborczych obietnic? Muszą się bardzo starać, bo dużo obiecali. Czas pokaże. Już zaczynają się wycofywać.



Izabela Stopyra

PS Czytelnicy bardzo serdecznie dziękują za informacje z Urzędu Stanu Cywilnego.

Sukces wieńczy dzieło

7 września o godz. 11:00 odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika upamiętniającego miejsce cmentarza, na którym chowano Żydów, mieszkańców Międzyrzecza. Ten pomnik na zniszczonym kirkucie świadczy o szacunku do ludzi, którzy współtworzyli naszą społeczność.

Z taką inicjatywą, popartą przez burmistrza i miejskich radnych, wystąpił radny **Leszek Kołodziejczak**.

PROGRAM:

11:00 – odsłonięcie pomnika,
12:30 – spotkanie w muzeum i wykład dyr. Andrzeja Kirmiela na temat Żydów w Międzyrzeczu,

13:15 – 13:30 – dyskusja i poczęstunek,

14:30 – zwiedzanie dawnej synagogi w Międzyrzeczu.

Ten ostatni punkt uroczystości jest dla mnie kontrowersyjny. Pamiętam jak bardzo staraliśmy się, żeby synagogę przejęła Gmina żydowska ze Szczecina. Ale Żydzi nie byli zainteresowani i teraz w synagodze jest chiński market. Jak to wytłumaczyć zwiedzającym? I czy to nie wstyd pokazywać gościom miejsce kultu zamienione na bazar pod dachem?

Organizatorzy oczekują wielu znamienitych gości, w tym potomków międzyczecznych Żydów, przedstawicieli władz, duchownych, młodzieży szkolnej.

Izabela Stopyra

KOMISJA RABINICZNA DO SPRAW CMENTARZY

ul. Twarda 6
00-950 Warszawa
tel. /fax 22 624 14 84

Warszawa, 13.08.2015 r.

Burmistrz Międzyrzecza
Obywatelski Komitet Organizacyjny
Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej

Szanowni Państwo,

serdecznie dziękuję za zaproszenie mnie na uroczystość odsłonięcia pomnika upamiętniającego cmentarz żydowski w Międzyrzeczu. Niestety nie będę mógł być obecny na uroczystości, ze względu na wcześniej podjęte zobowiązania, które wypadają w tym czasie. W moim zastępstwie w uroczystości uczestniczyć będzie wyznaczony przeze mnie rabin Dawid Szychowski.

Chciałbym wyrazić ogromną wdzięczność dla wszystkich, którzy podjęli działania w sprawie upamiętnienia nekropolii w Międzyrzeczu. Nic tak nie napawa nadzieją jak drugi człowiek, który pamięta o sprawie, która jest ważna dla jego bliźniego. Dzięki Waszej inicjatywie miejsce pochówków dawnych żydowskich mieszkańców Międzyrzecza zostanie upamiętnione i otoczone należyтым szacunkiem. Dzięki Waszemu wsparciu, zrozumieniu, życzliwości i przykładowi mieszkańcy Międzyrzecza będą mogli zrozumieć, jak ważne jest dbanie o lokalną spuściznę historyczną, a także o odnowienie pamięci o dawnych mieszkańcach i miejscu ich wiecznego spoczynku.



Z braterskim pozdrowieniem,

Michael Schudrich
Michael Schudrich
Naczelny Rabin Polski

Groby popielnicowe kultury łużyckiej

Zimą 1966/1967 roku na terenie szpitalnego gospodarstwa rolnego podczas budowy garażu na maszyny rolnicze natrafiono przypadkowo, na głębokości 0,6 m od powierzchni gruntu, na znaleziska archeologiczne – fragmenty naczyń glinianych, w tym zachowane pełne formy naczyń, przepalone kości ludzkie oraz szpilę brązową. Znalazca przekazał odkryte zabytki do muzeum międzyrzeckiego. Materiał zabytkowy zinterpretowano jako inwentarz pochodzący z trzech pochówków.



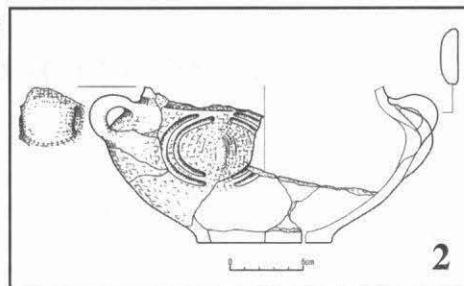
Z porównania lokalizacji miejsca odkrycia znalezisk z rozplanowaniem stanowisk archeologicznych w okolicach Międzyrzecza wynika, że materiał zabytkowy pozyskano z terenu stanowiska Międzyrzeczc 53, zlokalizowanego na północny wschód od zwartej zabudowy miasta. Stanowisko to zostało odkryte w 1968 roku w trakcie badań powierzchniowych realizowanych przez Stanisława Kurnatowskiego z Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk (obecnie Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Poznaniu) wraz ze studentami Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wówczas zarejestrowano znaleziska z okresu wpływów rzymskich i wczesnego średniowiecza. Kolejne badania rozpoznawcze na tym stanowisku przeprowadzono w 1984 roku przez Urszulę Narożną-Szamałką i Krzysztofa Szamałkę. Pozyskano jedynie fragmenty naczyń późnośredniowiecznych.

Wśród dotychczas zarejestrowanych stanowisk kultury łużyckiej w zachodniej Wielkopolsce zdecydowanie dominują cmentarzyska. Ze względu na rodzaj występujących pochówków można wyróżnić cmentarzyska płaskie bez elementów konstrukcyjnych obserwowalnych obecnie na powierzchni oraz kurhanowe pod nasypem ziemnym z wewnętrznymi konstrukcjami kamiennymi; dotąd nie stwierdzono stanowisk o charakterze mieszanym. Kryterium podziału grobów stanowi również forma obwarowania kamiennego. Wyróżnia się wówczas pochówki obwarowane (z nieregularną obstawą kamienną, na bruku kamiennym, pod brukiem kamiennym, w skrzyni kamiennej), bez obwarowania, podkloszowe i symboliczne (pozbawione szczątków zmarłego). Wyjątkową, a zarazem rzadko rejestrowaną formą konstrukcji są tzw. groby piętrowe, w których popielnice ułożone były jedna na drugiej. Terminem grób określa się szczątki ludzkie (niekiedy także zwierzęce) intencjonalnie złożone do jamy grobowej. Wyróżnia się dwa główne rodzaje pochówków: ciałopalny (kremacja) i szkieletowy (inhumacja). W zachodniej Wielkopolsce na cmentarzyskach ludności kultury łużyckiej z młodszej epoki brązu dotychczas nie zarejestrowano pochówków szkieletowych. W obrębie ciałopalnego obrządku grzebania zmarłych wyróżniono trzy zasadnicze typy grobów: popielnicowy, bezpopielnicowy oraz „popielnicowe i bezpopielnicowe” (z kośćmi umieszczonymi w popielnicy i poza nią). Wyróżnia się ponadto groby cząstkowe, zazwyczaj z niespalonymi czaszkami. Cechą uzupełniającą klasyfikację grobów jest obecność szczątków stosu ciałopalnego (popiołu i węgla drzewnych), wówczas wyróżnia się pochówki czyste bez domieszki stosu lub obsypane resztkami stosu. W grobach ludności kultury łużyckiej wyposażenie stanowią przede



1

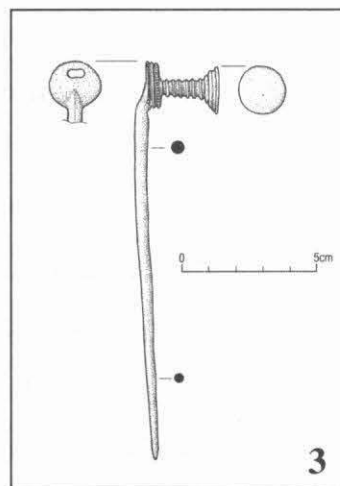
w s z y s t k i m dodatkowym naczyniu glinianym – przystawki, które nie spełniają funkcji popielnic; do rzadkości należą wyroby z brązu,



2

bursztynu, kości, poroża, kamienia. Na przebadanych dotychczas cmentarzyskach funkcję popielnic spełniały najczęściej naczynia wazowate. Na całym obszarze występowania stanowisk kultury łużyckiej, już od początków jej rozwoju, powszechnie stosowano nakrywanie popielnic misami odwróconymi do góry dnem.

Liczba naczyń w poszczególnych grobach, znalezionych na stanowisku 53, nie została określona, ponieważ zostały pozyskane przypadkowo oraz bez udziału archeologa. Pochówki zapewne zostały zniszczone przy odkryciu i nie były eksplorowane poza wykopami fundamentowymi. Tylko jeden pochówek zawierał przepalone szczątki kostne osoby zmarłej, które znajdowały się w naczyniu – popielnicy. Brak jakichkolwiek informacji na temat kontekstu znalezienia zabytków uniemożliwia również określenie czy były to groby popielnicowe czyste bądź ze



3

szczątkami stosu oraz czy zawierały jeszcze inne wyposażenie, przede wszystkim dodatkowych naczyń glinianych, tzw. przystawek lub pozaceramiczne wyroby z brązu, bursztynu, kości, poroża, kamienia. Materiał ceramiczny jest jednorodny pod względem chronologicznym, a zarejestrowane naczynia charakterystyczne są dla wczesnych faz kultury łużyckiej, pozyskano: misy, kubki, naczynia wazowate, amforę i czarkę. Na czterech formach odnotowano tzw. ornament guzowy, czyli stożki (guzy) wykonane w technice naklejania bądź naklejania i wypychania od wewnątrz oraz obwiedzione żłobkami podkowiastymi. Ponadto znaleziono szpilę wykonaną z brązu, którą zakwalifikowano do tzw. szpil uchatych. Szpilę cechuje prosty trzpień oraz „trąbkowata”, pośrodku żłobkowana główka z tarczką zaopatrzoną w owalny otwór pełniący funkcję uszka.



4

Chronologię odkrytych grobów popielnicowych określono, na podstawie znalezionych naczyń glinianych, na młodszą epokę brązu (III okres epoki brązu), czyli początek funkcjonowania kultury łużyckiej.

Agnieszka Indycka

Ryc. 1. Naczynia gliniane tzw. przystawki.

Fot. Agnieszka Indycka

Ryc. 2. Naczynie gliniane – popielnica.

Rys. Barbara Bednarczyk

Ryc. 3. Szpila brązowa. Rys. Barbara Bednarczyk

Ryc. 4. Główka szpili brązowej. Fot. Agnieszka Indycka

Edward z Międzyrzecza

Rozmawiam z Edwardem Pasewiczem – poetą, pisarzem, dramatopisarzem i kompozytorem, który mieszka i pracuje w Krakowie, a w Międzyrzeczu ma rodzinę i znajomych.

Telefon od Edwarda, którego od lat nie widziałam, i propozycja spotkania się z dawnym uczniem, bardzo mnie ucieszyła. Spotkaliśmy się, powspominaliśmy, no i dowiedziałam się, jakiego to mam sławnego gościa. Że pisze wiersze – wiedziałam, bo mam okazały zbiór jego młodzieńczych maszynopisów, ale jego dorobek artystyczny jest bardzo bogaty i różnorodny. I to właśnie postaram się przybliżyć Czytelnikom.

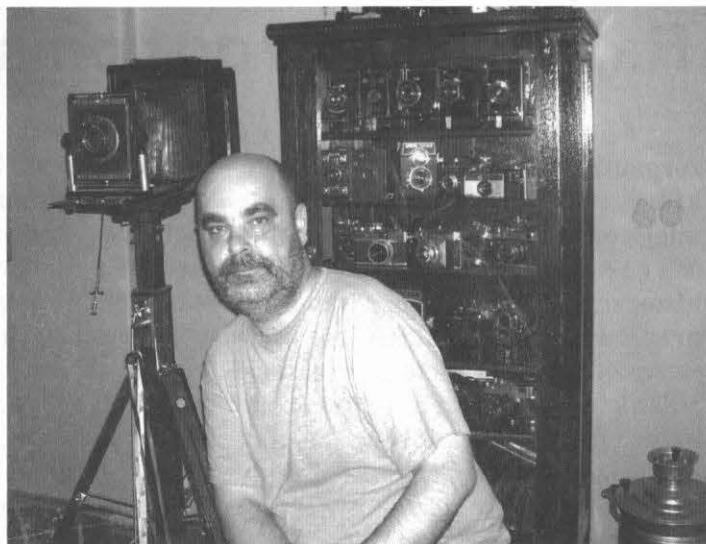
- Jesteś międzyrzeczaniec prawie od urodzenia, a krakowianinem z wyboru. Jaka była twoja droga z prowincjonalnego miasta do artystycznego świata?

- Międzyrzecz – to dzieciństwo i młodość. Miałem 19 lat i wyruszyłem do Poznania realizować swoje marzenia. Przyszłość wiązałem z muzyką. Pokazałem swoje utwory Florianowi Dąbrowskiemu i zacząłem się u niego uczyć kompozycji. Ciągle coś mi w głowie grało. Poznań przyjął mnie z otwartymi ramionami. Maciej Gierszewski z Pro Arte przeczytał moje wiersze, stwierdził, że są świetne i zaczęli je drukować. Poznałem środowisko poetyckie nowego nurtu i w 2000 roku wysłałem na konkurs Bierzina tomik wierszy Dolna Wilda. Zapomniałem włożyć kopertę z godłem, ale mnie znaleźli i do dzisiaj Piotr Sommer – naczelny Literatury na Świecie – pilotuje moją twórczość. A Dolną Wildę przetłumaczono na 25 języków (w całości lub fragmenty). Z Poznaniem musiałem się jednak rozstać. Potem był Turyn. Siedzieliśmy z Łukaszem (którego poznałam i pozdrawiam) nad Padem i zastanawialiśmy się, co dalej... Wybór padł na Kraków. W Krakowie przywitał mnie Marcin Świetlicki, zapoznał ze środowiskiem literackim. Ale najważniejszy był dla mnie Janusz Marchwiński, wieloletni spiker Radia Wolna Europa, sekretarz Jana Nowaka Jeziorańskiego z RWE. Zwróciły na mnie uwagę poetki - Wisława Szymborska i Urszula Kozioł. I dziś mogę powiedzieć, że Kraków to jest moje miejsce na ziemi (choć wolałbym Barcelonę). Tu mam pracę, przyjaciół, scenę, stowarzyszenie, fundację Kraków – Miasto Literatur, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydowskie, współpracuję z portalem WeShalom.pl. Razem z prof. Vetulanim, Piotrem Bikontem, Maciejem Piotrem Prusem, Marcinem Świetlickim i Robertem Makłowiczem tworzymy redakcję miesięcznika antropologicznego Gadający pies.

- Powiedz mi o swoim dorobku artystycznym. Która forma przekazu jest ci najbliższa?

- No to po kolei. **POEZJA:** Dolna Wilda; Nauki dla żebraków; Wiersze dla Róży Filipowicz; TH – poemat (120 stron); Henry Berryman pieśń; Drobne! Drobne!; Muzyka na instrumenty strunowe, perkusję i czeleste; Pałacyk Bertolta Brechta; Och mitochondria.

POWIEŚCI: Śmierć w Darkroomie (2007); Radio Wolna Europa – jestem głosem. W przygotowaniu Pulverkopf (osadzona w realiach Międzyrzecza). Na obie dostałem roczne stypendium ministerialne. Jest też powieść w odcinkach – Pamflet na wszystkich ludzi. Razem z Januszem Marchwińskim napisaliśmy Radio Wolna Europa – sceniczne wspomnienia spikera i My z ZMP – komunistyczną



rewię o młodzieży z tamtych lat. **DRAMATY:** Lamentacje londyńskie (premiera Kraków 2011); Trzej bracia (akcja rozgrywa się w Międzyrzeczu, premiera 2011); Cień (2012), Wszy pana Lully; Piękny chłopiec (2013); Czyny do odwołania (2013); Gry państwowe (2014); Dzikie szczury; My z ZMP.

KOMPOZYCJE: Naiwna symfonia (1998); I kwartet smyczkowy (2011); Muzyka na wiolonczelę solo (2010); Trio waltorniowe (2011); II kwartet smyczkowy (2011); Koncert wiolonczelowy (2012); Trio klarnetowe (2013); Muzyka na klarnet solo; 42 fragmenty na fortepian (2013); Koncert skrzypcowy (2014); 44 fragmenty na fortepian dla Mateusza Zubika (2015); Koncert fortepianowy (2015); opera na podstawie Jądra ciemności J. Conrada, do której libretto napisał Marcin Baran. I ciągle komponuję coś nowego.

- **Różnorodność twórczości imponująca. Odpowiedź na drugą część pytania zbędna.**

- Ale ja odpowiem – najlepiej odbierają mnie jako poetę, a ja uważam się za kompozytora. Cieszy mnie, że młodzi ludzie interesują się, wbrew obiegowym opiniom – i poezją i muzyką.

- **Jakie masz plany?**

- Moim literackim idolem jest Maciej Słomczyński, a moim marzeniem jest zorganizowanie festiwalu jego imienia. Mam pomysły na nowe sztuki, na operę, chcę dokończyć rozpoczęte kompozycje i tworzyć nowe. Kiedyś wydawało mi się, że łączenie różnych sztuk jest niemożliwe, a przecież wielu sławnych poetów było kompozytorami. I okazuje się, że to nie dziwactwo, ale prawie norma.

Wiele dowiedziałam się o moim dawnym uczniu. Mam ogromną satysfakcję, że obraca się w świecie znanych osobowości literackich i muzycznych, że jest jednym z nich, że jest świetnym przykładem na to, że nawet będąc z małego miasta można stać się wielkim. Musimy przybliżyć twórczość Edwarda Pasewicza międzyrzeczaniec. Edward otwarty jest na wszystkie propozycje. Ma jeszcze jedną pasję – szuka wielkich ludzi, którzy zaznaczyli się w historii naszego miasta. Zbiera materiały do kolejnej powieści. I jeszcze jedno – to Edward jest autorem cytowanego przez Andrzeja Kirmiela i przeze mnie artykułu „Zamordowany cmentarz”, o zniszczonym międzyrzeczkim kirkucie, którego losy nadal go interesują.

Rozmawiała Izabela Stopyra

Rajd seniorów do Łomnicy

Trzecielscy seniorzy zorganizowali już II rajd rowerowy, którego celem jest poznawanie miejscowości z okolicznych gmin. Miejscowości ciekawych historycznie i z dużymi walorami przyrodniczymi. A takich jest wiele w sąsiedztwie Trzciela, nie zawsze jednak odwiedzanych turystycznie przez jego mieszkańców, bo jak powiedział Paulo Coelho – „Nigdy nie dostrzegamy skarbów, które mamy tuż przed oczyma”.

Takim skarbem jest kościół pw.

św. Wawrzyńca w Łomnicy, tej w gminie Zbąszyń. Urokliwy, drewniany kościół wzniesiony w latach 1768 – 70 zachwyca wszystkich miłośników piękna i niezwykłej architektury sakralnej. Wyposażenie wnętrza tej wyjątkowej świątyni jest rokokowe, a więc upiękkszzone licznymi ozdobami i ornamentami typowymi dla tego stylu. Ciekawa jest także ambona, rzuca się ona w oczy zaraz po wejściu do kościoła, ma bowiem kształt łodzi. **Małgorzata Jasińska**, która dzieciństwo spędziła w Łomnicy, wspomina tę łódź mocno utrwaloną w pamięci. Była ona przyczyną jej dziecinnych wzruszeń, marzeń i niezwykłych wyobrażeń o baśniowym świecie. Kościół ufundował Edward Garczyński, kasztelan rozpierski. Historię świątyni przybliżył trzecielskim seniorom tamtejszy proboszcz, bardzo sympatyczny ks. **Cezary Kuciński**. Łomnica, zadbana wieś położona wśród lasów, leży nieco na uboczu, niezbyt blisko głównych tras. Turystów więc, na razie, niewielu odwiedza tę gościnną i ciekawą wieś. Odwiedzili ją członkowie stowarzyszenia „Trzecielscy Seniorzy” i zostali serdecznie przyjęci przez panią sołtys – **Bożenę Kwaśnioch** i opiekunkę świetlicy wiejskiej – **Małgorzatę Zalewską**. Osoby te oraz ks. Cezary Kuciński pomogły organizatorom przygotować turystyczną wizytę w Łomnicy. A odbyła się ona w bardzo upalny sierpniowy dzień i mimo skwaru wzięło w niej udział około 50 osób. Bohaterami dnia byli rowerzyści, których entuzjastycznie powitali mieszkańcy Łomnicy i mniej odporni na wysokie temperatury członkowie stowarzyszenia. Wśród witających rowerzystów był również burmistrz Trzciela – Jarosław Kaczmarek. Gośćmi seniorów byli także gospodarze zbąskiej gminy – burmistrz Tomasz Kurasiński oraz jego zastępca – Marek Orzechowski. Chociaż wizyta, z konieczności, była krótka, ale stanowiła piękny akcent i oddawała szacunek poczynaniom seniorów.

70-letni seniorzy. Rajd prowadził trzecielski radny i pracownik Komendy Powiatowej Policji – Jerzy Tryba, zresztą nie pierwszy już raz. Jadącą ekipę zamykał natomiast przedstawiciel zarządu stowarzyszenia – Tadeusz Grabowski. Trasa rajdu prowadziła leśną, urozmaiconą i ciekawą przyrodniczo drogą. Liczyła ponad 8 km, ale w niemalże tropikalnej spiekocie była niemałym sportowym wyzwaniem. Rowerzyści po drodze zatrzymali się pod pomnikiem Polaków zamordowanych przez hitlerowców. To jest ważne Miejsce Pamięci Narodowej, które należy czcić i pielęgnować. Tam bowiem w styczniu 1945 roku straciło życie kilkunastu więźniów obozu w Żabikowie, których gestapo uśmierciło podczas pieszego transportu ewakuacyjnego do Frankfurtu n/ Odrą. Mieszkańcy Łomnicy ukrywali również zbiegów z tego transportu, między innymi dwie młode, wycieńczone do granic możliwości, kobiety. Jedna z nich zmarła i jako bezimienna została pochowana na miejscowym cmentarzu. O tej mogile pamiętają łomniczanie. Wieś ma bogatą historię, szczególnie tę związaną z powstaniem wielkopolskim. O dziejach wsi i jej zasłużonych mieszkańcach opowiadała seniorom podczas spotkania w łomnickiej świetlicy Agnieszka Kwaśnioch. Tam też utrudzeni trzecielskie skosmowali przygotowane wiktuały i ruszyli w drogę powrotną. Wcześniej jednak został uhonorowany specjalną nagrodą najstarszy uczestnik rowerowej wyprawy do Łomnic. **Zaszczyt ten przypadł Cyrylowi Taberskiemu, a nagrodę ufundowało stowarzyszenie „Chociszewo – Lepsza Przyszłość” w ramach zadania „Jarmark Rozmaitości”.** Pozostali uczestnicy rajdu otrzymali od chociszewskiego stowarzyszenia owocowe cukierki, które na pewno wzmocniły nadszarpniętą kondycję fizyczną rowerzystów. W ubiegłym roku podobny rajd odbył się do Silnej w gminie Pszczew. Tak więc rajdy rowerowe trzecielskich seniorów stają się interesującą tradycją stowarzyszenia.

Stan płomienia

Wszystkie kolory, dźwięki,
barwy, tony
Osiągają stan wrzenia
W płomieniu śpiewnym
Więc czas maluję
Zarem dni dźwięcznych
Słucham też ciszy
Jest taka głośna
I głodna
Jak na początku tak i na końcu
Linii melodycznej
Z ust otwartych - podniebiennych
Z dna bólu
Wrywa się na świat
Najczulszy nerw istnienia
Śpiewna iskra
Która we mnie
Jest jedynym
Stałym punktem miłości

Zawsze
Wtedy
Kiedy nawet
W warg milczeniu
Na ziemię spływa
Kropla melodii
To ja gorącymi palcami
Muskam ją lekko
I wtedy śpiew
Najczulszy zew istnienia
Otwiera przejście
Do wszystkich tajemnic

Wtedy wychodzę
Z obudzonego
Cichego Kamienia

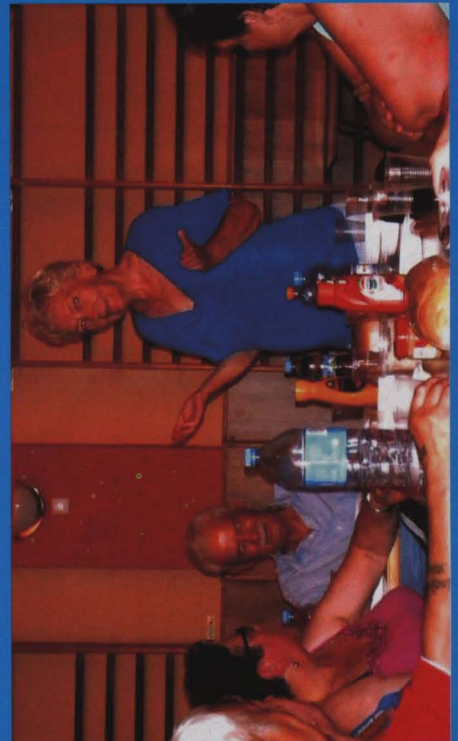
Tak wyłuskana -
Wchodzę prosto w Słońce
Śpiewam
Osiągam stan skupienia
W pieśni płomiennej

Irena Zielińska

Grupa rowerzystów składała się z 22 osób, wśród nich byli ponad

Jadwiga Szylar
Foto: Natalia Minge

Rajd seniorów



Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- **ROZLICZENIA ROCZNE**

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

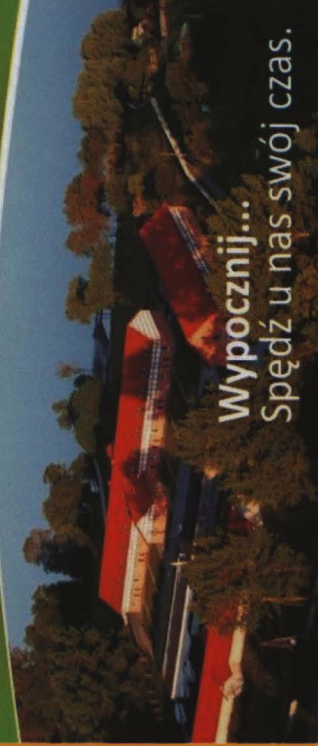
Przyjęcia Weselne
już od 99 zł /os.

organizujemy
**komunie, imprezy okolicznościowe,
szkolenia, konferencje**



FOLWARK AMALIA

66-340 Przytoczna, Lublińsko 5
www.folwarkamalia.pl
kom.: 603-838-407



Wypocznij...
Spędź u nas swój czas.

**ENERGOOSZCZĘDNE
DOMY** szkieletowe

Budujemy **w 3**
miesiące

Helwig



TANIE DOMY DREWNIANE

Usługa dźwigiem HDS

-udźwig do 10 ton

-zasięg do 24 m



517 459 181

www.budownictwo-szkieletowe.pl

www.szczanowicz.pl

Międzyrzecz, ul. Mickiewicza 34



**AUTOSERVIS
SZCZANOWICZ**

tel. 602 575 329

SEBASTIAN SZCZANOWICZ

- ✓ **KOMPLEKSOWY SERWIS SAMOCHODOWY**
- ✓ **DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA**
- ✓ **KLIMA - SERWIS**

Co nauka robi w lesie? (cz. II)

Ostatnio opisywaliśmy nasze poszukiwania nauki w lesie. Udało



nam się ją znaleźć w Zespole Szkół Leśnych w Rogozińcu, gdzie po raz drugi realizowany był projekt współfinansowany ze środków Unii



Europejskiej, w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.2. Podniesienie atrakcyjności i jakości szkolnictwa zawodowego. Głównym celem projektu było nabycie przez 150 uczniów w okresie 2 lat specjalistycznej wiedzy i dodatkowych

umiejętności z zakresu wyuczonego zawodu, a tym samym zwiększenie kwalifikacji zawodowych i podniesienie szans podjęcia pracy w leśnictwie.

Prezentujemy krótką dokumentację fotograficzną wraz z opiniami uczestników projektu.

- *Technikum Leśne większości znanych mi osób kojarzy się z umiłowaniem i poszanowaniem przyrody – może, ale jako uczennica już klasy IV patrzę na to nieco inaczej. W dzisiejszych czasach w leśnictwie, bez dodatkowych uprawnień jest bardzo ciężko znaleźć pracę. Dzięki wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego ja i moi koledzy i koleżanki mogą rozwijać w sobie pasję i zdobywać nowe uprawnienia, poznawać siebie. **Maria z klasy IV.***

- *Brałem udział w projekcie, gdzie nabierałem praktyki na maszynie*



*ścinkowej – harwester. Projekt mi się podobał, praca na tej maszynie jest bardzo fajna, podczas tych zajęć nie czułem strachu, ponieważ byłem pod stałym nadzorem instruktora, który czuwał nad moją pracą. **Karol III ZSZ.***

- *Uczestniczyłem w kursie pilarza – dobrze się bawiłem i dużo się nauczyłem. Dużo zawdzięczam temu projektowi. **Daniel III ZSZ.***

- *Projekt bardzo pomaga w kształceniu i uzyskaniu nowych umiejętności.*

- *Przez to, że jest dużo zajęć do wyboru, każdy może sobie wybrać coś dla siebie.*

- *Działania, w których brałem udział, straszliwie mi się podobały i nic mnie to nie kosztowało. Bardzo cieszę się, że będę mógł sobie jeździć autem, bo lubię jeździć autem.*

Paweł Pawłowski

Głębokie i bakterie?

Pelnia lata, bezchmurne niebo i... pustki na plaży nad Jeziorem Głębokie. Takiego widoku nie pamiętam odkąd mieszkam w Międzyrzeczu od lat.

Plaża odgradzona taśmą krzyczy- NIE WOLNO WCHODZIĆ DO WODY. Nikt nie wie, w jakim celu umieszczono napisy ZAKAZ KĄPIELI. Nagabywany ratownik kąpieliska nie potrafi udzielić odpowiedzi na pytanie, co w tej wodzie siedzi, że wejść można tylko na własną odpowiedzialność i to tylko tam, gdzie oko ratownika nie sięga.

Powiało grozą, co bardziej odważni korzystają z kąpielni poza terenem odgradzonego kąpieliska, zadając sobie pytanie czy będzie coś z tego złego, czy nie?

Hm- włążę do wody, piękny, przezroczysty akwen zachęca do kąpielni, żar leje się z nieba, jak tu nie skorzystać z mokrego dobrodziejstwa pod nogami?

Nie przerażają mnie napisy przed wjazdem na kąpielisko,

piszę o tym fackie następnego dnia, cała i zdrowa. Zatem w czym problem?

Plaża i kąpielisko Głębokie umarło w ciągu jednego dnia. Takie pustki jakich doświadczyłam w sierpniową sobotę, wołają o pomstę do nieba.

Turyści nie mając wiedzy na temat pojawiających się zakazów, wałą na plażę jak w dym, a tu niespodzianka i wyjazd w poszukiwaniu innego miejsca na wypoczynek. Alternatywą pozostało Jezioro Lubikowskie, bądź też pszczewskie, ale co z Głębokiem? W tyłek dostaną wszyscy, którzy chcą miło i wakacyjnie spędzić czas na pojezierzu lubuskim.

No cóż, czas zakończyć wakacje w środku sezonu, modląc się o lepszy przyszły rok.

Kaśka Sulkowska

Jak do tego doszło?- Sanepid się pomylił? Za dużo znaków zapytania. Zostawię konieczność tego zakazu do przemyślenia. A może tak plażowicze nauczą się kulturalnego wypoczynku i higieny? Jak przestaną sikać do jeziora, to i bakterii nie będzie.

O wakacyjnych atrakcjach Głębockiego

- rozmowa z Jackiem Belzem

Mieszkamy na niezwykle atrakcyjnej turystycznie ziemi międzyrzeckiej. Mamy w zasięgu lasy, jeziora i piękne zabytki. W tegoroczne wakacje mamy coś jeszcze... piękną pogodę. Najbliżej naszego Międzyrzecza jest Jezioro Głębockie, które budzi mnóstwo różnych uczuć w "tubylcach". Jedni kochają tę plażę i jezioro, inni psioczą i narzekają. Takich dylematów nie mają przyjeżdżający tu turyści z różnych stron kraju a nawet świata. Właśnie o działaniach na rzecz turystów rozmawiam z panem Jackiem Belzem – właścicielem Pensjonatu pod Strzechą.

- Ośrodek Głębockie jest postrzegany dwutorowo - dla turystów to miejsce wypoczynku, relaksu i zabaw do świtu, dla międzyrzezczan mających tu domki letniskowe to azyl ciszy i spokoju. Trudno pogodzić oczekiwania tak różnych gości i czy w związku z tym nie ma konfliktu na linii mieszkaniac - wczasowicz?

- Niestety, takie konflikty się zdarzają, co wynika z różnych oczekiwań i priorytetów przebywających tu gości. Międzyrzezczanie, którzy mają tu swoje domki letniskowe traktują to miejsce jak osiedle mieszkaniowe. Natomiast wczasowicze chcą nie tylko odpocząć nad jeziorem, ale także wyszaleć się wieczorami. Wiadomo, że atmosfera wakacji i wypoczynku sprzyja nocnemu życiu.

- **Jak więc wygląda sprawa ciszy nocnej?**

- W ośrodkach wypoczynkowych cisza nocna obowiązuje od godziny 24.00, u nas przestrzegamy również godziny 24.00, a w sobotę do 1.00. Przyjezdni goście nie zgłaszają w większości zastrzeżeń. W czasie ostatniego Tanecznego piątku przeprowadzaliśmy ankiety na ten temat. Wyniki są jednoznaczne - wczasowiczom nie przeszkadza muzyka. *(widziałam ogromny stos tych ankiet i rzeczywiście w 99% ludziom muzyka nie przeszkadza. Ankietowani domagali się takich potańcówek częściej).*

- **Wszystkim nie da się dogodzić, ale przykre jest to, że najbardziej narzekają "nasi", którzy tutaj pomieszkują latem.**

- No właśnie. Pamiętajmy o tym, że Ośrodek Głębockie to ośrodek wypoczynkowy, a nie osiedle mieszkaniowe. Tutaj obowiązują inne zasady. Cisza nocna jest tu, jak powiedziałem od godz. 24.00 Ale na przykład ciszę nocną przesunięto za zgodą burmistrza i MOSiW-u w czasie imprezy Powitania lata do godziny 2 w nocy. I była przestrzegana. Przez 2 miesiące w roku Głębockie tętni życiem wakacyjnym. To czas zabawy, wyszalenia się i relaksu. Życie nocne w takich miejscach zaczyna się ok. 21.00 (po kolacji i odpoczynku od plaży). Urlopowicze mają wtedy ochotę potańczyć, pobawić się i spędzić czas z przyjaciółmi.

- **Na jakie atrakcje mogą liczyć wasi goście?**

- Staramy się zorganizować różne imprezy, aby każdy

miał możliwość znalezienia czegoś dla siebie. Propagując zdrowy styl życia pod okiem instruktorki p. Marleny Ratajczak tańczyć można zumbę, która cieszy się ogromną popularnością zarówno u dorosłych jak i dzieci. Ze swej strony zapewniamy instruktora i wodę do picia. Dla miłośników tańca są Taneczne piątki - impreza znana od lat i mająca wielu zwolenników. W ostatni piątek bawiło się tutaj około 200 osób do godziny 23.00. Organizatorem jest MOK. Z myślą o młodzieży mamy Dyskoteki na scenie, które też kończą się o 24.00. Przebywa u nas wielu miłośników żeglarstwa, więc dla nich głównie był koncert zespołu szantowego i regaty żeglarskie pod Patronatem Burmistrza. Festiwal Soundwave i TEATR OGNIĄ BOMBASTIC sprawił radość młodzieży. Wielbiciele twórczości Włodzimierza Wysockiego mogli posłuchać jego piosenek w tłumaczeniu Wojciecha Młynarskiego. Na rozpoczęcie sezonu zaprosiliśmy zespół akordeonowy VIVAACCORDION oraz DUO46 - duet gitary i kontrabas.

- **Mówimy o imprezach dla ciała i ducha, bo przecież muzyka łagodzi obyczaje. Co mają robić goście, którzy nie lubią tańczyć ani słuchać muzyki?**

- Mamy propozycje wycieczek fakultatywnych. Trasa Sakralna prowadzi przez Rokitno, kościoły w Międzyrzeczu aż do Paradyża i Świebodzina. Druga możliwość to Trasa Historyczna wiodąca przez muzeum, zamek, MRU z dodatkową atrakcją w postaci obiadu w lochach naszego zamku. My, jako organizatorzy, gwarantujemy autokar i kompletną obsługę wycieczek.

- **A co mogą robić dzieci, kiedy skończą plażowanie?**

- Dla dzieci mamy również szereg atrakcji- oprócz mini golfa i placu zabaw, gokartów są Warsztaty plastyczne z Fundacją Czytroguszka z Poznania - dzieci robiły z przygotowanych materiałów grające skrzydła. Każde dziecko we wszystkich konkursach otrzymuje od nas nagrodę. Były też warsztaty malarskie z artystką -plastyką panią A. M. Kuszczyńską z Wrocławia. Oprócz nagród prace dzieci są wystawione w Pensjonacie pod Strzechą. Proponujemy też animacje prowadzone przez wykwalifikowaną kadrę. Ostatnio była noc filmowa, która rozpoczynała się właśnie od bajek dla dzieci.

- **Mimo ery sms-ów ludzie chcą wysłać pocztówki z wakacji. Czy wczasowicze mają tutaj taką możliwość?**

- Oczywiście! Wystarczy przyjść do nas (Pensjonat pod Strzechą), wybrać sobie widokówkę (za darmo), napisać ją i przynieść tutaj z powrotem - my ją wyślemy za darmo. *(Widziałam stos napisanych widokówek).*

- **Na zakończenie jeszcze jedno pytanie - czym dla pana jest to miejsce?**

- To jedna z perełek naszej okolicy. Widzą to i doceniają przyjeżdżający tutaj goście. To, co robię - robię dla nich i dla nas. Czas docenić i cieszyć się pięknem, które dała nam natura i atrakcjami, które tworzą ludzie. Nasze działania w tym sezonie są bardzo intensywne również ze względu na przychylność burmistrza R. Lorenza oraz W. Kozielskiego z wydziału promocji, którzy stawiają na turystykę. Nasze miasto mające trzy niewątpliwe atuty (bunkry, zamek, jezioro) - powinno tętnić ruchem turystycznym nie tylko w sezonie letnim, ale również przez cały rok.

- **Pensjonat pod Strzechą wygrał plebiscyt GL na turystyczną perełkę powiatu międzyrzeckiego zdobywając 701 głosów. To niewątpliwie sukces i potwierdzenie sensu tego, co pan**

PROMOCJA

FORPIS PERSONALIZOWANY O PAMIĄTKONĄ WIDOKÓWKĘ Z PODTIT NAD JEZIOREM GŁĘBOCKIM. NAPISZ POZDROWIENIA Z URLOPU DLA RODZINY, PRZYJACIÓŁ, ZNAJOMYCH, ZAADRESUJ JĄ...

... A MY, NA NASZ KOSZT, DO NICH
JĄ WYŚLEMY!!!
PENSJONAT POD STRZECHĄ

AGENCJA WYKONAWCZA
DUET
Zdzisław A. Kwiatkowski
Kam. Art. 119-123
Tel. 09 742 22 96



robi. Gratuluję serdecznie. Dziękuję bardzo za rozmowę i mam nadzieję, że pogoda i atrakcje tego miejsca przywiodą tu mnóstwo ludzi, którzy wrócą do codzienności zadowoleni i wypoczęci.



Mariola Solecka

Przed spotkaniem z panem Belzem rozmawiałam z wczasowiczami napotkanymi w okolicach Pensjonatu pod

Strzechą. Wszyscy pytani byli zadowoleni, ale ze szczególną sympatią i wdzięcznością pod adresem mojego rozmówcy wypowiedziała się pani Anna Kosicka - opiekunka i organizatorka obozów dla dzieci (staż 33 lata pracy). Przyjechała tu z 50. uczestnikami obozu pływackiego ze Zgorzelca i powiedziała mi, że to miejsce i jego właściciel są na najwyższym poziomie pod względem obsługi, pomocy i zaangażowania. Jest to miejsce, jak powiedziała, przyjazne dzieciom, bo przyjazny, serdeczny i życzliwy jest właściciel.

Pszczewskie abecadło

„Pszczewskie abecadło” to nowa książka o charakterze informacyjno – turystycznym opisująca Pszczew i okolice. Zawarte w niej informacje są wynikiem wieloletnich badań oraz regionalnych zainteresowań autora.

Książkę otwiera rozdział „Jak powstał, zniknął i na nowo pojawił się Pszczew”, który jest ciekawym opowiadaniem zabarwionym lokalnymi legendami, przekazywanymi z pokolenia na pokolenie. Publikacja zawiera również aktualne informacje o gminie, zwraca uwagę na jej historyczną przeszłość i opisuje piękno przyrodnicze. Czytelnikom spodoba się rozdział „W kręgu pszczewskiej kultury”, gdzie opisano imprezy i wydarzenia artystyczno- kulturalne, opatrzone archiwalnymi fotografiami. Wiele osób zwróci uwagę na wymienione w książce zabytki i atrakcje turystyczne. Autor nie z przypadku zdecydował się na stworzenie „Kalendarium Pszczewa i okolic po 2000 roku”. Był naocznym świadkiem przeobrażeń urbanistycznych i inicjatyw społecznych, a wejście w nowe milenium miało charakter symboliczny. Nie chciał tym samym powielać historycznych dat Pszczewa, opublikowanych w wielu wcześniejszych książkach. Tytułowy, zamykający książkę rozdział „Pszczewskie abecadło” jest alfabetycznym spisem haseł nawiązujących do ludzi, miejsc, wydarzeń oraz rzeczy, które mocno powiązane są z Pszczewem i utrwala wiedzę na jego temat. Dodatkowo publikacja zawiera miejsce na notatki, by czytelnicy samodzielnie mogli dopisywać nowe, jeszcze nieodkryte hasła. Książka jest współfinansowana przez Unię Europejską, a pieczę nad projektem trzymała Ewa Walkowska, kierownik Stowarzyszenia LGR Obra-Warta. Książka jest dostępna w biurze LGR w Pszczewie.



Z notatnika autora
Jak powstawało „Pszczewskie abecadło”

W tym roku minęło właśnie dziesięć lat od wydrukowania mojego pierwszego tekstu na łamach nieistniejącego już Kuriera Międzyrzeckiego. Od tego czasu stale piszę i publikuję swoje teksty na łamach lokalnej i regionalnej prasy. „Pszczewskie abecadło” to moja pierwsza wydana książka, która tego lata trafiła w ręce czytelników.

Od urodzenia mieszkałem w Stołuniu koło Pszczewa, gdzie

znajduje się mój rodzinny dom oraz miłe wspomnienia z dzieciństwa. Jako uczeń szkoły średniej ZSR w Bobowicku, stawiałem pierwsze dziennikarskie kroki relacjonując szkolne wydarzenia. Po maturze studiowałem turystykę najpierw (I stopnia) w Sulechowie, a następnie (II stopnia) we Wrocławiu. Pszczew i jego walory turystyczne były przedmiotem analiz oraz badań na potrzeby pracy magisterskiej.

Zgromadzony materiał opracowałem na nowo, aby przybrać mniej naukową formę wypowiedzi, nadałem ciekawe tytuły rozdziałów i dołożyłem więcej zdjęć. Specjalnie na potrzeby książki napisałem opowiadanie dla dzieci i dorosłych o powstaniu Pszczewa. Sam tytuł oraz ostateczna forma książki były przez długi czas wielką niewiadomą. W 2013 roku Ewa Walkowska, kierownik Lokalnej Grupy Rybackiej Obra-Warta, zachęciła mnie do napisania projektu o dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej. Przez cały okres - od momentu złożenia wniosku aż do odebrania książki z drukarni - Pani Walkowska konsekwentnie pomagała mi z

urzędniczymi formalnościami i wspierała na duchu – zwłaszcza wtedy, gdy odrzucono projekt. Pomyśl na tytuł oraz rozdział „Pszczewskie abecadło” zrodził się przypadkiem, podczas składania kolejnej wersji książki. Pomyślałem o stworzeniu leksykonu zagadnień, które dotyczą gminy Pszczew. W ten sposób czytelnicy szybko mogą dowiedzieć się kim był Tadeusz Bryszkowski, czym jest czarna kuchnia albo co ma wspólnego z Pszczewem Mikołaj Kopernik. Zebrane hasła zdecydowałem się ułożyć alfabetycznie. Informacją o pisaniu książki podzieliłem się publicznie, dlatego otrzymałem kilka ciekawych nazw, które włączyłem do rozdziału. W ten sposób wymieniam ponad sześćdziesiąt haseł dotyczących pszczewskiego regionu. Wiem, że znajdują się i tacy, którzy zauważą, że kogoś lub coś ominąłem, dlatego mój zespół redakcyjny zdecydował, by zostawić miejsce dla czytelników, którzy samodzielnie mogą współtworzyć książkę – dopisując swoje pomysły.

Nad publikacją pracowałem wiele niepoliczonych dni i godzin. Ale tak to już chyba jest, że jeśli robimy coś z przyjemnością, to czas się nie liczy. Równolegle pracuję też nad kilkoma innymi projektami. W przygotowaniu jest opowieść o mojej rodzinnej miejscowości oraz opowiadania dla dzieci inspirowane lokalnymi legendami.

Nie sztuką jest dziś tylko pisać, o wiele trudniej jest coś wydać, dlatego bardzo dziękuję Ewie Walkowskiej, która pomogła mi zrealizować moje marzenie. **Teksty oraz więcej informacji o książce znajdziecie na mojej autorskiej stronie na facebook: Pod moim biurkiem/Paweł J. Sochacki.**

Paweł J. Sochacki

Może by tak inaczej?

Minęło już sporo lat od zmiany ustrojowej naszego kraju, a wszelkiego rodzaju zmiany widoczne są gołym okiem - oczywiście na lepsze w mniejszym czy większym stopniu.

Najlepiej udało się moim zdaniem reforma samorządowa, która pozwala lokalnym społecznościom kształtować swoje sprawy na szczeblu powiatowym czy gminnym. Dlatego też możemy oceniać poszczególnych radnych, wójtów, burmistrzów czy prezydentów - jak oni pracują, jakie mają osiągnięcia i pomysły na realizację poszczególnych celów, porównując ich do włodarzy w sąsiednich gminach i zadając sobie pytanie, a czemu w naszej gminie nie może tak być? **Zmiany zauważalne są także w handlu**, ale tu dorównaliśmy całkowicie do standardów europejskich, a obsługa handlowców wprost zaskakuje. Uprzejmość i dbanie o klienta są najważniejsze, bo gdyby było inaczej, właściciel musiałby zwinąć interes, gdyż nikt by u niego nie kupował.

Natomiast w urzędach państwowych i samorządowych jest zupełnie inaczej. Tam petent najczęściej jest intruzem, a może delikatniej mówiąc - osobą mało pożądaną. Urzędniczki i urzędnicy siadając przy swoich biurkach - nagle zapominają - dla kogo pracują i czego od nich oczekują interesanci. Wiem, że każdy burmistrz chciałby dla swojego miasta i gminy jak najlepiej i chciałby być chwalony za swoje i swoich podwładnych dokonania, ale w swojej „drużynie” ma wielu pracowników mało kompetentnych, bez wykształcenia i doświadczenia, również i takich u których burczenie pod nosem czy robienie nieprzychylnych min jest na porządku codziennym. Niestety, przez włodarzy jest to tolerowane, bo często posadowienie kogoś na stanowisku było umotywowane gminną polityką, a więc musi tak pozostać! Przykłady takich zachowań mamy na co dzień, bo większości doświadczamy na własnej skórze. Aby nie być gołosłownym przedstawiam sytuację z mojego niedalekiego sąsiedztwa. Około półtora roku temu z poczucia obowiązku obywatelskiego i mając na uwadze bezpieczeństwo ludzi - telefonicznie powiadomiłem urzędniczkę zajmującą się wycinką drzew w gminie, że na ok. 70- metrowym odcinku drogi między mostkiem w Zamostowie, a skrzyżowaniem z drogą do Kurska



jest uschnięte i pochylone na drogę drzewo, które w każdej chwili może na kogoś upaść powodując zagrożenie dla zdrowia i życia albo mienia. **Pani urzędniczka po wysłuchaniu mnie kazała napisać pismo do urzędu, bo wtedy będzie mogła się zająć sprawą. Oczywiście zdumiałem się i poprosiłem jej przełożoną, która ku mojemu jeszcze większemu zdumieniu potwierdziła, że tak należy zrobić. A Państwo jak sądzicie?** Opuściłem temat licząc, że może jednak ktoś się zreflektuje, a może urzędniczka sama zbadła temat! Wiosną tego roku przy wskazanej drodze pojawiła się firma, która zrobiła rekonesans, a następnie chyba po uzgodnieniu wycięła kilka drzew. Gdzie trafiło drewno, tego nie wiem. Ale grube zniknęło, a gałęzi dużo zostało. Myślałem, że w końcu załatwiono do końca ten temat, ale niestety 3 suche drzewa pozostały nadal niewycięte i tworząc zagrożenie szpecą okolice. Teraz chyba trzeba będzie znowu pisemnie zgłosić fakt zagrożenia na drodze, ogłosić przetarg, bo jestem przekonany, że prac porządkowych nikt z urzędników nie odebrał. **(Prawdziwy gospodarz nie dopuściłby do marnotrawstwa swoich pieniędzy, ale urzędnik może, bo to nie jego.)**

Kawałek dalej, przy skrzyżowaniu dróg Zamostowo – Kursko – Chycina w maju podczas wichury runęła topola. Strażacy udroznili przejezdność drogi, grube drewno zniknęło, gałęzie rozjechały i zepchnięto do rowu. Drzewo mimo złamania przez wichurę wraz z niedociętymi grubymi, wiszącymi konarami - pozostało. **W tym przypadku dziwi mnie fakt braku reakcji pracowników zakładu wodociągów i kanalizacji, bo tuż pod tym drzewem i pozostałymi wybudowano stację przepompowni kanalizacji, gdzie zamontowano szereg kosztownych urządzeń.** Mimo częstych wizyt pracowników, nikt nie zareagował na wiszące niebezpieczeństwo. **Ostatnie wichury sprawiły, że te gałęzie i spróchniałe topole niedługo runą i pewnikiem zatrzymają się na obiekcie przepompowni – ale kto wówczas będzie za to płacił? No, na pewno odbiorcy wody.** Czy my, mieszkańcy, chcemy aby taka sytuacja była u nas w gminie i powiecie tolerowana? Śmiem twierdzić, że nie, a w kampanii wyborczej przecież obiecywało się dużo, a widzi mi się, że trudno będzie zrealizować obietniczki bez zaangażowanych i odpowiedzialnych pracowników.



Zbigniew Melnik

Do redakcji

Szanowna Pani Redaktor

Podczas krótkiego pobytu w Międzyrzeczu wpadł mi w ręce lipcowy egzemplarz miesięcznika Powiatowa, w którym znajdowała się ankieta skierowana do absolwentów Liceum Ogólnokształcącego i Pani prośba o jej wypełnienie. Poniżej dołączam odpowiedzi na pytania ankiety, lecz przed tym zwracam się do Pani Redaktor z gorącą prośbą o pomoc w nawiązaniu kontaktów z koleżankami i kolegami, absolwentami Liceum z 1966 roku. Czas jest nieubłagany i to on spowodował, że w 2016 r. minie 50 lat od naszego rozstania się z Liceum, a także spowodował, że trudno dotrzeć do wszystkich. Mam nadzieję, że wśród czytelników Powiatowej znajdują się rodziny

czy też znajomi naszych koleżanek i kolegów i w ten pośredni sposób uda nam się dotrzeć do osób, które rozjechały się po Polsce i świecie.

Nasze spotkanie absolwentów z roku 1966 odbędzie się w dniach 7-8 maja 2016 r. (szczegółowy program zostanie opracowany w odpowiednim czasie). Przy czym serdecznie zapraszamy też te osoby, które z nami uczyły się w Liceum, a z jakimi względów nieco opóźnił się efekt finalny w postaci egzaminu maturalnego.

Prosimy o kontakt z jedną z następujących osób: **Władysław Kruk (tel. 880 840 375; e-mail: w.kruk@vp.pl); Jan Bialecki (tel. 784 353 690; e-mail: j.bialecki@op.pl);**

Jacek Belkowski (tel. 793 160 691; e-mail: jacek.belkowski@vp.pl).

Z wyrazami szacunku,
Jacek Belkowski, absolwent, rocznik 1966

Informacje ze starostwa

KONFERENCJA PODSUMOWUJĄCA PROJEKT

Konferencja podsumowująca projekt „Wspieranie rozwoju szkół i przedszkoli w powiecie międzyrzeckim” odbyła



się 8 lipca 2015 r. w starostwie w Międzyrzeczu. Otwarcia konferencji dokonał starosta **Grzegorz Gabryelski**, a ogólne założenia przedstawiła **Halina Pilipczuk**, naczelnik Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji. Projekt był realizowany od 1 sierpnia 2013 r. do 31 lipca 2015 r. Wsparciem objętych było 17 placówek. Wartość projektu wyniosła 445 615 zł. Projekt to pilotaż nowego modelu systemu doskonalenia nauczycieli i zewnętrznego wspomaganie szkoły, jaki będzie obowiązywał od 1 stycznia 2016 r. Sto dwadzieścia powiatów w Polsce wdrażało ten nowy model doskonalenia. Na potrzeby realizacji tych działań Ośrodek Rozwoju Edukacji z Warszawy wprowadził dwie nowe funkcje: Koordynatora Sieci Współpracy i Samokształcenia i Szkolnego Organizatora Rozwoju Edukacji (SORE). **Ewelina Białuga i Patrycja Leonciuk – Frelichowska** to Koordynatorki Sieci Współpracy i Samokształcenia w naszym powiecie, a **Grażyna Fedoruk i Beata Bilińska** to SORE. Starosta podziękował paniom za zaangażowanie podczas realizacji projektu. Szczegółowe założenia projektu i sposób realizacji zastały omówione bardzo dokładnie przez koordynatorki i SORE. Uczestnicy obejrzeli filmy



promujące realizację projektu w Pszczewie i Wierzbnie. Podsumowania działań dokonały: **Halina Banaszekiewicz**, dyrektor Zespołu Szkół w Pszczewie i **Katarzyna Śmigiel**, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wierzbnie. Podczas konferencji odbył się wykład trenera wiodącego - **Aleksandra Pawlickiego** z grupy Trampolina - na temat "Jak motywować moich nauczycieli". Projekt prowadziła koordynatorka **Agnieszka Banak**, księgowość **Małgorzata Ficner - Surdy**, a **Katarzyna Hegenbarth** z ramienia Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji zajmowała się

organizacją projektu. Projekt był finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Program Operacyjny Kapitał Ludzki. Projekt spełnił oczekiwania beneficjentów i został pozytywnie oceniony.

STYPENDIA DLA UZDOLNIONYCH UCZNIÓW

Samorząd Województwa Lubuskiego w ramach Programu stypendialnego Województwa Lubuskiego przyznawać będzie stypendia motywacyjne Marszałka Województwa Lubuskiego dla uczniów szczególnie uzdolnionych w zakresie **nauk matematyczno - przyrodniczych i technicznych szkół ponadgimnazjalnych**. W naszym województwie wsparciem objęte zostaną osoby, które ze względu na sytuację materialną lub rodzinną nie mają możliwości rozwijania swoich talentów.

Regulamin projektu uwzględniający szczegółowe kryteria przyznawania stypendiów oraz wniosków wraz z niezbędnymi załącznikami dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w zakładce „Stypendia” pod linkiem „Stypendia motywacyjne Marszałka Województwa Lubuskiego na rok szkolny 2015/2016”.

Zgodnie z regulaminem wnioski należy składać w nieprzekraczalnym terminie do 15 września 2015 r. na adres:

Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego
Departament Infrastruktury Społecznej
ul. Podgórna 7
65-057 Zielona Góra



Halina Pilipczuk

Zgłoś swoje propozycje

- do Programu współpracy z organizacjami pozarządowymi na 2016 rok

Trwają prace związane z opracowaniem Rocznej Programu Współpracy Powiatu Międzyrzeckiego z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego, który będzie obowiązywał w 2016r. Przygotowano wstępny projekt programu współpracy, który będzie dostępny (od 1 września br.) na stronie internetowej powiatu w zakładce „organizacje pozarządowe”, a także w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji. **Konsultacje zainteresowanych podmiotów będą trwały od 1 do 30 września**, aby zebrać uwagi i opinie organizacji pozarządowych i innych podmiotów działających w sferze pożytku publicznego. Przedstawiony projekt programu jest wersją roboczą, w toku konsultacji będzie on ulegał zmianom, dotyczy to w szczególności zadań priorytetowych oraz kwot planowanych na ich realizację. Takie działania związane są z trwającymi pracami nad uchwałą budżetową na rok 2016 r. Opinie, propozycje bądź uwagi można składać osobiście w Starostwie

Powiatowym ul. Przemysłowa 2 w pokoju nr 11, 12, pisemnie na adres Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej: a.gajek@powiat-międzyrzecki.pl, h.pilipczuk@powiat-międzyrzecki.pl bądź pod numerem telefonu 95 742 84 76, 95 742 84 16 kom. 504 247 974, 504 249 066

Przed pierwszym dzwonkiem

Z pytaniem, jak przygotowane są szkoły na przyjęcie uczniów, a szczególnie sześciolatków, zwróciłam się do p. Karola Igielskiego – kierownika Referatu Spraw

Spółecznych Urzędu Miejskiego w Skwierzynie. Kierownik i p. Justyna Brzezińska udzielili mi potrzebnych informacji.

Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Skwierzynie. Dyrektorem szkoły jest Leszek Pawłowski, wieloletni pedagog, oddany szkole i uczniom. Szkoła jest zaopatrzona w pomoce dydaktyczne i

dobrze przygotowana na przyjęcie sześciolatków. Uczyć będą wykwalifikowani nauczyciele. Zaplanowano 6 pierwszych klas, a dzieci po lekcjach będą mogły skorzystać ze świetlicy. W szkole działa Klub dziecięcy. O poziomie nauczania w SP świadczy liczba 20 prymusów z klas VI (a,b,c), którzy w 2015 r. opuścili mury szkoły (na zdjęciu).

W szkołach zakończono remonty. Na ul. Batorego przed budynkiem gimnazjum stanie sygnalizacja świetlna. Jest ona potrzebna z uwagi na duży ruch na tej ulicy. Planuje się zakup książek do bibliotek szkolnych. Projektów i chęci jest dużo. Nad szkołami czuwa troskliwe oko burmistrza Lesława Hołowni i kierownika Karola Igielskiego.

Wanda Imielita



ABSOLWENCI Skwierzyna 2015

Zwyczajne i niezwykłe wrześniowe imprezy

No i moi drodzy koniec wakacji... Bardzo szybko minął ten urlopowy czas wypełniony podróżami, ekscytującymi przygodami, upałami i zanieczyszczeniem wód. Brudne nasze morze, brudne jeziora... ale i tak to był wspaniały czas relaksu. Nadszedł wrzesień...

1 dnia miesiąca mamy Pierwszy Dzień Szkoły, który dla jednych nie oznacza nic, a dla innych to rozpoczęcie nowego etapu w życiu i wielkie z tym związane przeżycia. Niech wszyscy idą po kaganek oświaty i pamiętają, że „nauka to potęgi klucz”.

2 września będą imprezować posiadacze rozmiarów odzieży zaczynającej się na XL, bo to Dzień Dużego Rozmiaru. Przyłączmy się do imprezki w towarzystwie słodkich, okrągłutkich i puszystych.

Tacy rozbawieni wczorajszym ubawem, zróbmy sobie pięknym różowym zapachowym błyszczkiem puszyste usteczka i świętujmy Dzień Błyszczków i Smakowitych Ust (3.09.).

W kolejnym dniu zabawiamy się z tatusiami, przyjaciółmi i znajomymi, a dajmy poleniuchować naszym spracowanym mamom, bo **4 września** to Dzień Leniwej Mamy. Matka to też człowiek i ma prawo do lenistwa.

Taka rozleniwiona jeszcze, ale już wypoczęta mama, będzie miała mnóstwo energii i pomysłów na imprezkę z okazji Dnia Postaci z Bajek. Mama może być na przykład Franki z Monster, a dzieci małymi upiorkami, albo ... wybór należy do Państwa. Ten **5 września** to także Dzień Spóźnialskich, których dobrze znamy i czasem podziwiamy...

Mam nadzieję, że trochę odpoczęliśmy i mamy siłę wstać **8 września** i od świtu chodzić z imprezki na imprezkę albo afterek

czy biforek. To Dzień Dobrej Wiadomości, którą przynieść może tylko jakiś mag, to Dzień Marzyciela, który buja w niebieskich obłokach, to Dzień Czytania Pana Tadeusza, którego nie wszyscy lubią a niektórzy uwielbiają i żeby nie było za łatwo to też Dzień Walki z Analfabetyzmem, przypadłością, która uniemożliwi nam czytanie wielkich dzieł i dobrych wiadomości.

Następnego, **9 już września**, mamy fajny pretekst do zabawy, bo to Dzień Cudownych Dziwaków. Jak powiedział H. Muraham "Ja lubię dziwaków. Raczej trudno zaufać komuś, kto na takim świecie umie zwyczajnie wyglądać i normalnie żyć". Tacy trochę zdziwaczeni, zadbajmy bez przesady i zbędnych uduwnień o nasz wygląd, bo wymaga tego Międzynarodowy Dzień Urody.

W USA obchodzony jest **11 września** Dzień Histerii i Egocentryzmu. Myślę, że powinniśmy przejąć to święto, bo przecież bardziej rozhisteryzowanego i egocentrycznego narodu niż my nie ma na tej kuli ziemskiej.

12.09. rozhisteryzowani ze strachu pobiegnijmy do stomatologa i dajmy tym samym wyraz zrozumienia dla Światowego Dnia Zdrowia Jamy Ustnej.

Trzy dni później ze świeżutko pachnącą jamą ustną pobiegnijmy na nocną imprezkę do chłopaków i wykorzystajmy fakt, że to Dzień Całowania Chłopaków w Usta. Jak nasz luby mieszka daleko, podskoczmy do niego szybkim pociągiem, pozdrowiwszy przy okazji świętujących Dzień Kolejjarza.

15 września dziwny, ale połączony w całość Dzień Prostaty i Dzień Olewania Systemu...

19 dnia miesiąca możemy wejść do swojego gabinetu witając wszystkich współpracowników radosnym okrzykiem

Ahoj! Może wśród nich jest pirat i zrozumie? (Międzynarodowy Dzień Mówienia jak Pirat). Trzy dni potem cóż... nogi w ruch i truchcikiem do pracy dla uczczenia Dnia bez Samochodu. Zanim wybiegniemy z domu, nie zapomnijmy poinformować z okazji Dnia Ćwiczenia przed Lustrem Prośby o Podwyżkę... może akurat nam się uda.

23 września jemy do syta śliweczki na ławeczce w parku i tym sposobem "zaliczyliśmy" Dzień Śliwki i Dzień Spadającego Liścia. Za dużo śliwek może przyprawić o mdłości, więc przekąsimy je grzybkami na ostro i już będzie dobrze (Dzień Grzyba).

Mam nadzieję, że nasze jamy ustne nadal świeże - jeśli tak - to biegnijcie na imprezkę do znanych wam dziewczyn i celebując Dzień Całowania Dziewczyn sprawcie sobie i innym przyjemność. A warto po drodze kupić w aptece płyn dezynfekujący do ust i uściskać rączkę aptekarza, który też od rana imprezuje (Dzień Aptekarza).

Wrzesień bywa atrakcyjny pogodowo, więc można wybrać się na przykład w góry, zdobyć Śnieżkę nucąc w drodze "A w

górach już jesień królestwo niczyje" i aktywnie uczcić Światowy Dzień Turystyki. Jeżeli zgłodniejemy i znajdziemy jakiś przydrożny bar zjedźmy fryteczki, bo to Doroczny Dzień Wymiany Oleju do Smażenia Frytek w Barach Szybkiej Obsługi (**27.09.**).

Z gór pędźmy nad morze, bo tam z okazji Światowego Dnia Morza imprez bez liku (**28.09.**).

Ostatnie dwa dni września będą wyczerpujące, ale zabawne - zaczynamy **29** od miłego dnia Całowania Dziewczyn w Usta, potem musimy przeżyć spotkanie ze znajomym hipochondrykiem, bo to też jego dzień. Wieczorem mamy szansę odpocząć przy jakimś stawku lub oczku wodnym (też ma święto), a ostatniego dnia pięknego jesiennego września zaszalejmy z okazji Dnia Chłopaka!

Milej zabawy z przymrużeniem oka

- Mariola Solecka

Moniki Reszel zdrowy sposób na życie

Od stycznia tego roku można zdrowo i fachowo schudnąć pod okiem uśmiechniętej i rozgadanej Moniki. Klub Zdrowego Odżywiania **HERBALIFE** uczy jak zacząć żyć aktywnie i zdrowo.

Na całym świecie problem nadwagi stanowi coraz większy problem. Zdrowa i regularna dieta oraz aktywność fizyczna to czynniki, które sprzyjają utrzymaniu dobrego stanu zdrowia przez całe życie.

Niby wiemy o tych zaleceniach, ale mamy tak naprawdę te słowa w nosie, a tu tyłek nam rośnie i zadyszka nie pozwala w podskokach wejść na czwarte piętro, bo tchu czasami brakuje i ciężko schylić się, aby buty zawiązać. **Potrzebujesz pomocy?** Wal jak w dym do Moniki, **HERBALIFE** to sposób na zdrowy i fajny sposób życia, będziesz dobrze wyglądać i świetnie się czuć.

Specyfiki umożliwiające lepsze życie można spożywać codziennie w towarzystwie klubowiczów z naszego miasta i okolic pod adresem os. Centrum 4. (Osobiście próbowałam drineczka-pycha!)

Monika znajduje czas dla każdego - od wczesnego rana do wieczora.

Spotkania klubowiczów są ważnym elementem gubienia wagi, wsparciem i wymianą doświadczeń związanych z walką z nadwagą, która dotyka ludzi na całym świecie. Przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, gdzie otyłość jest jednym z większych problemów.

Niby wiemy jak się odżywiać, ale nie wiemy, jak to umiejętnie zrobić. Wszystkie ważne suplementy diety znajdziemy tutaj. Twój organizm potrzebuje składników

odżywczych, by prawidłowo funkcjonować. Przyjdź, spróbuj, zobacz efekty, a będziesz zadowolony.

Monika chwali się swoimi sukcesami, np. Leszek z Sulęcina dzięki diecie schudł 40 kilo. Widziałam zdjęcia osób po kuracji odchudzającej, robią wrażenie.



Klubowicze HERBALIFE to jedna wielka rodzina, wspierają się wzajemnie, wymieniają przepisy na zdrowe jedzenie, a czasami po prostu przegadają swoje problemy w miejscu, które zachęca do codziennych spotkań.

Suplementy diety bazują na soi, serwatce i aloesie. Ważnym elementem diety jest woda. Tutaj uczymy się pić wodę, niby nic takiego, ale ten element diety jest bardzo ważny dla organizmu.

Kilka słów na temat firmy HERBALIFE - istnieje już od 35 lat w 90 krajach na całym świecie. Produktów firmy nie kupisz w każdym sklepie, są one dostępne w miejscach, w których będziesz gościem klubu i skorzystasz z poczęstunku.

Monika zachęca do bezpłatnego pomiaru tkanki tłuszczowej i omówienia strategii diety odpowiedniej dla twojego organizmu.

PRZYJDŹ, POGADAJ, DOWIEDZ SIĘ CO NIECO NA SWÓJ TEMAT W FAJNYM I PRZYJAZNYM DLA CIEBIE MIEJSCU.

Moniczko, życzę ci wielu sukcesów i uśmiechu na twarzy, który cię nie opuszcza ani na chwilę.



Kaśka Sulkowska

Głębokie po sezonie i decybelach

Przyznaję, że zakończenie muzykowania nad Jeziorem Głębokie sprawiło mi dobry nastrój. Wreszcie nie będziemy waleni decybelami po uszach i naszym systemie nerwowym przez 6 dni w tygodniu i przez 6 - 8 godzin dziennie. Być może niektóre moje uwagi będą wykorzystane w przyszłym sezonie - a myślę, że ze zdaniem dzierżawców wypada się liczyć.

Przez cały sezon MOK organizował nad jeziorem wieczorki taneczne. Jako jedyne były zorganizowane profesjonalnie z obecnością służby medycznej i policji. Miały odbywać się w godz. 19.00 – 23.00, ale były przedłużane do godz. 24.00 a nawet dłużej - już bez bezpiecznych „opiekunów”. **Tu pierwsza uwaga:** należy znaleźć dobrego prowadzącego, który nie będzie „ryczał” do mikrofonu zagłuszając i tak już głośną muzykę i w ten sposób chyba starał się też dowartościować. Nie jest też wskazane aby prowadzący ogłaszał przerwę słowami „a teraz idziemy na jednego, a teraz idziemy piwo pić”. Musimy pamiętać, że w ośrodku przebywa dużo młodzieży.

15 sierpnia Międzyrzeczki Ośrodek Kultury zorganizował, pod patronatem Burmistrza, bardzo ciekawą i dobrze przygotowaną imprezę : „Gorączka głębokiej nocy”. Zainteresowanie było duże, bo też impreza była fajna. Każdy mógł dla siebie znaleźć coś ciekawego. W programie zaprezentowali się

nasi rodzimi rycerze i nie obyło się bez strzałów ze średniowiecznej broni. Można było obejrzeć: stoisko ze sprzętem militarnym wystawionym przez wojsko, samochody zabytkowe (Citroeny) z lat 50. i 60., podziwiać występy dziecięcego chóru „PICCOLO”, zespołu tanecznego „TRANS”, zespołu akordeonowego „VIVA ACCORDEON”. Były pokazy „zumby” dla dzieci i dorosłych, a chętni mogli skorzystać z przejażdżki konnej (dzieci korzystały przez kilka godzin z tej atrakcji). Na zakończenie odbył się pokaz „LASER SHOW”, który zachwycił wszystkich obecnych. Zapomniałam jeszcze o jednym – wreszcie można było zobaczyć i otrzymać materiały promocyjne naszego powiatu (mapki świetne, a widokówki piękne).

Sobotnia impreza pokazała, że przy tak bogatej propozycji, rzeszy przewijających się ludzi i cicho grającej w tle muzyki, można kulturalnie spędzić czas bez nadmiernych decybeli jakie fundowano nam przez pięć dni w tygodniu.

Mam nadzieję, że ta impreza wejdzie na stałe do kalendarza imprez promując Międzyrzecz i Głębokie, i będzie taką marką jak „Noc nenufarów” w Lubrzy czy „Święto pomidora” w Przytocznej. Cieszy też dobra współpraca MOSiW-u z MOK.



Wiesława Chamienia

IX Festiwal Muzyczny 2015

„Kto śpiewa, dwa razy się modli”

św. Augustyn

W niedzielne popołudnie 26 lipca o godz. 18.30 w Sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu odbywał się IX Festiwal Muzyczny 2015 Letnie Koncerty Organowe.

Publiczność przybyła na koncert powitała ks. Marek Brożyna. Koncert prowadził Zdzisław Musiał, który jest także dyrektorem artystycznym festiwalu.

W tym roku wystąpili artyści z Ziemi Lubuskiej: *Marek Paško – bas. solista Opery Wrocławskiej, absolwent Akademii Muzycznej w Poznaniu w klasie prof. Andrzeja Ogórkiewicza. Pochodzi z Łagowa; Izabela Kuzia – organy. Nauczycielka klasy fortepianu w Państwowej Szkole*

Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu. Pochodzi także z Łagowa; Jolanta Helwig – skrzypce. Nauczycielka klasy skrzypiec w PSM I stopnia w Międzyrzeczu. Rodowita międzyrzeczanka.

Artyści przedstawili bardzo ciekawy i zróżnicowany program. Dominowała muzyka polskich kompozytorów. Koncert z muzyką epoki baroku Jana Sebastiana Bacha zawsze jest - przynajmniej dla mnie – ukoronowaniem koncertu. Ave Maria to inaczej I Preludium Bacha, do którego napisał melodię Charles Gounod. Akompaniowała I. Kuzia, na skrzypkach J. Helwig. Siciliana w tym samym wykonaniu. Instrumentalne dzieło „Jesus bleibet meine Freunde” na organy solo pięknie wybrzmiało w Sanktuarium, dodając powagi i zmuszając do zadumy. Inny przedstawiciel baroku Georg Friderich Haendel w przedcudnej pieśni opracowanej na bas i organy „Ombra mai fu” z opery Xerxes. Organista, klawesynista i kompozytor francuski tejże epoki Louis Nicolas Cle'rambault i fragment z I Suty organowej na organy solo zakończył muzykę epoki baroku.

W dalszej części koncertu wybrzmiewała muzyka europejskich kompozytorów od epoki środkowego baroku do klasycyzmu. Włoskich kompozytorów operowych: Alessandro Stradella – „Pieta, signore!”, Guido Cacciniego „Ave Maria”, Gioacomo Pucciniego „Messa di gloria” na głos i organy. „Ave Maria” skomponował także austriacki kompozytor, prekursor romantyzmu w muzyce Franz Schubert. Tutaj zaprezentowała się cała trójka wykonawców. Na bis ta sama trójka artystów wykonała „Panis Angelicus” Cesara Francka, kompozytora i organisty pochodzenia belgijskiego.

Śpiew często porównuje się do gry na instrumentach muzycznych. Stąd nawiązanie do cytatu.

Podziękowania dla Parafii Pierwszych Męczenników Polskich w Międzyrzeczu, Stowarzyszenia Lubuski Weekend Gitarowy i Portalu Internetowego Ziemia Międzyrzeczka.

Zdzisław Musiał
Zdjęcia Artur Anuszewski



Lubuskie warte zwiedzania

Z tą myślą przystąpiliśmy do projektu „Trampolina” realizowanego przez Związek Lubuskich Organizacji Pozarządowych ze środków Unii Europejskiej w ramach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, pomagającego sfinansować różne inicjatywy społeczne.

Jako tzw. grupa inicjatywna „RAZEM ŁATWIEJ”: Janusz Grządko, Kamila Matacz, Barbara Sieniawska, pod opieką prezesa Międzyrzeckiego Stowarzyszenia Szansa p. Sylwii Guzikkiej chcąc przybliżyć uroki naszej małej ojczyzny osobom niepełnosprawnym, uczestnikom Środowiskowego Domu Samopomocy oraz członkom



Stowarzyszenia Szansa napisaliśmy projekt pt. „**Cudze chwalicie, swego nie znacie - Lubuskie warte zwiedzania**”, obejmujący cztery wyjazdy w ciekawe miejsca, gdzie można miło i ciekawie spędzić czas.

Pomysł nasz spotkał się z przychylnością organizatora projektu i otrzymaliśmy środki na jego realizację.

Pierwszy wyjazd dla grupy 20 uczestników pod opieką pięciu wolontariuszy zrealizowaliśmy w **Bobowicku**, gdzie dzięki uprzejmości dyrektora Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego p. Romana Nowaka zrobiliśmy grilla i skorzystaliśmy z zajęć w stadninie koni, należącej do szkoły. Ponieważ pogoda nam dopisała, a otoczenie szkoły jest piękne i zadbane, mieliśmy wszystko, co potrzeba do świetnej zabawy. Kiedy jedna część naszych podopiecznych brała udział w zajęciach hipoterapii pod opieką

wykwalifikowanego trenera koni p. Benedykta Rutkowskiego, reszta grała w piłkę nożną, bule, siatkówkę. Słowem, było mnóstwo śmiechu, ruchu i zabawy. A w międzyczasie na grillu piekły się kiełbaski. Kiedy wszyscy zmęczeni już bieganiem, skakaniem i jazdą konną, zasiedliśmy do stołów. Gdy pokrzepiliśmy się i zrobiła się bardziej biesiadna atmosfera, przy dźwiękach gitary przypominaliśmy sobie stare harcarskie szlagiery i tak minął nam ten dzień pełen wrażeń.

Zachęceni do działania **15 czerwca wyjechaliśmy do Łagowa**, aby zaprezentować uczestnikom projektu piękny XV-wieczny zamek Joannitów ukryty w enklawie zieleni, starym parku, gdzie - jak głoszą podania - niektóre drzewa sięgają „pamięcią” czasów świetności zakonu. Ta swoista podróż w czasie i przestrzeni dała nam wszystkim możliwość kontaktu z żywą historią naszej ziemi. Kiedy wspięliśmy się na szczyt wieży zamkowej, oczom naszym ukazał się przepiękny widok na Łagów i okolice. Podziwiając łagowską panoramę uświadomiliśmy sobie jak dla nas wszystkich ważne jest hasło naszego projektu, bo Lubuskie naprawdę warte jest zwiedzania.

Jakby nie dość było wrażeń, zaplanowaliśmy jeszcze na ten dzień wyjazd do pobliskiego Niedzwiedzia, gdzie już po raz piętnasty odbywały się **Zawody Drwali**, wspaniała impreza plenerowa współorganizowana przez świebodzińskie Nadleśnictwo. Z zapartym tchem śledziliśmy zmagania drwali w łupaniu kłoców na czas i precyzyjnym ścinaniu 8-metrowych bali. Mieliśmy też okazję widzieć konną zrywkę, tzn. ciągnięcie przez konie ściętych kłód drewnianych (niektórzy, jak sądzę, mogli po raz pierwszy widzieć duże konie pociągowe). W międzyczasie w innym miejscu odbywały się konkursy z wiedzy na temat lasu. Dla głodnych były suto zaopatrzone stoiska z grillowanym jedzeniem, a zapachy niesły się daleko. Podsumowaniem i niesamowitym przeżyciem był plener rzeźbiarski. Ponad dwudziestu rzeźbiarzy z Polski, Niemiec, Rosji, Słowenii i Białorusi wykonywało rzeźby w pniach drewnianych przy pomocy pił łańcuchowych. Niesamowita precyzja, pomysłowość i urok tych prac robił ogromne wrażenie. W huku pracy pił spalinowych powstawały krasnoludy, orły, konie, niedźwiedzie, wspaniałe ławy zdobione rzeźbami oraz maleńkie drewniane ptaszki. Byliśmy oczarowani tym, że w tak krótkim czasie można stworzyć tak piękne przedmioty. Wszystkie te rzeźby zostały następnie wystawione na aukcji, której dochód był przeznaczony na leczenie chorego dziecka.

Wracaliśmy wieczorem do domu pełni wrażeń. Przeżyliśmy wspaniały dzień pełen piękna i głębokich wzruszeń. Wszyscy przekonaliśmy się, że „piękna jest ta ziemia cała” nie tylko urokami krajobrazu, ale także ludzką twórczością i aktywnością.

Przed nami kolejne wyjazdy. Chcemy dać naszym podopiecznym zastrzyk dobrych emocji i energii do życia, aby mimo często bardzo trudnych osobistych problemów byli w stanie z nadzieją i optymizmem patrzeć w przyszłość, bo warto jest ofiarować drugiemu coś dobrego, ponieważ to co siejemy, to i zbierać będziemy.

Janusz Grządko



POD HONOROWYM PATRONATEM MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

„Trampolina – regionalny program wspierania inicjatyw obywatelskich”

Mistrz w formie

Już od kilku lat opisuję sportowe wyczyny dr. Zenona Krukowskiego, ginekologa z międzyrzeckiej lecznicy. Co w tym sezonie?

Sezon lekkoatletyczny rozpocząłem w dniach 25 - 26 kwietnia w Sopocie na XII Mistrzostwach Polski w Rzutach.

Zdobyłem 3 złote medale (spearorama, rzut granatem, rzut cęgłą), 1 srebrny medal i równocześnie ustanowiłem rekord

życiowy w rzucie ciężarkiem oraz 2 medale brązowe (schockorama i rzut młotem szkockim – również rekord życiowy). Startowałem także w dysku antycznym, ale w tej konkurencji dopadł mnie pech – spalone, nieudane i słabe rzuty, ostatecznie 4 miejsce i rozczarowanie, bo uzyskałem wynik prawie o 5 metrów gorszy od mojego rekordu.

23 maja – Memoriał Bogdana Niemca w Dąbrowce, trójbój (oszczep, kula,

młot). Uzyskałem wyniki nieco lepsze niż w dwóch poprzednich latach, co potwierdza umacnianie się i stabilizację formy.

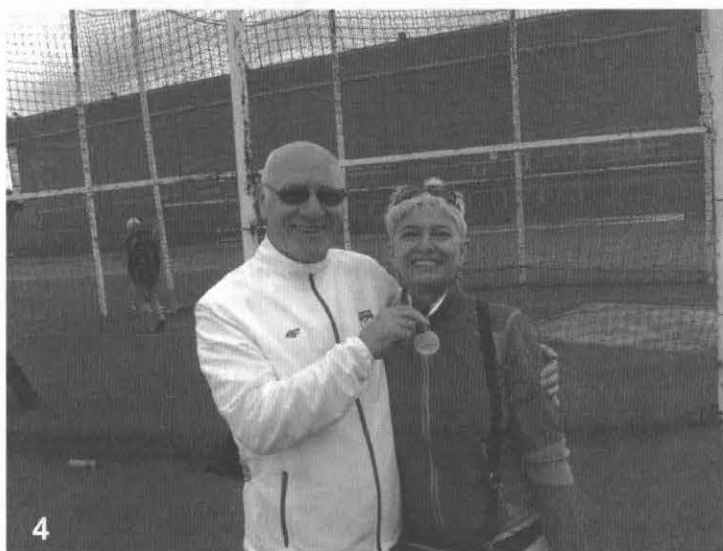
Toruń 27-28 czerwca – IV Mistrzostwa Polski Lekarzy w Lekkiej Atletyce. Zwyciężyłem w rzucie młotem i zdobyłem medal złoty, w rzucie oszczepem srebrny i w dysku brązowy.

Najbardziej prestiżowa impreza to MEDIGAMES (Światowe Igrzyska Lekarskie), które w tym roku odbyły się w dniach 18-25 lipca w Limerick (Irlandia), nad największą rzeką



kraju Shannon, 30 km od lotniska o tej samej nazwie. Irlandczycy to ludzie wspaniali, pogodni, życzliwi, pozdrawiali nas z uśmiechem. My oczywiście odwzajemnialiśmy się jak najlepiej potrafiliśmy. Jest tam dużo naszych rodaków, a w samolocie rejsu Modlin- Shannon większość stanowili Polacy i rodziny mieszane.

Mieszkaliśmy w jednym z licznych kampusów studenckich



Uniwersytetu w Limerick, który rozmieszczony jest nieco poza miastem po obydwu stronach rzeki Shannon. Jest to głównie akademickie i sportowe centrum Irlandii.

Rywale z całego świata, dobrzy znajomi, głównie Niemcy, Węgrzy, Francuzi, Anglicy, Irlandczycy, Polacy, ale również medycy ze Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Brazylii, Chile i Australii.

Wygrałem rzut oszczepem i młotem. Uzyskałem dwa złote medale i tytuły mistrza świata lekarzy. W dysku byłem drugi i uzyskałem srebro, natomiast złoty medal wygrał jak co roku mój przyjaciel, węgierski ginekolog Jeremias Attila, następnie miejsca zajęli Niemcy.

Przede mną jeszcze Igrzyska Lekarskie w Zakopanem w okresie 1—12



września, oraz mityng zakończenia sezonu weteranów lekkiej atletyki 9 października.

Zenek! Gratuluję formy, wspaniałych medali i wielkiej woli do sportowej walki.

Izabela Stopyra

Na zdjęciach:

1. Limerick, Medigames uwieńczone medalami,
2. Toruń, lekarska grupa miotaczy,
3. Limerick, rzut oszczepem,
4. Limerick, mistrz z medalistką Elą Lorkiewicz, także ginekologiem,
5. Limerick, na podium oszczepnicy: Z. Krukowski, D. Berger (Niemcy), K. Folosea (Niemcy).

Czesława Sokół

Trzielskie koło Sybiraków poniosło wielką stratę, z jego szeregów na zawsze odeszła **Czesława Sokół**, kobieta wielce szanowana i powszechnie lubiana. Miała 86 lat, z czego ponad 51 lat przeżyła na dalekiej Syberii w straszliwych warunkach radzieckiej niewoli.

Była dzieckiem, gdy wraz z rodziną wywieziono ją z rodzinnego domu w Zarwanicy. Tę swoją ukochaną wieś na dzisiejszej Ukrainie ciągle pamiętała i z rozrzewnieniem wspominała. Kilkanaście lat temu odwiedziła ją i była to dla niej bardzo wzruszająca wizyta. Stał jej dom, spotkała znajomych, była nad Strypą i na moście oddzielającym



Wiśniowczyk od Zarwanicy. Wszyscy uczestnicy tamtej sentymentalnej wyprawy na wschodnie kresy przeżywali wraz z nią jej radość, jej euforię z odwiedzin rodzinnej miejscowości. Nie było jej łatwo podróżować, a jednak wytrwale zwiedzała Lwów, Trembowłę i miejscowości, o których zapewne wspominali jej rodzice w mroźne syberyjskie wieczory. A były to bardzo głodne dni. Pamiętam jak pani Czesława opowiadała o chlebie, a właściwie o jego braku i jego niezwykłym smaku. Gdy czytała na spotkaniach sybirackich wiersze Mariana Jonkajtysa, zawsze płakała. Wracała pamięcią do tamtych ponurych lat sybirackich, które zabrały jej dzieciństwo i beztrioskę, a dały wieczny głód i strach. Zawsze przychodziła na spotkania opłatkowe, składała życzenia i dzieliła się ze wszystkimi opłatkiem. Ostatnimi laty często chorowała, miała poważne kłopoty zdrowotne, ale z Sybirakami spotykała się. Wspierała się na lasce, albo podpierała się córką Bożeną i dreptała na spotkanie. Malutka i chudziutka uśmiechała się do swoich przyjaciół z trzielskiego koła Sybiraków. Taką ją zapamiętam na zawsze.

Czesława Sokół nie miała łatwego życia, bo wychowując szóstkę dzieci musiała sporo się natrudzić, a czasy wówczas nie były lekkie. A chciała im zapewnić dzieciństwo szczęśliwsze niż to, które przypadło jej w udziale. Jej dzieciom nie brakowało chleba. Ciepła i serdeczna przyciągała do siebie także inne dzieci. Znana z telewizji Maja Popielarska jako dziecko często bywała w pani Czesławy, bo tam panowała miła atmosfera, bo tam czuło się miłość do dzieci.

Będzie nam brakowało Czesławy Sokół, a koło stanie się uboższe o niezwykłą postać. Coraz mniej zostaje świadków wywózek Polaków na nieludzką syberyjską ziemię. Żegnaj Czesławo! Zasłużyłaś na naszą pamięć i na zaduszkowy znicz.



Jadwiga Szylar



Niezwykła biografia Tadeusza Górnego

Zbliża się kolejna rocznica tragicznego września 1939, rocznica wybuchu II wojny światowej. Niewielu żyje już świadków tamtych wydarzeń, a jeszcze mniej zostało uczestników wrześniowych walk z okupantami. Zostały po nich pomniki, cmentarne nagrobki, wspomnienia w książkach i pamięć w rodzinach.

Trzielianie pamiętają Franciszka Szczepańskiego, polskiego żołnierza uczestniczącego w krwawych walkach nad Bzurą. Rządziej wspominają Antoniego Palucha, broniącego bohatersko placówki granicznej między Siłną a Pszczewem. Poległ w pierwszych minutach napaści

hitlerowskich Niemiec na Polskę. Kto jednak pamięta o wrześniowej gehennie młodocianego żołnierza – **Tadeusza Górnego**? Na pewno rodzina i kto jeszcze? Może garstka znajomych, sąsiadów, przyjaciół? Ja znałam Tadeusza Górnego jako byłego więźnia hitlerowskich obozów

koncentracyjnych. O jego uczestnictwie w kampanii wrześniowej 1939 roku dowiedziałam się z niezwykłej książeczki, pośmiertnych wspomnień Tadeusza Górnego. Niewielka objętościowo pozycja zawiera masę faktów z niezwykłego życia człowieka, który przeżył piekło walk



wrześniowych, więzień gestapowskich i obozów zagłady. Książka zawiera liczne fotografie i bogatą dokumentację dotyczącą pobytu Tadeusza Górnego w Mauthausen i Gusen. Zostały w niej ujęte wspomnienia samego bohatera oraz wspomnienia i refleksje najstarszego syna Tadeusza Górnego - Henryka, emerytowanego nauczyciela muzyki. To jego inicjatywa była przyczynkiem do powstania książki. W krótkim wstępie pisze - „... jako najstarszy z rodu Tadeusza postanowiłem całą sprawę opisać i przekazać naszym dzieciom i wnukom, całym pokoleniom naszej rodziny. Książkę w nakładzie 100 egzemplarzy wydała prywatnie rodzina Górnych. Wspomnienia Tadeusza Górnego zostały ponad 30 lat temu utrwalone na taśmie magnetofonowej. Odtworzono je i wydano w formie książkowej. Z niej dowiaduję się o walkach i wrześniowej tułaczce Tadeusza Górnego.

Do wojska zgłosił się na ochotnika jako 18-letni młodzieniec, trafił do plutonu zabezpieczającego pogranicze Trzciel - Pradówka. Pluton ten należał do 57 Pułku Piechoty Poznań. Bardzo wczesnym rankiem 1 września 1939r. furmanką konną przewoził tajne dokumenty w miejsce wyznaczone przez dowódcę plutonu. Był to dworzec kolejowy w Opalenicy. Rozkaz por. Kiplińskiego wykonał. W Opalenicy pierwszy raz zetknął się z wojennym bombardowaniem, tam też rozpoczął się żołnierski szlak bojowy młodego ochotnika. Koszmarny to był szlak, droga naznaczona pogonią za przemieszczającym się macierzystym pułkiem i potyczkami z atakującymi Niemcami. Były więc - Poznań, Konin i Kutno w drodze do Warszawy, Mińsk Mazowiecki i Garwolin. Zahaczył jeszcze o Płock, ale wolna Polska bardzo się już skurczyła. Walczyła jeszcze Warszawa i do niej przedostał się Tadeusz Górny. Dostał się do plutonu gospodarczego. Początkowo dowoził prowiant żołnierzom, a potem został przydzielony do kuchni. Po kapitulacji trafił do obozu jenieckiego, w którym szalał

niemiecki terror, a wszelkie międzynarodowe konwencje były zupełnie nieprzestrzegane. Na szczęście przebywał w nim tylko miesiąc. Niestety, jego wolność osobista p. Tadeusza trwała bardzo krótko, bo już 31 marca został aresztowany przez gestapo. Rozpoczęła się wówczas jego czteroipółletnia „droga przez mękę”. Były więzienia z okrutną gestapowską załogą, z głodem i brudem, z szykanowaniem i prześladowaniem. Katowano go w Kościanie, potem w poznańskim Forcie VII i na koniec we wrocławskim więzieniu. Szczególnie ciężko znosił nieludzkie warunki panujące w poznańskim więzieniu. Jego opowieść o pobycie w tym miejscu kaźni jest pełna przerażających przykładów torturowania osadzonych tam Polaków. Młody Tadeusz Górny przeżył to piekło, ale jak wspomina - „...przechodziłem kryzys i byłem bliski załamania psychicznego”. Jeszcze wówczas nie przypuszczał, że przeżyje gorszą gehennę, że trafi do miejsc, gdzie pełną parą pracowały komory gazowe i piece krematoryjne. Około trzech lat był więźniem obozów w Mauthausen i Gusen, jednych z najcięższych kacetów w



Tadeusz i Wanda Górni z dziećmi.
Od lewej: Lucynka (na kolanach),
Elżbieta, Bogdan, Henryk

okupowanej Europie. Przeraźliwy głód, wielogodzinna ciężka praca w kamieniołomach, tortury, choroby, pseudomedyczne operacje - nie dawały zbyt wielkiej nadziei na przetrwanie tych obozów zagłady. Tadeusz Górny przeszedł tam operację ucha środkowego, dokonano na nim pseudomedycznego doświadczenia, którego niepożądane skutki odczuwał do końca życia.

Obozy przeżył, doczekał się wolności i powrotu w rodzinne strony. Koszmar obozowy został jednak w pamięci na zawsze, o tamtych tragicznych latach mówił ze łzami w oczach. W 1946 roku

Wyszeptani

Niesiesz mnie szeptem,
na głosie niesiesz ciało,
moje imię jest
twoim urwanym oddechem,
a ja szepczę cię do twojego ucha.

Marzenia o ziemi

Najtrudniejsze są sny
proste jak woda.
O czterech ścianach
wzniesionych na czterech dłoniach,
bo gwiazdy są głuche na głos życzenia.
Najtrudniejsze są sny
o kawałku chleba,
bo trójkątne oko
jest ślepe na gest modlitwy.
A serce w człowieku
chce tylko kochać
i zostać,
ale najtrudniejsze
są marzenia
o skrawku ziemi.

Czekam na człowieka

Czekam na człowieka,
który będzie wiedział
o czym mówią przez szybę
niebu moje oczy.
Tylko on będzie mógł zdusić
w ramionach strach śpiący
w drganiach mojego ciała.
On będzie miał w sobie coś z brzasku.
Obudzę się i będę
cała dla niego nowym życiem.

* * *

Wtulam się
w miękkość i zapach,
dotyk i skurcze,
w oddech przyspieszony jak noc.
W bijące ciepło temperatury,
zupelną nagość,
rytm - blisko,
za mną,
obok.

Kamila Kogut

ożenił się, wspólnie z żoną Wandą wychowali siedmioro dzieci i stworzyli szczęśliwą rodzinę. Syn Henryk pisze - „**Jako młodociany żołnierz otrzymał po wojnie odznakę - Syn Pułku, a za obronę Warszawy Krzyż Kawalerski Polonia Restituta, którym szczylił się do ostatnich dni swego krótkiego życia**”.

Dzieje Tadeusza Górnego, jego udział w kampanii wrześniowej oraz obozowa biografia to ważne karty w XX-wiecznej historii Trzciela. Dobrze, że taka książeczka powstała, bo przedłuży ona pamięć o człowieku, który był między innymi świadkiem hitlerowskiego bestialstwa i męczeństwa Polaków.

Jadwiga Szylar

Rancho Colorado

ul. Trzciel

DOM WESELNY • RESTAURACJA • BAZA NOCLEGOWA



Organizujemy: Restauracja czynna codziennie - Sauna Ruska Bania wesela, komunie, chrzciny, imprezy firmowe

tel. 602 764 256

www.rancho-colorado.pl

Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejkki, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)



ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499
krychuk1@wp.pl



- * Szafy wnekowe
- * Kuchnie
- * Witryny
- * Garderoby
- * Nietypowe zabudowy

www.miedzyrzeczmeble.pl

Cyfrowa Wytwórnia Filmów



tel. 602 337 017

- * filmowanie wesel
- * i innych uroczystości



-Najwyższa jakość obrazu-

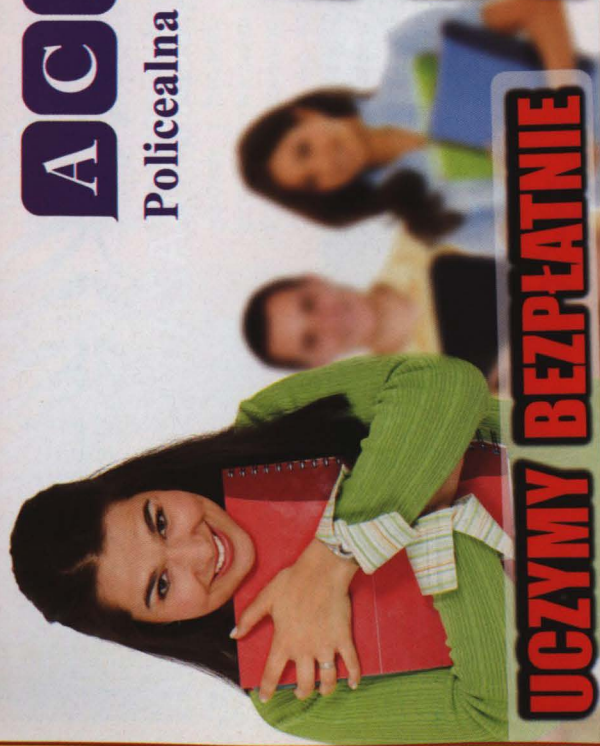


HDTV
1920X1080

www.programlokalny.pl

ACADEMICA

Policealna Szkoła dla dorosłych



UCZYMY BEZPŁATNIE

100 zł w prezencie na start!

duży wybór kierunków

Międzyrzecz, ul.Libelta 4



www.studium-academica.pl

692 316 872

Auto-Serwis "Leśkiewicz"

Sprzedaż opon i felg: nowe, używane

- * naprawy bieżące
- * wymiana oleju
- * remonty silników
- * wymiana pasków rozrządu
- * pełny serwis klimatyzacji (płukanie, odgrzybianie, nabijanie)
- * usługi transportowe (kraj i zagranica)



WYMIANA-NAPRAWA-SERWIS

Dojazd po auto do naprawy- GRATIS!

Auto-Serwis "Leśkiewicz"

66-300 Międzyrzecz, ul.Zawadzkiego 51

tel. **507 158 267**



„MAŁA CZACZA”

SKLEP MEBLI ZACHODNICH UŻYWANYCH

Prusim 36, gm. Kwilcz
tel. 506-507-576

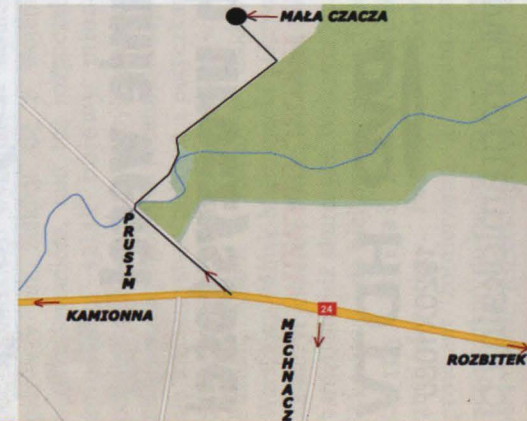
oferuje:

- sprzęt AGD
- meble
- dywany
- porcelana
- antyki

Niskie ceny!

**Czynne codziennie:
od rana
do wieczora!**

*Przy zakupie za minimum 500zł
transport GRATIS!



tel.95 742 30 10, tel.785 822 256

Godziny otwarcia:
pn-pt 9.00-17.00, sobota 9.00-13.00



Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 59

MI **MARCOLOR**
CH KODAK EXPRESS
fotografia



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.

Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.

Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

tel.95 741 24 00

Jubiler
DIMARO

- Biżuteria ze Złota, Srebra i Stali
- Biżuteria z Brylantami i Perłami
- Grawerowanie - Długopisów, Zegarków, Biżuterii, Breloków.



- Wymiana Biżuterii Złotej i Srebrnej
- Naprawa Biżuterii (przez Mistrza Złotnictwa)

- Zegarki (ponad 500 modeli w ekspozycji)
- Zegary, Budziki, Portfele
- Upominki, Pióra i Długopisy



Przyjdź i sprawdź gdzie naprawdę jest największy wybór
biżuterii i zegarków w najniższych cenach.

Międzyrzecz ul. 30 Stycznia 6
tel.: 95 742 25 04
jubiler.mcz@onet.pl

Pn.-Pt.: 9:30 - 17:30
Sob.: 10:00 - 13:00



KREGIELNIA W MIĘDZYRZECZU!!!

* PROFESJONALNE TORY * EUROPEJSKI DESIGN * AKTYWNA ZABAWA * CIEKAWY MENU * IMPREZY INTEGRACYJNE * NOCLEGI *

www.kregielniamiedzyrzecz.pl

Zaprasza



Hala Widowiskowo-Sportowa os. Kasztelańskie 8A
Info: 95 742 07 63 lub 95 742 22 56

W SĄSIĘDZTWIE: BASEN * SAUNA * SOLARIUM * ORLIK * SIŁOWNIA *

REKLAMA W TV

Kablowej w Międzyrzeczu



REKLAMY
OGŁOSZENIA
ŻYCZENIA
INFORMACJE

FILMOWANIE WESEL

Os. Centrum 1, kom. 602 337 017

Powiatowa
BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ



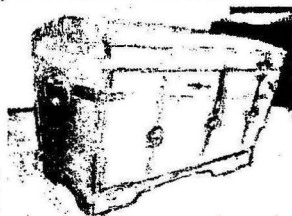
USŁUGI FRYZJERSKIE

Jagoda Leśkiewicz
tel. 508 357 514

Dojazd do domu Klienta!

- * Strzyżenie
- * Farbowanie, Baleyage
- * Zabiegi pielęgnacyjne włosów
- * Stylizacja
- * Fryzury okolicznościowe

Zapraszam



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyższa 46

0603365990

66-300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

Specjalistyczna Praktyka Lekarska

ISPL MEDICUS – Ryszard Lis

CHOROBY WEWNĘTRZNE

USG – INTERNISTA – EKG

DIAGNOSTYKA I LECZENIE

BADANIA PRACOWNICZE

www.medicus.booo.pl

tel. 602 291 075

Praktyka Lekarska Specjalistyczna

Teresa Stoińska

Specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od godz. 15³⁰

rejestracja telefoniczna 604 539 713

UWAGA!

Od 1.10.2013r. gabinet przeniesiony
na ul. Chopina 5a przy aptecę SALUS

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane

z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczeskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802



Z międzyrzeckiego ratusza

DELEGACJE Z BERLINA I HAREN W MIĘDZYRZECZU

29 czerwca Międzyrzecz odwiedził burmistrz Haren - jednego z naszych miast partnerskich - Marcus Honnigfort wraz z wiceburmistrzem. Głównym powodem wizyty było przekazanie zaproszenia na uroczystość 50-lecia nadania praw miejskich. Włodarze rozmawiali na temat wymiany młodzieży i organizacji warsztatów. Burmistrzowie zwiedzili zamek, muzeum i MRU.



Miesiąc później do Międzyrzecza przybyła sześciuosobowa delegacja z Berlina Charlottenburg-Wilmersdorf z burmistrzem Reinhardem Naumannem. Z gośćmi spotkał się burmistrz Remigiusz Lorenz, wicestarosta Rafał Mięka i przewodnicząca Rady Miejskiej Maria Kijak. Burmistrz serdecznie powitał delegację z Niemiec i zaprosił do dyskusji nt. rozwoju partnerstwa pomiędzy naszymi miastami. Obydwie strony zgodnie stwierdziły chęć wzmocnienia współpracy, szczególnie w sektorze kulturalnym, sportowym i edukacyjnym.

Kolejnym punktem wizyty był szpital w Obrzycach, gdzie goście udali się do tzw. Izby Pamięci, przedstawiającej tragiczną historię szpitala. Następnie złożyli kwiaty przy dwóch pomnikach upamiętniających zamordowanych pacjentów. Partnerzy z Berlina zwiedzili również muzeum, zamek MRU. W ramach rewizyty burmistrz Reinhard Naumann zaprosił burmistrza, przewodniczącą Rady Miejskiej i radnych do Berlina, aby w szerszym gronie przedyskutować kwestie partnerstwa i wspólnych zadań w przyszłych latach.

ŚWIĘTO POLICJI 2015

23 lipca policjanci obchodzili swoje święto. Świętowanie rozpoczęło się festynem dla dzieci. Dla najmłodszych przygotowano gry i zabawy, można było zrobić odbicie linii



p a p i l a r n y c h , pomalować twarz. Była wata cukrową i popcorn. Dzieci zabawiła policyjna maskotka tygrysek Lupo. Festyn zorganizowany został m.in. przy wsparciu finansowym gminy Międzyrzecz.

Święto Policji jest okazją do uhonorowania i mianowania policjantów na wyższe stopnie służbowe. Awansowanych zostało 39 policjantów z KPP w Międzyrzeczu, Komisariatu Policji w Skwierzynie i Posterunków Policji w Pszczewie i Trzciel. W ramach podziękowania za

wsparcie i wkład w bezpieczeństwo mieszkańców gminy i powiatu brązowy medal „Za zasługi dla Policji” otrzymał burmistrz Remigiusz Lorenz.

ZAPRASZAMY NA DOŻYŃKI WOJEWÓDZKIE

Miło nam poinformować, że tegoroczne Dożynki Wojewódzkie odbędą się w Międzyrzeczu. Po licznych spotkaniach z władzami województwa i staraniach burmistrza Remigiusza Lorenza, zarząd województwa podjął pozytywną dla nas decyzję. Przygotowania do jednego z najważniejszych wydarzeń w kalendarzu gminnych imprez ruszyły pełną parą. Odbyły się już 3 spotkania zespołu roboczego, w których wzięli udział m. in.: przedstawiciele Urzędu Miejskiego, Starostwa Powiatowego, Urzędu Marszałkowskiego oraz Regionalnego Centrum Animacji Kultury, w trakcie których szczegółowo dyskutowano kwestie organizacyjne.

XVII Lubuskie Święto Plonów odbędzie się 6 września (niedziela) przy boisku Orlik w Międzyrzeczu. Zagrają dla Państwa: Hot Lips, Kasia Popowska, DeMono (Marek Kościkiewicz). Już dziś serdecznie zapraszamy!

SKŁADANIE WNIOSKÓW DO PROJEKTU UCHWAŁY BUDŻETOWEJ NA 2016 R.

Informuję, zgodnie z § 2 ust. 1 uchwały Nr CXVII/336/10 Rady Miejskiej w Międzyrzeczu z dnia 22 lipca 2010 r. (wraz z późniejszymi zmianami) w sprawie trybu prac nad projektem uchwały budżetowej, o przystąpieniu do opracowania projektu uchwały budżetowej na rok 2016.

Wszystkich zainteresowanych kształtem uchwały zachęcam do czynnego udziału w pracach i w związku z tym proszę o składanie wniosków do projektu uchwały budżetowej do dnia 30 września 2015 r. w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu.

**Burmistrz Międzyrzecza
Remigiusz Lorenz**

BAJKOWE LATO NA OW GŁĘBOKIE

6 sierpnia na OW Głębokie dzieci mogły posłuchać bajek, które czytał im burmistrz Remigiusz Lorenz i dyrektor MOK Andrzej Sobczak, a kilka dni później przewodnicząca Rady Miejskiej Maria Kijak. Dzieci słuchały z wielkim zaciekawieniem i nagradzały czytających brawami. Na zakończenie dzieciaki otrzymały drobne prezenty ufundowane przez gminę Międzyrzecz. Dodatkową atrakcją było mini-disco na „patelni”.

BURMISTRZ PODPISAŁ UMOWĘ NA BUDOWĘ OZE

6 sierpnia w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego burmistrz Remigiusz Lorenz podpisał umowę z wicemarszałkiem Stanisławem Tomczyszynem na dofinansowanie budowy mikroinstalacji prosumenckich. Gmina otrzymała dofinansowanie w kwocie **784 053,00 zł** na budowę paneli fotowoltaicznych w ramach **działania: „Podstawowe usługi dla ludności i gospodarki wiejskiej” w ramach PROW 2007-2013.**

Wicemarszałek podczas konferencji podkreślił, że inwestycje dofinansowane są w ramach środków PROW na lata 2007-2013 i że w województwie lubuskim wszystkie środki są wykorzystane.

Zgodnie z zasadami przyznawania pomocy wsparcie mogła otrzymać gmina, a środki przeznaczone na jednego Beneficjenta nie mogły przekroczyć 200 000 euro przy 90 proc. poziomie dofinansowania. Gminy mogą przeznaczyć pomoc na sfinansowanie instalacji OZE na budynkach gminnych oraz na nieruchomościach należących do osób fizycznych. W ramach inwestycji mogą zostać wybudowane mikroinstalacje prosumenckie wykorzystujące odnawialne źródła energii, które służyć będą do wytwarzania energii, w szczególności elektrycznej lub ciepłej, z przeznaczeniem na potrzeby własne. Na liście operacji znalazło się 9 inwestycji. Lista operacji zatwierdzona została 28 lipca 2015 r. przez Zarząd Województwa Lubuskiego.



INWESTYCJE W GMINIE MIĘDZYRZECZ

Plac zabaw przy SP nr 2 w Międzyrzeczu

Trwa II etap przebudowy placu zabaw przy SP 2. Inwestycję wykonuje firma „MJM-BUD” Sp. z o.o. z Radomia za kwotę 86.103,69 zł. W ramach zadania wykonana zostanie rozbiórka istniejącej nawierzchni, nasadzenie nowych drzew, ogrodzenie placu, postawienie urządzeń zabawowych, (w tym huśtawka wagowa i bujak sprężynowiec), zestaw linowy, zjeżdżalnia z domkiem, zestaw wspinačzkowy i równoważnia.

Zagospodarowanie placu szkolnego przy SP nr 3 w Międzyrzeczu

Podobnie jak I etap, zadanie wykonuje firma Instalko Paweł Strzelczyk za kwotę 103.910 zł. Zakres obejmuje: wykonanie przyłącza kanalizacji deszczowej, rozbiórkę istniejącej nawierzchni placu, rozbiórkę schodów i wykonanie nowych z kostki betonowej, demontaż balustrad schodowych i montaż nowych, posianie trawy i humusowanie terenów zielonych. Prace na obydwu placach potrwać do końca wakacji.

PODPISALIŚMY UMOWY NA WYKONANIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWYCH

Wraz z końcem czerwca podpisana została umowa z firmą „EKO-INSTAL” Harasimowicz i Wspólnicy z Gorzowa Wlkp. na

wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej budowy kanalizacji sanitarnej w miejscowości Nietoperek i Kęszycy.

Kolejna umowa podpisana została z Pracownią Projektową Alfa z Gorzowa Wlkp. na opracowanie dokumentacji budowy sali wiejskiej w Kęszycy Leśnej oraz rozbudowę, przebudowę i remont sali wiejskiej w Pieskach na łączną kwotę 59 tys. zł.

Podpisana została umowa na wykonanie dokumentacji przebudowy mostu kolejowego przez rzekę Obrę, w zakresie wykonania ciągu dla pieszych. Zakres prac dotyczy: opracowania dokumentacji rozbiórki istniejącej kładki, wykonanie ekspertyzy technicznej mostu kolejowego, opracowanie przebudowy istniejącego mostu w zakresie dobudowy nowej kładki dla pieszych wraz z podejściami, schodami i oświetleniem terenu. Umowa podpisana została na kwotę 29.520 zł ze Zbigniewem Kokoszka Biuro Projektów i Ekspertyz Budownictwa Komunikacyjnego z Zielonej Góry, z terminem realizacji do połowy grudnia.

ZMIANA ORGANIZACJI RUCHU

W ramach IV etapu przebudowy ul. Świerczewskiego i Waszkiewicza, tzw. „schetynówki”, wykonana zostanie zmiana organizacji ruchu i przebudowa sygnalizacji świetlnej w obrębie skrzyżowania ul. Świerczewskiego i Konstytucji 3 Maja. Inwestycję wykonuje firma „Elster” z Gorzowa Wlkp. na kwotę 250. 744 zł. W ramach zadania wykonane zostanie oznakowanie pionowe, montaż systemu detekcji w postaci pętli magnetycznych, montaż systemu wideo na wysięgnikowych konstrukcjach i montaż systemu detekcji dla ruchu.

BUDOWA PARKINGU PRZY PKO BP

W sierpniu podpisano umowę z firmą Instalko Paweł Strzelczyk na rozbudowę parkingu przy banku PKO BP. W ramach zadania wykonany zostanie parking na 18 stanowisk postojowych dla samochodów osobowych, w tym również jedno dla osób niepełnosprawnych. Przebudowany zostanie parking wzdłuż budynku banku i wykonane oświetlenie.

Patrycja Klarecka -Haladus

Informacje z USC

URODZENIA

1. Alex Hubert Zgliniecki s. Bogusławy i Macieja
2. Jan Andrzej Mencfeld s. Marty i Krzysztofa
3. Maria Balawender c. Agnieszki i Piotra
4. Oliwier Mgdalski s. Magdaleny i Daniela
5. Grzegorz Żbikowski s. Macieja i Agnieszki
6. Nikola Morawska c. Magdaleny i Marcina
7. Natalia Hanna Nowak c. Moniki i Artura
8. Antonina Budniak c. Marleny i Seweryna

9. Julia Maria Kosiek c. Sylwii i Marcina
10. Filip Karol Kowalewski s. Natalii i Damiana
11. Kinga Anna Konkiel c. Angeliki i Konrada

ZGONY

1. Józef Statkiewicz ur. 1953 r. zam. Międzyrzecz
2. Dawid Stępiak ur. 1991r. zam. Międzyrzecz
3. Grażyna Łuczak ur. 1953r. zam. Międzyrzecz
4. Feliks Kijak ur. 1941r. zam. Św. Wojciech
5. Tadeusz Lachman ur. 1928r. zam. Międzyrzecz
6. Stanisław Polak ur. 1954r. zam. Św. Wojciech
7. Wiesław Wojcieszak ur. 1940r. zam. Międzyrzecz

Pamiętając o kolegach...

Grupa żołnierzy z 17 Wielkopolskiej Brygady samodzielnie zorganizowała wejście na Rysy w celu uczczenia pamięci kolegów poległych na misjach poza granicami kraju.

Pamiętając o swoich kolegach poległych w Afganistanie żołnierze brygady postanowili uczcić ich pamięć zapalając znicze na szczycie Rys. Inicjatywa powstała kilkanaście tygodni temu, jednak do realizacji przedsięwzięcia doszło w sierpniu. Żołnierze pokazali całemu społeczeństwu, że pamiętają o śp.



młodszym chorążym Jarosławie Maćkowiaku, śp. Pawle Poświata, śp. Szymonie Sitarczuku, śp. Rafale Nowakowskim.

„Im trudniej mi było zorganizować takie wejście, tym cel, jakim było zapalenie znicza dla chłopaków poległych w Afganistanie powoduje, że będziemy wchodzić wyżej i dalej. Tak by wszyscy ludzie, nie tylko żołnierze, pamiętali kto nie powrócił do swoich rodzin.” – podsumowuje ppor. Michał Stefański, organizator wejścia na Rysy.

Jest to pierwsza tego typu inicjatywa żołnierzy 17 Wielkopolskiej Brygady.

Tekst i zdjęcie:
ppor. Dorota Kusiak

KRONIKA POLICYJNA

DZIAŁANIA „INWALIDA”

Międzyrzeccy policjanci sprawdzali miejsca parkingowe dla osób niepełnosprawnych, ważność kart parkingowych oraz czy miejsca te są prawidłowo oznakowane.

Mimo szeroko zakrojonej akcji medialnej „Uwalniamy koperty”, część osób posiadających stare karty nie wymieniła ich na nowe, tracąc tym samym prawo do korzystania z ułatwień w ruchu drogowym. Ponadto wciąż nagminnym jest fakt korzystania z takich ułatwień przez osoby do tego w ogóle nieuprawnione, czego najczęściej obserwowanym przejawem jest parkowanie przez kierujących na miejscach dla niepełnosprawnych.



UWAGA:

wszystkie karty parkingowe wydane przed 30.06.2015 r. straciły ważność z dniem 1.07.2015r. (także karty wydane na czas nieokreślony);

karta parkingowa osoby niepełnosprawnej wydawana jest osobie, a nie na pojazd, natomiast karta parkingowa dla placówki wydawana jest na konkretny pojazd (pojazd musi być zarejestrowany na daną placówkę);

zgodnie z art. 8 ust. 3 Prawo o ruchu drogowym, kartę parkingową umieszcza się za przednią szybą pojazdu samochodowego, a jeśli pojazd nie posiada przedniej szyby - w widocznym miejscu w przedniej części pojazdu, w sposób eksponujący widoczne zabezpieczenia karty oraz umożliwiający odczytanie jej numeru i daty ważności;

zgodnie z art. 8 ust. 1 i 2 prawo o ruchu drogowym, osoba niepełnosprawna, ale również osoba przewożąca osobę niepełnosprawną lub kierujący pojazdem należącym do placówki zajmującej się opieką, rehabilitacją lub edukacją osób niepełnosprawnych) legitymująca się kartą parkingową, może nie stosować się do niektórych znaków drogowych dotyczących zakazu ruchu lub postoju.

Podczas działań 9 lipca, które zostały przeprowadzone przez policjantów Wydziału Ruchu Drogowego na terenie całego powiatu, policjanci skontrolowali 75 parkingów. Sprawdzili 80 miejsc zarezerwowanych dla osób niepełnosprawnych i 11 aut na nich zaparkowanych.

Policjanci planują podobne akcje w najbliższym okresie. Również podczas codziennych służb patroli na terenach miast kontrolowane będą miejsca oraz karty parkingowe.

AUTOKARBYŁ NIESPRAWNY

1 lipca dzieci czekały ponad godzinę na usunięcie usterek w autobusie, którym miały jechać nad morze. Policjanci nie dopuścili go do jazdy z uwagi na niesprawne oświetlenie.

W ubiegłych latach najmłodszy nie mieli tyle szczęścia. Policjanci odnotowali przypadek, kiedy właściciel firmy podstawiał kolejne trzy autokary i każdy z nich był niesprawny. W efekcie dzieci nie pojechały na wycieczkę.

Policjanci z Międzyrzecza przypominają:

Potrzebę sprawdzenia autokaru można zgłosić pisemnie lub telefonicznie, najlepiej z kilkudniowym wyprzedzeniem przed

planowanym wyjazdem. Wniosek należy kierować na adres:

Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu
Wydział Ruchu Drogowego
ul. Pięciu Świętych Braci Międzyrzeczkich 1
66-300 Międzyrzecz

lub telefonicznie do dyżurnego 95 742 60 11-12 lub

Naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego pod nr 95 742 60 46. Wniosek można także złożyć osobiście w Komendzie Powiatowej Policji.

Zgłaszając potrzebę kontroli autobusu należy podać numer telefonu organizatora oraz datę wyjazdu i miejsce odjazdu autokaru.

Niezależnie od powyższego, w sytuacji kiedy kontrola nie była wcześniej zgłoszona, organizator wyjazdu, który w chwili podstawienia autobusu ma uzasadnione podejrzenia, że kierowca jest pod wpływem alkoholu, bądź stan techniczny pojazdu budzi poważne zastrzeżenia, może zawiadomić o tym fakcie Oficera Dyżurnego KPP w Międzyrzeczu.

LAMALI PRZEPISY-STRACILI UPRAWNIENIA

Kolejni już kierowcy stracili prawa jazdy za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym o ponad 50 km/h. Od 18 maja, od kiedy obowiązują nowe przepisy, policjanci z Międzyrzecza wyeliminowali z ruchu już 11 piratów drogowych.

Policjanci prowadzą akcje na terenie całego powiatu. Sprawdzają, z jaką prędkością jeżdżą kierowcy na drogach zarówno w miejscowościach, jak i na terenie wsi. 20 lipca policjanci „namierzyli” BMW, które w Bobowicku poruszało się z prędkością 102 km/h, gdzie dopuszczalna prędkość, to 50 km/h. Policjanci bardzo często kontrolują ruch na drogach w tej miejscowości z uwagi na wzmożony ruch w okresie wakacyjnym, w pobliżu jeziora. Prawo jazdy 27-latką zostało zatrzymane. Przez trzy miesiące nie będzie mógł kierować pojazdami.

Zgodnie z nowymi przepisami kierowcom, którzy przekroczą dozwoloną prędkość o więcej niż 50 km/h w obszarze zabudowanym, prawo jazdy zostanie odebrane bezpośrednio przez kontrolującego ich policjanta. Jeżeli osoba ta będzie w dalszym ciągu prowadzić pojazd bez prawa jazdy, 3- miesięczny okres będzie przedłużony do 6 miesięcy. Jeśli kierowca w tym czasie i tak zdecyduje się wsiąść „za kółko”, starosta wyda decyzję o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdem. Aby je odzyskać trzeba będzie spełnić wszystkie wymagania stawiane osobom, które po raz pierwszy ubiegają się o prawo jazdy. Na ten sam okres (3 miesiące) uprawnienia do prowadzenia pojazdami utracą kierowcy, którzy przewożą zbyt dużą liczbę osób (przekraczającą liczbę miejsc określoną w dowodzie rejestracyjnym).

Służbom kontrolnym oraz sądom dano w ten sposób nowe instrumenty, które powinny w jeszcze większym stopniu zdyscyplinować kierujących pojazdami do przestrzegania przepisów.

NIEPOROZUMIENIA SĄSIEDZKIE I ARESZT

Sąd aresztował na okres dwóch miesięcy Zbigniewa F., który brutalnie pobił mężczyznę remontującego mieszkanie jego sąsiadki, ponieważ ... przeszkadzał mu hałas podczas remontu. Za uszkodzenie ciała Zbigniewowi F. grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Policjanci ustalili, że napastnik z niewyjaśnionych przyczyn zaatakował drewnianą pałką mężczyznę, który otworzył drzwi mieszkania. Pokrzywdzony trafił do szpitala z obrażeniami głowy i twarzy. Napastnik został zatrzymany. W efekcie ich działań policjantów Zbigniew F. usłyszał dwa zarzuty: groźby karalnej oraz uszkodzenia ciała. Na wniosek prokuratury sąd aresztował mężczyznę na okres dwóch miesięcy.

POLICJANCI ODZYSKALI ROWER

Dzielnicowi podczas rutynowej kontroli drogowej odzyskali skradziony rower. Jednoślad wrócił do właściciela.

Do zdarzenia doszło 26 lipca w niewielkiej wsi koło Międzyrzecza. Dzielnicy, którzy mieli obchód na tym terenie zauważyli VW Golfa. Podejrzewali, że kierujący nim



najprawdopodobniej nie ma uprawnień do kierowania pojazdami. Nie mylili się, 18-latek został ukarany mandatem karnym za to wykroczenie.

Dodatkowo podczas kontroli policjanci zauważyli, że przewozi on w swoim pojeździe rower- sprawdzili jego numery w policyjnej bazie danych. Intuicja również w tym przypadku ich nie zawiodła- okazało się, że rower pochodzi z kradzieży. Michał P. został zatrzymany, usłyszał zarzut paserstwa, za co kodeks karny przewiduje karę do dwóch lat pozbawienia wolności.

Bardzo ważne jest to, aby po zakupie roweru zachować najważniejsze dane dotyczące jednoślada w tym numery ramy, można również zachować zdjęcie roweru, które w momencie jego utraty, można przedstawić policjantom, aby ułatwić im zadanie.

SPOWODOWAŁ KOLIZJĘ- STRACIŁ PRAWO JAZDY

Policjanci zatrzymali prawo jazdy kierowcy, który potracił na przejściu dla pieszych siedmioletniego chłopca.

22 lipca przy skrzyżowaniu ulic Marcinkowskiego z Poznańską, na przejściu dla pieszych doszło do potrącenia siedmioletniego chłopca. Policjanci na miejscu ustalili, że kierujący w przeciwną stronę zatrzymał się przed przejściem dla pieszych, aby przepuścić grupę dzieci, natomiast jadący Daewoo Lanos z naprzeciwka w kierunku centrum miasta, nie zatrzymał się i potracił przechodzącego prawidłowo chłopca. Chłopca przewieziono do szpitala na badania lekarskie. Na szczęście nic poważnego mu się nie stało. Miał powierzchowne rany i otarcia naskórka. Policjanci na miejscu ustalili świadków zdarzenia i przeprowadzili oględziny pojazdu. 70- letni kierowca tłumaczył, że pomimo dobrej widoczności, nie zauważył chłopca. Policjanci na miejscu zatrzymali prawo jazdy Ryszardowi P. za spowodowanie zdarzenia drogowego na przejściu dla pieszych. Skierują przeciwko niemu wniosek o ukaranie do sądu oraz do starosty o rozważenie konieczności skierowania mężczyzny na kontrolne badania lekarskie.

PODPISANIEM

Wielu nieuczciwych ludzi wykorzystuje łatwowność oraz ufność starszych osób. Przedstawiciele różnych firm nakłaniają ich do podpisywania umów, nie informując przy tym o konsekwencjach finansowych. Należy dokładnie czytać dokumenty, zanim się je podpisze.

Policjanci z Międzyrzecza w ostatnich tygodniach zostali poinformowani o zdarzeniach polegających na wprowadzeniu w błąd, co do konieczności zapłaty faktury za usługi, których pokrzywdzeni nie zamawiali. Mechanizm nieuczciwych sprzedawców był bardzo prosty. Wykorzystywali łatwowność starszych osób i podczas wizyty w ich mieszkaniach, prosili o podpisanie dokumentów. Często wprowadzali ich w błąd, co do świadczonych usług i namawiali do złożenia podpisu pod dokumentami. Po kilku tygodniach ich „ofiary” otrzymywały faktury z obowiązkiem zapłaty. Osoby pokrzywdzone, gdy zorientowały się, że popełniły błąd, nawet nie wiedziały, dokąd napisać wypowiedzenie usług, ponieważ przedstawiciel firmy nie zostawił im kopii dokumentów oraz danych firmy, którą reprezentował. Po kilku telefonach oraz wysłaniu pism o wypowiedzeniu umowy, pokrzywdzeni otrzymywali kolejne faktury z informacją, że zerwanie umowy skutkuje poniesieniem kosztów.

Policjanci przestrzegają przed zawieraniem umów i podpisywaniem dokumentów przed ich dokładnym przeczytaniem.

Przed podpisaniem dokumentów należy pamiętać o ważnych zasadach:

- Sprawdź wiarygodność firmy
- Dokładnie przeczytaj umowę
- Nie podpisuj, jeśli nie rozumiesz
- Chron swoje dane osobowe

Niestety, na nieuczciwych sprzedawców w tym wypadku metoda jest tylko jedna. Należy dokładnie czytać to, co podpisujemy, a w razie wątpliwości dać sobie czas i nie podejmować pochopnie decyzji.



mł. asp. Justyna Łętowska

UWAGA! CZYTAJ UMOWĘ PRZED JEJ

Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu



APEL DO WŁAŚCICIELI ROWERÓW

Wiosna i lato to czas dający nam szansę na korzystanie z rowerów. Służę nam on w życiu codziennym w pracy, do uprawiania sportu czy zabawy. Coraz częściej rower dzięki atrakcyjnemu wyglądowi, czy dobremu wyposażeniu, zwraca na siebie uwagę otoczenia. Niestety, nie tylko innych rowerzystów, ale także różnego rodzaju przestępców, szczególnie złodziei.

Dlatego też, posiadając go starajmy się pamiętać o podstawowych zasadach bezpieczeństwa związanych z jego ochroną przed kradzieżą:

W DOMU:

1. Kupując rower bądź mając go w domu, sprawdzamy, czy posiada indywidualny numer identyfikacyjny- jeśli tak, to wpisujemy go do dokumentów przekazywanych z rowerem, albo spisujemy na kartce, którą przechowujemy w domu.
2. Rozważać należy namieszczenie na ramie roweru i innych jego cennych elementach tzw. „cechy szczególnych”, tj. dodatkowych (w miarę trwałych) oznaczeń porwalających na ich rozpoznanie przez właściciela po ewentualnej kradzieży i odzyskaniu roweru.
3. Każdy rower oraz jego cechy szczególne możemy sfotografować i w wersji elektronicznej trzymać w domowym komputerze.
4. Przechowując rower w piwnicy, garażu, na balkonie, w altance czy innym podobnym pomieszczeniu, nie możemy zapominać o odpowiednim zabezpieczeniu tych miejsc przed włamaniem.
5. Planując pozostawienie roweru poza domem- bez nadzoru, zakupmy zabezpieczenie utrudniające kradzież, najlepiej takie, które trudno jest otworzyć, przycięć bądź ulamać.

POZA DOMEM:

1. Porostawiając rower (najlepiej przypięty), wybieramy miejsca, gdzie inni mogą zauważyć jego ewentualną kradzież- oświetlone, ruchliwe, widoczne dla otoczenia, będące pod nadzorem kamer.
2. Oddalając się od roweru, pamiętajmy o jego zabezpieczeniu. Musimy go przypiąć do trwałej przesady. Co pewien czas sprawdzamy jednak czy jest on na swoim miejscu.
3. Posiadając przy rowerze drogę akcesoriów, które można szybko zdjąć (luznik prędkości, GPS, narzędzia) albo mając ze sobą cenny bagaż, pamiętajmy o zabraniu tych rzeczy ze sobą.

Mając na uwadze powyższy problem, jakim jest kradzież rowerów, policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu oraz Komisariatu Policji w Skwierzynie zainicjują jednoczesną Akcję znakowania zaplanowaną jest w każdą środę w godzinach 11.00- 14.00 przy budynku Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu przy ul. Pięciu Świętych 1 oraz Międzyrzeczkich 1 lub Komisariatu Policji w Skwierzynie przy ul. Chrobrego 15.

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Aby przeprowadzić znakowanie, należy wraz z rowerem dostarczyć dokument zakupu jednoślada oraz dokument tożsamości właściciela.

Lato w bibliotekach

Jak co roku Międzyrzecki Ośrodek Kultury przygotował bogaty program wakacyjnych spotkań dla dzieci i młodzieży pod wspólnym hasłem „Lato z MOK”. Wakacyjny cykl imprez realizowały: Dom Kultury, Biblioteka Publiczna w Międzyrzeczu oraz jej Filie w Bukowcu, Kursku i Kalawie. Udział w konkursach, zabawach, wycieczkach czy warsztatach pozwolił wszystkim miło i ciekawie wykorzystać czas letniego wypoczynku. Poniżej relacja z lipcowych imprez przygotowanych przez Bibliotekę Publiczną w Międzyrzeczu oraz Filie w Bukowcu i Kursku.



Inspirowane naturą. Na zorganizowane przez MOK warsztaty decoupage do biblioteki przybyło ok. 40 osób. Wszyscy, niezależnie od wieku, płci i zdolności bawili się doskonale.



Dwudniowe zajęcia prowadziła pani Dorota Władyka. Prowadząca omówiła podstawowe zasady techniki decoupage, następnie uczestnicy zapoznali się z materiałami i narzędziami do ozdabiania. Po wyborze kształtu powierzchni (serca, motywy zwierzęce, biżuteria) przystąpiono do malowania tła. Po



wysuszeniu nakładano lakier powodujący spękania i ponownie farbę. Humory wszystkim dopisywały. Wyszukiwanie motywów, a następnie układanie i wyklejanie z nich kompozycji okazało się świetną zabawą zarówno dla dzieci jak i dla towarzyszących im mam oraz babć. Dzieci osiągnęły niesamowite efekty tworząc własnoręcznie pamiątki i prezenty dla bliskich. Decoupage to wspaniała forma spędzenia wolnego czasu i relaksu.

Warsztaty bębniarskie. W ramach akcji „Lato z MOK 2015” w Oddziale dla Dzieci Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu 30 lipca odbyły się warsztaty gry na afrykańskich bębnach Djembe. Zajęcia prowadził pan Christo Krzysztof Radew ze Szczecina. Na



bębnach grać mógł każdy, bez względu na wiek i umiejętności. Podczas zajęć uczestnicy poznawali różne rozmiary bębnów oraz historię ich powstania. Uwalniając drzemiacą w nich energię, mieli okazję tworzyć muzykę z wykorzystaniem oryginalnych instrumentów. Ta podróż w świat rytmu i egzotycznych instrumentów perkusyjnych okazała się znakomitym sposobem na spędzenie wolnego czasu i poznanie fantastycznych ludzi.

Magiczne origami. W ramach akcji Lato 2015 r. Biblioteka w Kursku 2 lipca przygotowała blok zajęć dla dzieci pn. „Zabawna kraina” (konkurs plastyczny, czytanie bajek, gry i zabawy edukacyjne). Natomiast 9 lipca dzieci tworzyły wspaniałe dzieła origami.

W królestwie pszczół. Uczestnicy zajęć przygotowanych





przez Bibliotekę w Bukowcu pod opieką pani Bożeny Pędrak udali się do pasieki państwa Zuzanny i Marcina Jarmusz w Bukowcu. Wycieczka była elementem edukacji przyrodniczej. Celem spotkania było: poznanie życia pszczoł, poznanie znaczenia pszczoł, zapoznanie z wyglądem ula, pasieki, poznanie pracy



pszczelarza, obejrzenie stroju pszczelarza, zdobycie wiadomości na temat powstawania miodu oraz jego właściwości. Dzieci mogły obserwować pszczelarzy w pracy. Gospodarze zaprezentowali im pusty ul bez roju pszczelego, omówili jego budowę i opowiedzieli o tym jak powstaje plaster miodu, zwrócili uwagę dzieci na różnorodne zadania pszczoł w ulu, jaką rolę spełnia matka, robotnica, truteń. Potem same mogły choć odrobinę poczuć się pszczelarzem, przymierzając ich oryginalny strój.

Rajd pieszy do Bobowicka z elementami hippiki. Wśród wielu ofert przygotowanych przez nas w ramach akcji „Lato z MOK 2015” były również te propagujące czynną formę odpoczynku. Wszyscy miłośnicy zdrowego trybu życia i kontaktu z naturą udali się pieszo do Bobowicka do Zespołu Szkół Rolniczych. Uczestnicy po krótkim instruktażu zasad bezpieczeństwa w kontakcie z



koniem, podstawowej opieki nad nim, prawidłowego siodłania, oporządzania i pielęgnacji, zwiedzili stajnię, sami czyścili konie, a potem karmili swoich ulubieńców. Potem pod okiem instruktora pana Bernarda Rutkowskiego mogli osobiście dosiąść zwierzęta. W tym czasie pani Renatka upiekła dla wszystkich kiełbaski. Przy ognisku w towarzystwie koni, kotów oraz psa uczestnicy opowiadali sobie ciekawe historie i zadawali mnóstwo pytań panu Rutkowskiemu. W programie przewidziano również zajęcia plastyczne, sportowe i literackie. Podczas spotkania panowała serdeczna i wesoła atmosfera. Największą atrakcją była niewątpliwie jazda konna i możliwość obcowania ze zwierzętami bez ograniczeń.



Wycieczka do Fun Parku – Dzika Ochla. 23 lipca w ramach Akcji „Lato z MOK 2015” pojechaliśmy na wycieczkę do parku rozrywki – Dzika Ochla. Naszym przewodnikiem byli pani Wioletta i pan Grzegorz. Po powitaniu przez tajemniczego Pirata udaliśmy się na wyspę w poszukiwaniu skarbów. Czekał tam na dzieci statek piracki, pełen tajemniczych przejść, wymagający od uczestników niemałej sprawności ruchowej. Aby otworzyć skrzynię pełną skarbów – musieliśmy znaleźć ukryty na statku klucz. Miejsce ukrycia najszybciej znalazła – najbardziej spostrzegawcza spośród nas – Maja Władyka. Potem odbyliśmy przejażdżkę „oryginalnym” samochodem po terenie parku, by wreszcie popływać paddlerami w basenie. Olbrzymią frajdę sprawiły dzieciom jak zwykle dmuchańce.

Więcej informacji i szczegółów na naszej stronie: www.biblioteka-miedzyrzecz.pl oraz profilu Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Międzyrzeczu na Facebooku. Zapraszamy!!!

Krystyna Pawłowska

Harcerskie lato...

Po okresie wakacji na łamach Powiatowej meldują się międzyrzeccy harcerze czyli członkowie Szczepu ZHP „Płomienie” działającego przy Szkole Podstawowej nr 2 im. Szarych Szeregów w Międzyrzeczu.



Harcerze i zuchy zakończyły kolejny rok swojej działalności w czerwcu, biorąc udział w biwaku w Bobowicku. Była to impreza połączona z rajdem organizowanym przez Stowarzyszenie „Wspieramy Młode Talenty” oraz oddział PTTK. Wędrując polnymi drogami poznawaliśmy piękno ziemi międzyrzeckiej. Tradycją rajdów organizowanych przez p. **Lidię Woźniak** jest loteria fantowa. Tym razem główną nagrodę wylosował „nasz” zuch **Piotrek Chwirot** z 2 GZ „Słonecznej Gromady”. Gratulujemy!!!

Dzięki uprzejmości dyrektora Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru p. **Romana Nowaka** zakwaterowaliśmy



się w tamtejszym internacie, bo nie był to koniec imprezy. Wieczorem podczas ogniska podsumowano rok harcerski, przyznano sprawności, drużynom (**druhny Simona Szudra, Agnieszka Maik, Helena Pacuła oraz druhowie Adrian Portala i Jan Wąsiel**) otrzymali nagrody za rok swojej pracy. Najmłodszy złożył w blasku ognia i w obecności rodziców Obietnicę Zucha. Wieczorem i w nocy czekały na harcerzy kolejne dawki emocji czyli Przyrzeczenia Harcerskie. Świtało, gdy ostatnia grupa pełnoprawnych harcerzy ZHP udawała się na spoczynek.

Kolejne atrakcje wakacyjne to Harcerska Akcja Letnia. W tym roku wyjechaliśmy 8 lipca grupą 48-osobową do Szklarskiej Poręby. Obóz w górach to przede wszystkim wędrowanie, zdobywanie kolejnych szczytów, pokonywanie własnych słabości. Podzieleni na pionki wiekowe pod opieką wychowawców poznawaliśmy Magiczny Szlak Ducha Gór, odwiedziliśmy ciekawe miejsca w Szklarskiej Porębie (a jest ich naprawdę duuuuuużo), podziwialiśmy uroki Karkonoskiego Parku Narodowego. Pod opieką przewodnika górskiego wyruszaliśmy w nieznaną, czyli na

całodniowe wyprawy w góry. Atrakcji było co niemiara, zarówno dla starszych harcerzy (park linowy!), jak też dla najmłodszych Harnasi (wioska indiańska). Czas szybko mijał, tym bardziej że oprócz wędrowania w programie obozu zaplanowano: Festiwal Piosenki Obozowej, Chrzt obozowy, Przyrzeczenia Harcerskie oraz codzienne zajęcia harcerskie: pionierka, samarytanka, terenoznawstwo itp.

19 lipca pełni wrażeń i trochę zmęczeni wróciliśmy do Międzyrzecza, pamiętając o tym, że przed nami kolejne wyzwanie i ...harcerski obowiązek.

1 sierpnia o godz. 17.00 w dniu



kolejnej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego członkowie naszego szczebu będący w Międzyrzeczu, spotkali się pod Pomnikiem Tysiąclecia Państwa Polskiego, aby uczcić pamięć poległych harcerzy i ofiar powstania. Wspólnie zaśpiewaliśmy piosenki powstańcze, dając znak, że PAMIĘTAMY! Czuwamy!

Czas szybko płynie i gdy Państwo będziecie czytali ten tekst, na karcie kalendarza będzie widniał – wrzesień. My



tymczasem (mamy jeszcze połowę sierpnia) szykujemy się do Rajdu „Pożegnanie lata 2015”.

W dniach 26-27.08. grupa harcerzy pod opieką instruktorów i ratowników wsiądzie do kajaków i popłynie rzeką Obrą w kierunku Chyciny. Inna grupa pojedzie w tym samym kierunku rowerami, najmłodszy tę trasę przejadą autobusem. Wszyscy spotkamy się wieczorem na plaży miejskiej w Chycinie, gdzie rozbijemy miasteczko obozowe i wspólnie powspominamy i podsumujemy nasze działania. Przewidziano też nagrody za wzorową, harcerską postawę dla najlepszych, najaktywniejszych harcerzy i zuchów.

Przed nami kolejny rok pracy, nowych zadań, życiowych decyzji, zmagania, radości i smutków... jak w życiu. W tym miejscu chciałabym podziękować wszystkim PRZYJACIOŁOM - Państwu, (których - wybaczenie nie wymienię z imienia i nazwiska, bo jest ich zbyt wielu, i obawiam się, że mogłabym kogoś pominąć) za wspieranie nas w codziennej pracy, za uśmiech, który dodaje siły, za wyciągniętą przyjazną dłoń, która daje poczucie, że nie jesteśmy w Międzyrzeczu sami. **DZIĘKUJEMY!** Czuwamy!

Zuchy, harcerze i instruktorzy Szczepu ZHP „Płomień” działającego przy Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu
Hanna Barczewska



Z kociołka skwierzyńskich harcerzy

W 1935 roku Leopold Ungeheuer napisał podręcznik dla skautów: „Próby Wodzów”. I chociaż książka ma 80 lat, to słowa „To tylko jest naszą trwałą własnością, cośmy sami przeżyli”

do naszych przeżyć wakacyjnych świetnie pasują.

Pod wielką niewiadomą stanął tegoroczny obóz w Pobierowie, ale dzięki ludziom dobrej woli i przyjaciółom, fani obozowego kurortu po raz kolejny cieszyli się szumem lasu, wdychali morskie powietrze i spacerowali brzegiem morza. Tym razem gościnność okazali harcerze z Hufca Gorczańskiego im. Wł. aOrkana z Mszany Dolnej, stacjonującego w Pobierowie.

Jak co roku oprócz gwaru, krzyku i hałasu biegających zuszków, słychać było podczas wspólnych ognisk piosenki i gawędy harcerskie. Chociaż obóz był pod znakiem deszczu i niepogody, nie przstraszyło to uczestników. Do grona wczasowiczów dołączyli niezrzeszeni z Poznania, Zielonej Góry i innych miejscowości. Mimo pogodowego psikusy, „trwałą własnością” - jak pisał Leopold Ungeheuer - stało się to, co uczestnicy zobaczyli i przeżyli. Wielkim wyczynem było wspinanie się po 210 schodach na latarnię morską w Niechorzu. Mało kto wie, że tutaj nakręcono w 1964 r. kilka scen filmu „Beata” w reżyserii Anny Sokołowskiej, a wówczas po plaży w Niechorzu przechadzała się Pola Raksa (tytułowa Beata).

Piękne widoki były nieporównywalne z niespodzianką jaką zgotowali obozowiczom komendantka i instruktorzy Związku Drużyn Skwierzyzna. Rejs statkiem wycieczkowym

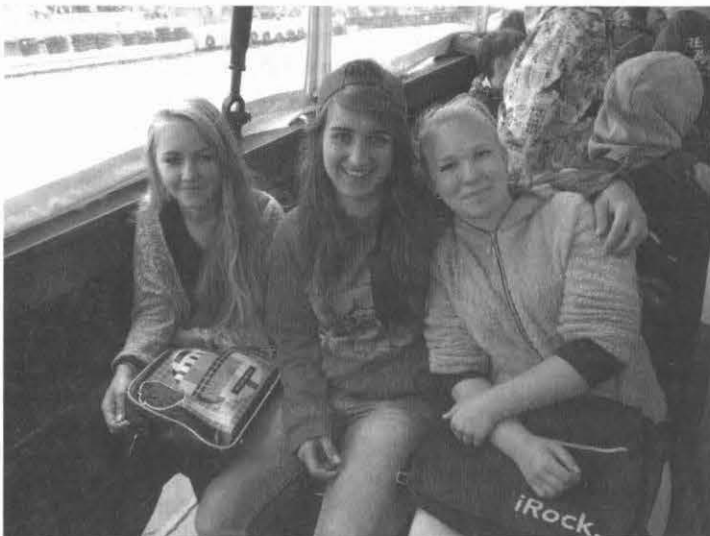


„Viking” po rozgniewanym „kołobrzskim” morzu okazał się wielką przygodą. Nie każdy lubi kołysanie pod nogami i wdzierające się strugi wody na pokład. Miejscami „wiał





grozą”, jednak wszyscy cało i zdrowo wrócili na kwaterę w Pobierowie. Chwil wolnych organizatorzy w planie tegorocznego obozu nie przewidzieli. Były spacery brzegiem morza i nocne śpiewogranie przy wtórze fal morskich czy wyparta przez technikę „gra w podchody” morskim klifem, podczas których uczestnicy poznali okoliczną przyrodę. Historia



kościelnych ruin w pobliskim Trzęszaczu, przedstawiona w Multimedialnym Muzeum na Klifie, dzieje ogromnych ryb w Parku Wieloryba w Rewalu podobały się najmłodszym. I te niepowtarzalne zachody słońca oraz wzburzone morze, zostaną długo w pamięci obozowiczów. Nie zabrakło również rowerowych przejażdżek, które doprowadziły cyklistów do obozu Chorągwi Ziemi Lubuskiej ZHP Zielona Góra w Łukęcinie. Jak co roku, tak i w tym, nowicjuszy nie ominął „Chrzest morski”, solidnie przygotowany przez harcerzy ze ZD Skwierzyna i niezrzeszonych uczestników z podoboju „Dzbany”. Każdy musiał przejść katorżniczą drogę, by pokłonić się Neptunowi, a znakiem lojalności było wypicie dziwnej stawy z rąk pięknej Zielenicy. Ponieważ król nie rozstaje się z morzem, chrzest zakończył się na plaży, zaciekawiając opalających się turystów. Niejeden litujący się plażowicz chciał pomóc biedakom podczas ceremonii, ale na szczęście strażnicy dopilnowali porządku i różgą przegnali intruzów. Zuchy też w tym roku nie miały lekko. Cały podobóz zdawał na sprawność „Marynarza”, więc do przejścia był również chrzest, a poza tym grały, tańczyły i śpiewały.

W tym roku przypadła 71. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Hołd poległym i żyjącym uczestnikom, żołnierzom i harcerzom obozowicze oddali w czasie uroczystego apelu, przeplatane powstańczymi pieśniami i wierszami. A po obozie krążyła polowa poczta – jak za tamtych lat.

Serdeczne podziękowania dla Nadleśnictwa Skwierzyna, Firmy Sanchez sp. z o.o. ze Skwierzyny, SATTON Sp. z o.o. w Skwierzynie, OSiR ze Skwierzyny oraz p. Andreasowi Gargalis, za trud i pomoc w zorganizowaniu tegorocznego wypoczynku letniego w Pobierowie. Za możliwość zobaczenia wielu pięknych miejsc i uczestnictwa w wycieczkach.

Wszystko co dobre już się skończyło. Po wakacjach i urlopach mamy wiele wspomnień. Teraz ruszamy pełną parą do kolejnych zadań postawionych zuchom, harcerzom oraz instruktorom ZD ZHP Skwierzyna. Przed nami spływ kajakowy, „Harcerski Start” i ulubiony Rajd „Zapałka 18”.



**Z harcerskim pozdrowieniem
phm. Beata Gunia**

HOROSKOP ATYDE NA WRZESIEŃ

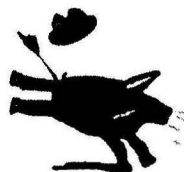
BARAN (21.03.- 19.04.) Raczej nie licz na jakieś szczególne uniesienia, ale uczucie, jakie ci teraz towarzyszy, powinno cię zadowolić. Pod koniec miesiąca samotne Barany mogą spotkać kogoś, kto będzie liczyć na dłuższą znajomość. Finanse ani lepiej, ani gorzej niż w poprzednim miesiącu, ale jeśli zechcesz coś tu zmienić, to pamiętaj, że to ty pociągasz za te wszystkie sznurki i sznureczki. Już teraz możesz zainteresować się jakąś nową dietą.

Nie chodzi przy tym o to, aby katować się drakońskimi ograniczeniami, ale jeść rozważniej.



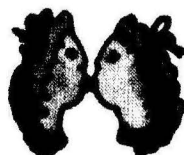
BYK (20.04.- 20.05) Uczucie, jakie cię teraz ogarnia, mogłoby posłużyć poetom jako temat. To, co możesz niebawem przeżyć, będzie czymś niebywałym, fantastycznym, niepowtarzalnym. I już twoja w tym głowa, żeby tego nie zepsuć jakimś nierozważnym czynem. Finanse - tak trzymaj i nie baw się w żadne nowe przedsięwzięcia, przynajmniej jeszcze nie teraz. Ciesz się tym, co masz, co udało ci się do tej pory osiągnąć. To powinno wystarczyć także na realizację marzeń.

Zdrowie coraz lepsze, co najwyższej trafi się jakiś lekki katarek.



BLIŹNIĘTA (21.05.- 21.06.) Nareszcie chyba coś do ciebie dotarło i już zdaje się wiesz, że pierwszy krok należy wyłącznie do ciebie. I jeśli tylko zdecydujesz się na ten krok, dalej wszystko pójdzie jak z płatka i będziesz się cieszyć uczuciem. Trzymaj rękę na pulsie, bo twoje interesy tego właśnie teraz wymagają. Ostrożność i rozważa są teraz bardzo ci potrzebne, żeby nie zrobić jakiegoś głupiego

kroku. Chyba za bardzo się forsujesz, tak nie można, opanuj jakieś techniki relaksacyjne.



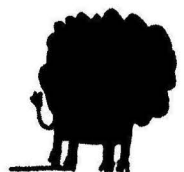
RAK (22.06.- 22.07.) Miłość. Oj, będzie się działo, będzie. Poczujesz w pewnym momencie taką w sobie ochotę, że ledwo wytrzymasz. Ale dobrze się składa, bo osoba, na której tak ci zależy, też zapłonie do ciebie ogniem namiętności. Portfel ani na chwilę nie zrobi się pusty. Tylko uważaj, bo ktoś może mieć na niego jakieś zakusy. A

przy okazji, chyba zapominasz o pewnych finansowych obietnicach... A ktoś czeka nie tylko na twoje deklaracje. Jesteś w doskonałej formie, dlatego więc wciąż wynajdujesz sobie jakieś choroby...



LEW (23.07. - 22.08.) Jesień to dla ciebie pora, kiedy budzą się w tobie namiętności. Tak też będzie i tym razem. Tylko nie szalej zanadto, żeby z czymś nie przedobrzyć. Będziesz duszą wielu towarzystw i doskonale będziesz się bawić w gronie osób przeciwnej płci. Finanse całkiem, całkiem przyzwoite, co może nieco dziwić, bo coś nie za bardzo łapięsz okazje, jakie same wpadają ci w ręce. I jeśli tylko to zmienisz, od razu poczujesz zapach wielkich pieniędzy. Zdrowie z każdym dniem coraz lepsze. Jednak warto byłoby

pojeździć na rowerze lub udać się na basen.



PANNA (23.08. - 22.09.) Może się odezwać ktoś, kto przed laty darzył cię ogromnym uczuciem. Będzie nalegać na spotkanie, ale ostateczna decyzja należy oczywiście do ciebie. Może byłoby jednak wskazane odświeżyć tę znajomość. Finanse: jeśli się postarasz, nie powinno być źle. Ba, nawet zapowiada się całkiem dobry miesiąc pod tym względem, bo jednak o swoje interesy dbać potrafisz i trzymasz odpowiednio rękę na pulsie. Odczujesz niezwykle przyływy energii, która oczywiście gdzieś powinna znaleźć ujście.



WAGA (23.09. - 22.10.) Oj, będzie się w tym miesiącu działo, będzie! Wagi pozostające w związkach przeżyją tak wielkie namiętności, że aż wierzyć im się nie będzie chciało, że coś takiego jest w ogóle możliwe. A samotne z wielkim prawdopodobieństwem spotkają swoją drugą połowę. Finanse: pieniążki same będą się pchały do portfela. I może nawet być problem, co z nimi zrobić. Zdrowie: po prostu idealne. Może więc warto pomyśleć o jakiejś nowej, intensywniejszej formie aktywności fizycznej.



SKORPION (23.10. - 21.11.) Nie angażuj się w każdy przelotny flirt. Tym bardziej że w pewnym momencie przygoda mogłaby się obrócić przeciwko tobie i ktoś mógłby z twojego powodu cierpieć. A tego przecież nie chcesz. Finanse: dobrze byłoby zainteresować się pewnym przedsięwzięciem, którym już się ktoś z twojej najbliższej rodziny zainteresował. I być może przyda mu się twoja pomoc, zwłaszcza twoje świeże spojrzenie. Jeśli



będziesz uważać na to, co jesz, gdzie i w jakim towarzystwie, będzie w porządku. Ale uważaj w tym miesiącu na żołądek.

STRZELEC (22.11. - 21.12.) W uczuciach na początku miesiąca może nastąpić niewielki zastój, ale za to im bliżej połowy miesiąca, tym będzie coraz bardziej kolorowo i fascynująco. Zresztą, być może nastąpi to wcześniej, jeszcze w tych dniach. O ile jeszcze teraz nie odczuwasz ciężaru swego portfela, to lada dzień zaczniesz ci on bardzo przyjemnie ciążyć. Ale z drugiej strony, wydatków też nie zabraknie. Pamiętaj, nie oszczędzaj na sobie. Zdrowie: całkiem dobre, możesz sobie nawet pozwolić na większe lasuchowanie.



KOZIOROŻEC (22.12. - 19.01.) Miłość: to jeszcze chyba nie jest to, o czym marzysz, ale jesteś już coraz bliżej celu. Tylko nieco uważniej przyjrzyj się osobie, która na ciebie od dłuższego czasu popatruje. I ma w tym całkiem konkretny cel. Pamiętaj, ważne jest to, co blisko. Musisz liczyć się z pewnym zastojem w interesach, ale nie potrwa on długo. Masz duży wpływ na to, co dzieje się w twoim otoczeniu i to ci pomoże odzyskać płynność finansową. Po chwilowym pogorszeniu nastroju nadchodzą dni, w których będziesz się cieszyć życiem.



WODNIK (20.01. - 18.02.) Lada moment nadarzy się wspaniała okazja do poznania kogoś, komu zawrócisz w głowie. Tobie też nieco się zakręci, choć to, czy coś z tego wykluje się później, tylko od ciebie będzie zależało. Masz szansę na wypełnienie swego portfela, ale to będzie od ciebie wymagało pewnego wysiłku. Jednak na dobrą sprawę nie powinno być trudno i nawet sprawi ci to pewną przyjemność. Zdrowie: choć było całkiem dobre, teraz będzie jeszcze lepsze. Z każdym dniem zaczniesz to odczuwać mocniej.



RYBY (19.02. - 20.03.) Odczujesz taki przyływy uczuć, że twój partner będzie wprost szalał z podniecenia. Samotne Ryby mają ogromne szanse na poznanie drugiej połówki jabłka. I zapowiadają się w związku z tym wielkie emocje. Portfel będzie się napełniał niepostrzeżenie, ale jego ciężar wkrótce miło odczujesz. Już możesz planować, co zrobić z tymi pieniędzmi. A możesz całkiem sporo. Dawno nie dopisywała ci tak świetna forma, zarówno psychiczna, jak i fizyczna. Naprawdę możesz góry przenosić.



ul. Poznańska 16A
66-300 Międzyrzecz
tel. 95 741 27 16
e-mail:
utraczyk@poczta.onet.pl

STIHL



pilarki i kosy spalinowe, opryskiwacze plecakowe, myjki wysokociśnieniowe, przecinarki do betonu, odkurzacze przemysłowe, dmuchawy ręczne i plecakowe, zamiatarki



kosiarki spalinowe i elektryczne,
kosiarki samojezdne,
glebogryzarki, wertykulatory

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY
„KACZMAREK”

www.zrbkaczmarek.pl, e-mail: zrb.kaczmarek.sc@interia.pl
66-300 Międzyrzecz, Antka 11, tel. 605 208 579

KOMPLEKSOWE USŁUGI BUDOWLANE, MIESZKANIOWO-PRZEMYSŁOWE
USŁUGI TRANSPORTOWE Z HSD:
- KOPARKO-ŁADOWARKA - WYWROTKA, DŹWIG



BUDUJ Z NAMI - NAJWYŻSZA
JAKOŚĆ W ROZSĄDNEJ CENIE



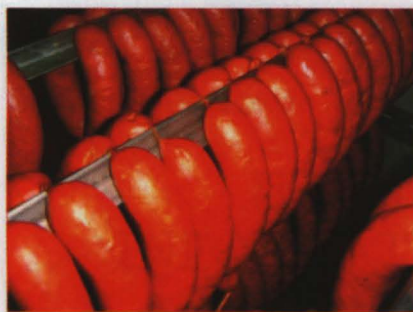
Muszkietierowie

Intermarché



66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

“My w **INTERMARCHE** wędzimy sami”



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

“Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym”

CENTRUM MEBLOWE
orme bmeble
 MIĘDZYRZECZ

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych

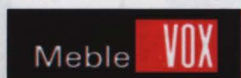


Meble do każdego wnętrza
 i na każdą kieszeń
 Profesjonalna i miła obsługa

BLACK RED WHITE 
 Nowa kolekcja mebli

Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Piszczew/
 pn-pt 9:00-17:00, Sobota 9:30-13:00 tel. (95) 741-22-55
 Transport, wnoszenie, magazynowanie



TWOJA

REKLAMA

w Telewizji Kablowej

MIĘDZYRZECZ

DZWOŃ: 602-337-017



REKLAMA-OGŁOSZENIE-KUPNO-SPRZEDAŻ

**Biuro Usług Serwisowo Instalacyjnych -
Montażowych Spółka z o.o.**
Międzyrzecz ul. Reymonta 7;

Magazyn:
- budynek magazynowo - handlowe o pow. 1300 m²,
budynek handlowe o pow. 300 m², wiatę magazynową o
pow. 500 m², place składowe oraz 4 lokale mieszkalne o
pow. 60-80 m² (trzy pokoje - parter i 2 piętro) oraz 63m²
(dwa pokoje - parter i 1 piętro).

spzedaż po obniżonych cenach:
- kotłol olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny - nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.

zatrudni:
- pracownika na stanowisku księgowej;
(również emeryta, renciście).

wymagania:
- wykształcenie kierunkowe;
- umiejętność samodzielnego prowadzenie ewidencji
finansowo - księgowej;
- znajomość przepisów podatkowych;
dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55

**Przegrywanie filmów VHS i innych
na płyty DVD lub Blu-ray 602-337-017**
www.programlokalny.pl

WA Komp Serwis
Wejciech Kilman




- * instalacja systemów Windows
- * naprawa i konfiguracja syst. Windows
- * składanie zestawów komputerowych
- * konfiguracja sieci, internetu, routera
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * odzyskiwanie danych

 **Dojazd do klienta Gratis !!!**
(w Międzyrzeczu)

**USŁUGI
INFORMATYCZNE**

ZADZWOŃ
tel. 695-21-26-52

www.wakompserwis.pl

SPRZEDAŻ W ATRAKCYJNYCH CENACH
- Z DOWOZEM DO KLIENTA:
AKCESORIA, ZESTAWY KOM., ROUTERY, PENDRIVE, MONITORY

**Usługi Serwisowo Instalacyjne
"USIPOL"**
Bogusław Babula

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIESSMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji solarnych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. 608 36 56 02

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii
Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Waszkiewicza 59 - Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi i RTG
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, chorób położniczo- ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.

Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12



Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. **Zdzisław Sobkowiak**
Międzyrzecz os. Centrum 3B
tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -
16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00

„Coś się kończy, coś się zaczyna...”

Pół roku temu grupa młodych ludzi z Bukowca i Kęszycy Leśnej postanowiła zmierzyć się z realizacją kolejnego projektu Programu Równać Szanse, wspierającego młodzież z mniejszych miejscowości, chcących spędzać czas aktywnie i efektywnie, budząc przez to w sobie samodzielność, odwagę, wiarę w siebie, w swoje ogromne pokłady możliwości. Czas na podsumowanie...

„Coś z niczego – trudna sprawa, ale świetna jest zabawa!” – tak brzmiał tytuł realizowanego działania. „Coś z niczego” – właśnie tego się podjęliśmy. Znajdując pomoc wśród okolicznych instytucji, firm oraz indywidualnych osób - sąsiadów, członków rodziny, znajomych - tworzyliśmy wymyślne stroje z papieru, folii, spinaczy, reklamówek, bibuły oraz wielu innych materiałów, które zdołały nam wpaść do głowy. W ciągu pół roku, pod okiem



instruktorów, wcielaliśmy się w rolę modela, wizażysty, fryzjera i fotografa. Wielu odnalazło się w niejednej z tych ról. Udaliśmy się na festiwal PYRKON do Poznania na pokaz mody steampunk i fantasy. Spędzaliśmy czas na spotkaniach oraz wyjazdach integracyjnych w celu poznania się bliżej, zgrania grupy, aby nasza współpraca była jak najowocniejsza (grill, kręgle, kino, siatkówka, kajaki). **Odnieśliśmy sukces! Stworzyliśmy grupę,**

którą łączyć będzie te pół roku. Wciągnęliśmy do współpracy osoby, które wcześniej nie miały styczności z takimi działaniami i chcą brnąć dalej z nami w projekty Równać Szanse, bo wiedzą już, że warto.

Z końcem tego projektu rozpoczynamy realizację kolejnego, tym razem w ramach Ogólnopolskiego Konkursu Grantowego, trwającego półtora roku. Od stycznia, grupa inicjatywna, pod czujnym okiem koordynatora – Pani Gabrysi Góry – zmagająca się z realizacją poszczególnych etapów przygotowawczych do złożenia wniosku. Od diagnozy środowiska lokalnego, która pozwoliła nam poznać młodzież z okolicy: ich zainteresowania, problemy, potrzeby oraz zasoby, z których można korzystać podczas realizacji projektu, po stworzenie głównego projektu, czyli określenie potrzeb młodzieży, sposobu ich zaspokajania, wszystkich działań, poprzez które mają być realizowane główne cele oraz kosztorys całego projektu.

Zachęcamy młodzież w wieku 13-19 lat do uczestnictwa w spotkaniach rekrutacyjnych, o których już na dniach będzie można usłyszeć. Ostatecznie głównym działaniem będzie film, podczas tworzenia którego każdy uczestnik znajdzie dla siebie miejsce w którymś z sektorów, na jakie podzielony został projekt, nie tylko jako aktor, czy operator kamery. Przyjdź i przekonaj się, co dla Ciebie przygotowaliśmy!

To kolejne doświadczenia, nabycie nowych umiejętności, ciekawe przygody, interesujące działania, nowe wyzwania dla każdego, kto w jakiś sposób zaangażuje się w realizację tego przedsięwzięcia. Zapraszamy do współpracy nie tylko młodzież, lecz każdego, kto zechce służyć jakkolwiek pomocą, aby ułatwić uczestniczącej młodzieży łatwiejszy start w dorosłe życie, co jest jednym z głównych celów Programu Równać Szanse.

Izabela Siwek

Regaty

Były to już IV Regaty o Puchar Hurtowni Metalowej: „Klemenczak”, które odbyły się 9 sierpnia na Jeziorze Głębokie na przystani Żeglarskiego Uczniowskiego Klubu Sportowego "FRAM". Organizatorem regat była Hurtownia Metalowa "Klemenczak" Sławomir Klemenczak. Wystartowało siedem załóg. Pogoda była wietrzna, co napędzało łodzie żaglowe. Na



zakończenie regat wręczono puchary i dyplomy oraz nie zabrakło pysznej grochówki. **I miejsce:** Sławomir Klemenczak, Ryszard i Filip Krawczyk, **II m.** Michał Klemenczak, Łukasz Ogiba, Urszula Kostrzewa, **III m.** Maciej Żak, Kalina Gojtko, **IV m.** Michał Kłobus, Krzysztof Kuszyński, **V m.** Grzegorz Pomian, Wojciech Kamiński, Justyna Lubicka, **VI m.** Wojciech Pomian, Aleksander i Dagmara Pomian, **VII m.** Przemysław Kulesza, Wiktor Kulesza.

Tekst i zdjęcia Artur Anuszewski

Maraton sztafet

24 lipca kolejny już raz nad Jeziorem Głębokie koło Międzyrzecza wystartował XVI Maraton Sztafet 2015. Oficjalnego otwarcia dokonali wiceburmistrz Agnieszka Śnieg wraz z kierownikiem MOSiW Grzegorzem Rydzaniczem. Sportowców dopingowali turyści, czasowicze i właściciele domków. Rywalizacja była bardzo zacięta pomimo upalnej pogody. Wystartowało 16 pięcioosobowych zespołów z całej Polski. Celem imprezy jest upowszechnianie masowego biegania i czynnego wypoczynku oraz promocja walorów turystycznych OW "Głębokie". Organizatorem maratonu był Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku.



Maraton zakończył się uhonorowaniem zwycięzców, wręczono medale, puchary, odbyło się losowanie nagród rzeczowych. Trasa biegu: 42,195 metrów, wytyczona na terenie ośrodka - podłoże twarde asfaltowe.



KLASYFIKACJA KOŃCOWA XVI MARATONU SZTAFET Głębokie 24.07.2015 r.

1. **17 Wielkopolska Brygada Zmechanizowana I** – 2:31:32 – kat. 4+1
Jaskowski Marcin, Kryca Dominik, Maciąg Karol, Isański Zbigniew, Wąsiewicz Monika
2. **Osiedle Rozalin w Lusówku** – 2:31:52 – kat. 4+50
Fornalik Przemysław, Ostajewski Tomasz, Chwirot Kazimierz, Janiszewski Waldemar, Lisek Mieczysław
3. **Klub Miłośników Biegania Międzyrzecz** – 2:31:53 – kat. 4+50
Jędrzejczyk Tomasz, Kuszczak Edwin, Grzesiak Krzysztof, Kubik Michał, Kolis Zbigniew
4. **5 Pułk Artylerii Sulechów** – 2:36:38 – kat. 4+1



Mikołajczyk Piotr, Panasiuk Paweł, Sadurski Łukasz, Matusiak Marcin, Durzyńska Katarzyna

5. **17 Wielkopolska Brygada Zmechanizowana II** – 2:45:19 – kat. 4+1

Kazmierczak Tomasz, Gaczyński Marcin, Olbrych Grzegorz, Domański Adam, Dominas Wioletta

6. **Instalko Międzyrzecz** – 2:50:56 – kat. 4+1

Krakowski Piotr, Bąbulek Mariusz, Fornalik Kamil, Cygan Michał, Maciąg Iwona

7. **Drużyna Gazety Zielona Góra** – 2:54:02 – kat. 4+50

Borowiec Bartłomiej, Bryszkowski Marek, Markowski Andrzej, Hyla Jarosław, Kruk Marcin

8. **Referees** – 2:57:05 – kat. 4+1

Kuraszkiewicz Dawid, Wróblewski Bartek, Kowal Karolina, Jackowiak Wiktor, Celejewski Marcin

9. **Wolna Grupa Szybko Skrzyknięta** – 2:57:50 – kat. 4+1

Chelstowski Robert, Wojda Jarosław, Szczerbiak Krzysztof, Orent Tomasz, Marciniak Elżbieta

10. **Gorzowskie Towarzystwo Biegania „AMATOR”** – 3:00:30 – 4+1

Wołodzik Grzegorz, Poznańska Lucyna, Poznański Jarosław, Szczepańska Magdalena, Grzybowski Krzysztof

11. **Penta Kill** – 3:07:10 – kat. 4+1

Pawlak Emila, Marciniak Damian, Dwojewski Marcin, Jackowski Daniel, Śpiączka Kamil

12. **Bractwo Biegaczy Zielona Góra** – 3:09:15 – kat. +250

Meliński Wojciech, Salmanowicz Zdzisław, Marczuk Artur, Borkowski Piotr, Gostyński Bogumił

13. **AMOKK Sulechów** – 3:24:00 – kat. 4+1

Lorenc Agnieszka, Klecha Aleksandra, Konieczna Monika, Tomczak Katarzyna, Kluczyński Krzysztof

14. **Sparta Międzyrzecz** – 3:39:36 – kat. 4+50

Zdunik Arkadiusz, Ferenc Mateusz, Czernicki Ryszard, Giesa Markus, Krzewczyk Mariusz

15. **Konserwatorzy Biegają** – 3:59:00 – kat. 4+1

Pochaba Daniel, Kułakowska Diana, Pochaba Marta, Lizurej Karolina, Drop Damian

16. **„AFPOL” Międzyrzecz** – 4:09:51 – kat. +250

Świder Tadeusz, Kalisz Bronisław, Rosół Zbigniew, Frabiński Andrzej, Bogacz Zygmunt.



Tekst i foto Artur Anuszewski

KONSERWATORZY BIEGAJĄ

Na co dzień są świadkami tworzącej się na nowo historii naszego miasta. Mowa o konserwatorach, a może raczej konserwatorkach pracujących przy renowacji malowideł w kościele pw. Św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu.

Moje spotkanie z nimi nie miało charakteru rozmowy o ich codziennej pracy przy zabytkach, lecz o nich samych i ich sportowym „wyczynie” jakim był udział w Maratonie Sztafet, który pod koniec lipca odbył się na O.W. „Głębokie”.

Proszę, przedstawcie się czytelnikom...

Karolina Lizurej - pochodzę z Truskolasu pod Częstochową. Aktualnie studiuję w Warszawie na IV roku Akademii Sztuk Pięknych wydział „Konserwacja i restauracja dzieł sztuki”, a ponadto ukończyłam wydział „Malarstwo” i jestem doktorantką na drugim roku tej samej



uczelni.

Diana Kulakowska - pochodzę z Legnicy. Podobnie jak koleżanka studiuję „konserwację” na tej samej uczelni, z tą różnicą, że na piątym roku. W Międzyrzeczu jestem po raz drugi. Pierwsza moja praca w Świętym Janie miała miejsce rok temu.

Marta Pochaba - pochodzę ze Śląska, ale od lat mieszkamy z mężem w Krakowie, gdzie na ASP ukończyłam wydział „Konserwacji dzieł sztuki”. Studiowałam też grafikę, a w Międzyrzeczu pierwszy raz byłam cztery lata temu.

To, czym się obecnie zajmujecie, to: pasja, hobby, czy sposób na życie?

Karolina: konserwację traktuję jako pracę, ale moim pierwszym kierunkiem jest malarstwo i przyznaję, że tym głównie chciałabym się zajmować tzn. malować. Konserwację wybrałam jako drugi kierunek na uczelni. A pomyśl na takie, a nie inne studia to zainteresowanie sztukami pięknymi, dlatego też po malarstwie wybrałam właśnie konserwację, żeby mieć po prostu „fach w ręku”.

Diana: konserwacja jest dla mnie jedynym świadomym wyborem, bez pewności zapewnienia w przyszłości godziwego bytu. A o wyborze zdecydowała głównie pasja i to, co może być różnie odebrane, moje spojrzenie na świat i myślenie - na pół romantyczne na pół ścisłe. I uważam, że konserwacja najlepiej to łączy, choć są to



wprowadzie dwa przeciwstawne sposoby patrzenia na świat.

Marta: konserwacja dla mnie to też pasja. Uważam, że wybrałam ją jakby poprzez predyspozycje osobiste i zainteresowanie. A czy jest to sposób na życie, to w chwili obecnej trudno jest mi powiedzieć, bo aktualnie muszę pogodzić pracę zawodową z rolą matki. *(od autora- cały czas naszej rozmowie towarzyszą córki Marty i Daniela - Miriam i Estera).* Założyliśmy wprowadzić, że do szóstego roku życia dziewczyn będę z nimi w domu, ale nasza praca przecież toczy się głównie na wyjazdach, dlatego trudno jest to wszystko pogodzić. Aktualnie korzystam, że mąż, nauczyciel w krakowskim gimnazjum ma wakacje, więc ja mogę pracować.



Co laik powinien wiedzieć o waszej pracy?

Karolina, Diana, Marta: *(wypowiedź łączona)* należy wiedzieć, że jest wyraźny rozdział pomiędzy tym co my robimy, czyli konserwacją techniczną, a opracowaniem historycznym. My tu po prostu zajmujemy się stroną praktyczną czyli konserwacją malarstwa ściennego. Wprowadzić studiując uczymy się historii sztuki, ale o tym, czym się aktualnie zajmujemy, brakuje nam wiedzy historycznej. Po prostu - w naszym limicie godzinowym na konserwację - nie ma czasu na pogłębianie wiedzy o miejscu, w którym pracujemy. Ale to nie znaczy, że któraś z nas nie będzie potrzebowała osiąść takiej wiedzy.

A należy pamiętać, że nie tylko pracujemy przy malarstwie ściennym, mamy za sobą prace konserwatorskie w muzeach np. przy malarstwie sztalugowym. Musimy jednak dodać, że obecna praca jest dla nas najbardziej kompleksowym wydarzeniem, bowiem mamy przekrój wszystkiego, czego się uczyliśmy i współpracujemy na co dzień ze wspianymi osobami.

A skąd pomysł na taką formę oderwania się od pracy tzn. start w Maratonie Sztafet?

Diana: - w trakcie jednej z wieczornych rozmów zastanawialiśmy się co będziemy robić w czasie wolnym, którego i tak nie mamy za wiele, gdyż pracę kończymy około 20:00, a o zdrowie przecież należy zadbać. Padł więc pomysł na bieganie, z którego skorzystał również Daniel, mąż Marty. Po paru dniach to właśnie on przyszedł z wiadomością o Maratonie Sztafet na „Głębokim” i z propozycją udziału. Propozycja ta uzyskała naszą spontaniczną aprobatę, no bo przecież już tydzień „trenowaliśmy”! I stąd nasza obecność nad Jeziorem Głębokie.

Teraz kilka słów o przeżyciach i wrażeniach ze startu w rywalizacji sztafet...

Karolina: tak naprawdę nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, w czym bierzemy udział. Nie znając regulaminu imprezy myślałyśmy, że każda z czterech osób musi pokonać swoje 10 km, więc damy radę. Dopiero z czasem poznałyśmy więcej regulaminowych szczegółów. Na samym starcie byliśmy nieco zaszokowani przygotowaniem innych ekip i sportowym wyglądem startujących. Padło więc pytanie - co my, „natuszczyki” tu robimy?

Przecież miała być to miła, rodzinna impreza.

A moje osobiste wrażenia? Imprezą jestem zachwycona, a startem w rywalizacji z innymi udowodniłam sobie, że stać mnie na wiele.

Diana: podobnie jak koleżanki mam z imprezy bardzo pozytywne wrażenia i tak jak im, dodała mi sporo otuchy i przekonanie, że stać mnie



na wiele. A ponadto miała wydzwięk sportowy i pokazała, że można rywalizować z innymi z pełną gracją, a nie tylko przeczaplaniem. Ale tuż po przyjeździe na zawody byłam czynnym członkiem sportowej rywalizacji tj. w trakcie mojej pierwszej zmiany, a konkretnie na trzecim okrążeniu, kiedy przechodziłam kryzys. I wówczas zaczęła u mnie pracować głównie właśnie głowa, a nie nogi i z metra na metr czułam się coraz lepiej i to pozwoliło mi łatwiej pokonywać wyznaczony dystans.

byłam czynnym członkiem sportowej rywalizacji tj. w trakcie mojej pierwszej zmiany, a konkretnie na trzecim okrążeniu, kiedy przechodziłam kryzys. I wówczas zaczęła u mnie pracować głównie właśnie głowa, a nie nogi i z metra na metr czułam się coraz lepiej i to pozwoliło mi łatwiej pokonywać wyznaczony dystans.

Marta: dla mnie udział w imprezie miał szczególny charakter. Chciałam dokonać czegoś wspólnie z mężem, który już brał udział w rywalizacji biegaczy. Nadarzyła się więc wspaniała okazja wspólnego startu. Wspaniałym też doświadczeniem była forma kibicowania, dodawania otuchy do walki zarówno kibiców, jak i samych uczestników zawodów. Sam bieg traktuję jako duże osobiste wyzwanie. Nie czas i styl był dla mnie najważniejszy, lecz ciągle bieg pozwalający pokonywać kolejne słabości. I cieszę się, że wszystko się udało.

A co powiecie o waszym samopoczuciu już po zawodach?

Karolina, Diana, Marta: (wypowiedź łączona) bardzo spodobała się nam forma zakończenia biegowej rywalizacji. To, że mogliśmy całą drużyną plus nasze dzieci wspólnie przekroczyć linię mety dokonując, jak dla nas, czegoś wielkiego. A przy tym uczucie wielkiej ulgi, że to już koniec i satysfakcja z dokonanego przedsięwzięcia. A do tego docierając do mety zrealizowaliśmy swoje trzy postanowienia. Po pierwsze: nikt z nas w czasie biegu nie zatrzymał się, po drugie: ukończyliśmy rywalizację poniżej 4 godzin i nie uplasowaliśmy się na ostatnim miejscu! Musimy też

zaznaczyć, że od samego początku mieliśmy dodatkowe, wspaniałe wsparcie, nie tylko duchowe ze strony **Damiana Dropy**, księdza wikarego tutejszej parafii, które dodawało nam prawdziwego „kopa” do zaprezentowania się z jak najlepszej strony.



Na koniec rozmawiam z Danielem Pochabą - „głównym winowajcą” czyli pomysłodawcą startu sztafety „Konservatorzy biegają” w imprezie na OW „Głębokie”.

Pomysł na wspólny start w imprezie wziął się stąd, że dwa lata temu wraz z żoną zrobiliśmy sobie wieczorny wypad nad Jezioro Głębokie, a tam właśnie trwała rywalizacja biegaczy, która od razu bardzo nam się spodobała. I kiedy w trakcie tegorocznego pobytu w Międzyrzeczu wybraliśmy się nad jezioro, wpadł mi w oko afisz lipcowych zawodów i zaraz przyszedł mi do głowy pomysł, by wziąć w nich udział. Kiedy zapytałem dziewcząt, co one o tym sądzą, usłyszałem radosny pokłask, choć nie wiedziały tak naprawdę do czego ja ich namawiam. Zresztą ja również nie byłem w pełni świadom tego, co nas czeka. No ale musi być nas pięcioro, a nas była przecież czwórka. I tu dużą rolę odegrały dziewczęta, które spotkały księdza Damiana przy rowerze w przepoconej koszulce. Sądziły, że właśnie wrócił z rowerowej przejażdżki(!), więc jest przygotowany kondycyjnie. Kobięcy czar i namowy sprawiły, że ks. Damian zgodził się zostać piątym ogniwem naszej sztafety, ale przy tym okazało się też, że mokra koszulka nie była efektem treningu rowerowego, lecz pracy fizycznej na parafii. I tak naprawdę to on za bieganiem wcale nie przepada.

A co do moich wrażeń z zawodów, to są one bardzo pozytywne. Wprawdzie na starcie, podobnie jak koleżanki, nie czułem się zbyt komfortowo patrząc na rozgrzewających się obok rywali, ale z minuty na minutę trema mijała i czułem się coraz bardziej pewny siebie. Dziś bardzo się cieszę, że doszło do naszego udziału w zawodach, bo teraz mamy dodatkowy temat rozmów i układamy swoje plany „sportowe” na przyszłość. Mam też większą motywację do treningów, a ks. Damian planuje na drugi rok nawet wystawienie odrębnej sztafety złożonej ze swoich parafian.



Jerzy Rudnicki

MOSiW info

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Boiska do siatkówki plażowej na Ośrodku Wypoczynkowym „Głębokie” były areną zmagania miłośników



piłki siatkowej rozgrywanej parami. Zespoły rywalizowały systemem każdy z każdym, a o zwycięstwie zdecydował mecz pomiędzy parami Mariusz Szulikowski – Mateusz Pihan (Międzyrzecz) i Daniel Kałasznik- Marcin Dubiel (Opole). Pojedynek zakończył się zwycięstwem pary z Międzyrzecza. Na trzecim miejscu sklasyfikowana została para Tomasz Chwirot-Wojciech Stefańczyk z Międzyrzecza.

REGATY ŻEGLARSKIE

Na pięknym akwenie jeziora Głębokie rozegrane zostały regaty żeglarskie dla dzieci w klasie „OPTIMIST” oraz „420”. W zawodach organizowanych przez Klub Żeglarski „FRAM” i



MOSiW wystartowali zawodnicy z Międzyrzecza i Lubniewic. W klasie „OPTIMIST” miejsca na podium zajęli Jakub Jagieło, Antek Doś i Franciszek Doś, natomiast w klasie „420” zwyciężyła załoga w składzie Urszula Kostrzewa i Łukasz Ogiba wyprzedzając załogę Julia Cap i Filip Krawczyk. W sumie wystartowało szesnaście załóg.

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku
Arkadiusz Żyła

Kamienny jubileusz - część 7

W okresie 70- lecia istnienia klubu MKS Orzeł Międzyrzecz nie tylko piłka nożna była w orbicie zainteresowania władz klubu i kibiców. Niektóre dyscypliny sportowe tak szybko jak się pojawiały, tak szybko znikwały. Natomiast niektóre na dłużej zagościły w strukturach klubowych i nie tylko że nie zostały zlikwidowane, to jako samodzielne kluby (sekcje) istnieją do dzisiaj i „mają się dobrze”.

Boks

Początek boks w klubie Orzeł datuje się na połowę lat 50. ubiegłego wieku. Prekursorami tej dyscypliny byli **Kazimierz Gamoń i Jerzy Sztajner**. Pierwszy był kierownikiem sekcji bokserskiej i działaczem piłkarskim zwłaszcza grup młodzieżowych, drugi szkoleniowcem, wychowawcą i działaczem piłkarskim. Tak jak w okresie powojennym piłkarzom brakowało wszystkiego (strojów, butów i piłek), tak i początkowo nielicznym adeptom pięściarstwa brak było podstawowego sprzętu, nie wspominając o ringu. Jednak zapobiegliwość i gospodarność działaczy doprowadziła do sukcesywnego zwiększania ilości sprzętu. Powoli zwiększała się ilość uczęszczających na treningi kandydatów na sportowców. Nie zawsze jeszcze słabe umiejętności młodych chłopców uważających się za bokserów wykorzystywane były w rywalizacji sportowej i ci delikwenci szybko kończyli „sportową karierę” (na to zwracali uwagę działacze sekcji, a ja osobiście słyszałem o tym od wspomnianych już panów Kazimierza i Jerzego). Z p. Jerzym Sz. sparowałem wielokrotnie, ale nie był ze mnie „materiał” na boksera. Z kolei p. Kazimierz G. był tym działaczem, który najbardziej przyczynił się do mojego „wejścia” w struktury klubu Orzeł.

Wracając do boks, to ta dyscyplina miała swoją liczną widownię. W sali widowiskowej „Strzelnica” (obecnie znajduje się przychodnia Pro Vita), lub na hali wojskowej, międzyrzeczanie licznie oglądali pojedynki bokserskie. Bywało, że na pojedynki przychodziło 600 – 800 widzów. Najpopularniejszymi postaciami ówczesnego międzyrzecznego boks były: **Feliks Macan, Witold Popiel i Józef Walenzik**, który z powodzeniem w późniejszych latach reprezentował barwy II- ligowej Gwardii Zielona Góra. Na turniejach często rywalizowali zawodnicy z Zielonej Góry i pobliskich miast. W 1963 roku brak funduszy i małe zainteresowanie władz miasta doprowadziło do likwidacji sekcji bokserskiej. Bardzo szybko, bo już po 2 latach w 1965 roku ponownie bokserzy znaleźli się „pod skrzydłami” Orła. Do Międzyrzecza po studiach wychowania fizycznego przyjechał Zbigniew Oleszek i przy Zespole Szkół Budowlanych „rozkręcił” szkolenie boks (w późniejszym okresie z sukcesami prowadził siatkówkę i żeglarstwo). Młodzi zawodnicy na ringach wojewódzkich odnosili sukcesy. Największy sukces to medale w grupach młodzieżowych. **Eugeniusz Borkowski zdobył złoty medal, a Jan Wołoszko i Roman Onichimowski brązowe medale na Mistrzostwach Województwa Juniorów**. Ci sami zawodnicy i **Józef Popiel** reprezentowali województwo w

rozgrywkach międzyokręgowych. Wydawało się, że przed prężną sekcją sukcesy stoją otworem, ale brak pieniędzy i przede wszystkim mecenasa sportu (tragiczna śmierć prezesa klubu Krzysztofa Szunia) powoduje rozwiązanie sekcji i jak się w przyszłości okazało, boks już nigdy nie zagościł w Międzyrzeczu, pomijając walki zawodowców.



Kolarstwo

Na przełomie lat 1964/65 kolarstwo za sprawą prezesa klubu **Krzysztofa Szunia**, który był wielkim fanem tej dyscypliny, znalazło się pod skrzydłami Orła. Oczywiście miał poparcie działaczy poprzedniego klubu kolarskiego (LZS Odra ZIM Międzyrzecz) z panem **Kazimierzem Brzozowskim** na czele. **Postacią nr 1 w kolarstwie** był utytułowany i uznany na trasach nie tylko krajowych wieloletni reprezentant kraju **Władysław Kozłowski**. Startując jeszcze w poprzednim klubie wraz z kolegami zdobywał medale w Mistrzostwach Polski w popularnej w tamtych czasach jeździe drużynowej na czas (100 km). Startując jako zawodnik Orła Międzyrzecz odnosił wiele sukcesów na trasach krajowych i zagranicznych. Między innymi w 1965 roku zajmuje 4 miejsce w Górskich Mistrzostwach Polski, 4 m. w wyścigu Dookoła Bułgarii. W 1967 r. wygrał Ogólnopolski Wyścig o Puchar PKOL. Władysław Kozłowski wygrywał wiele wyścigów startując jako zawodnik Zrzeszenia LZS (Klub Orzeł był reprezentantem LZS), co przynosiło chwałę międzyrzecznemu klubowi. Jako jedyny przedstawiciel Klubu MKS Orzeł w historii jego istnienia był laureatem Gazety Lubuskiej (wówczas Zielonogórskiej) w plebiscycie na najlepszego sportowca województwa (w 1965 roku 3 miejsce, a w 1966 - 8 miejsce). **Drugim zawodnikiem** osiągającym sukcesy na szosach kraju był **Piotr Oleśniewicz**, który był specjalistą wszelkiego rodzaju kryteriów, jazdy na czas indywidualnej i zespołowej. Bardzo dobrze

o jego jeździe wypowiadał się Tadeusz Michnik (wielokrotny mistrz jazdy indywidualnej), mówiący o Piotrze, że to jest lokomotywa i wspaniały kolarz od „czarnej roboty”. Znający chociaż trochę kolarstwo wiedzą co to znaczy. **Czołowymi postaciami kolarstwa w klubie byli też Edward Wojtowicz i**

Tadeusz Dubicki. Zwłaszcza ten ostatni wykazał się umiejętnościami nie tylko sportowymi i po wielu latach wygrał wyścig „o urząd burmistrza”. Zachowując formę sprzed lat, jeszcze dzisiaj mieszkańcy Międzyrzecza mogą podziwiać pana Tadeusza przemierzającego na rowerze codziennie wiele kilometrów. Z chwilą śmierci wspomnianego wielokrotnie Krzysztofa Szunia (okazało się, że to ON jako prezes klubu potrafił utrzymywać w klubie wiele dyscyplin) kolarstwo powoli „traciło swój blask”. **Jednak drugi sympatyk kolarstwa Kazimierz Brzozowski przy pomocy Jana Mirowskiego, Jana Stengerta i dyrektora POMu Mieczysława Horbanowicza postanowili wskrzesić kolarstwo**. Sekcja pozostała w strukturach Orła, ale patronat zwłaszcza finansowy przejął na swoje barki POM. Jako szkoleniowiec zatrudniony był **Piotr Oleśniewicz**, który dla wielu młodych dobrze rokujących chłopaków był legendą, trenerem i szczególnie wychowawcą. Do trenera Piotra zgłasza się duża ilość młodych, chcących osiągnąć sukces sportowy kandydatów na kolarzy. On wyłapuje te „perełki” nie tylko posiadających tak zwane depnieć, ale zdecydowanych do ciężkiej pracy młodzików. W zespole pozostali bracia Krzysztof i Mirosław Torzyńscy, Bogdan Gąska, Mirosław Suchocki, Kazimierz Maślewski i Zenon Dacyszyn. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Już w 1971 roku na Wojewódzkim Otwarcu Sezonu Kolarskiego młodzicy plasują się na 2 miejscu. W tym samym roku młodzicy zajmują 2 miejsce w Mistrzostwach Województwa w Gorzowie. W tym samym mieście na Mistrzostwach Województwa Seniorów jadąc „tylko



70 JUBILEUSZ LAT KLUBU ORZEŁ MIĘDZYRZECZ

POSZUKUJĘ

Osoby do opieki nad 8-letnią dziewczynką około 4 godziny dziennie.

Tel. 516 044 461

młodzikami” zadziwiają wszystkich łącznie z rywalami, gdy ponownie zajmują 2 miejsce. Jeszcze większym sukcesem było zwycięstwo w drużynowej jeździe na czas w trakcie strefowych Mistrzostw Polski. **Zespół jechał w składzie: Mirosław Suchocki, Bogdan Gąska, Zenon Dacyszyn i Krzysztof Torzyński.** W 1973 roku dużym sukcesem było drużynowe zwycięstwo Wojewódzkiej Spartakiadzie Młodzieży, zwycięstwo drużynowe w wyścigu Dookoła Mazur, czy 5 miejsce w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Gdy coraz bardziej doświadczona drużyna wraz ze swoim szkoleniowcem układała plany na kolejny rok startów, jak grom z jasnego nieba spadła na nich wiadomość o rozwiązaniu sekcji. Główną przyczyną upadku sekcji (czytaj kolarstwa) były „przekręty” finansowe działaczy. Jak zawsze w takich przypadkach odbija się to na niewinnych zawodnikach. Po kilku latach chciano jeszcze reaktywować kolarstwo międzyrzeckie, ale nie było chętnych działaczy, a przede wszystkim nie było chętniej młodzieży do uprawiania tej widowiskowej, lecz wymagającej ciężkiej pracy i wielkiego serca dyscypliny.

Hokej na lodzie

Ta niezmiernie widowiskowa, ale sezonowa dyscyplina sportu miała krótki epizod w wieloletniej historii dzisiejszego jubilata. Sprawcą takiego „zamieszania” był **Tadeusz Książek**, który w przeszłości uprawiał hokej na szczeblu I ligi. W 1965 roku przybył do Międzyrzecza i namówił wielu młodych i starszych do treningów tej dyscypliny. Na nic by się to nie zdało, gdyby nie **Krzysztof Szuń, ówczesny prezes Orła** (który to już raz przygarnia pod „skrzydła” Orła), podejmuje decyzję o hokeju. Pomimo że był cały zarząd klubu, to argumenty prezesa przekonywały opornych. Dla wszystkich było wiadomo, że tylko w trakcie mroźnej zimy można podjąć treningi i rozgrywać mecze. Nie zrażało to sympatyków „uganiania się” w łyżwach po lodzie za kauczukowym krążkiem. Pomimo gry na zamarzniętych rozlewiskach i jeziorach niezbyt przejmowano się bezpieczeństwem. Pamiętam przypadek trzeszczenia lodu, którego my młodzi obserwatorzy bardzo się baliśmy, a hokeiści grali dalej. W styczniu 1966 roku rozegrano mecz z hokeistami ze Wschowy, nadając pojedynkowi rangę meczu o

Mistrzostwo Zrzeszenia LZS. Rywalizację wygrali hokeiści Orła. Legendą obrosły mecze ze Stilonem Gorzów, które w Gorzowie rozgrywano na sztucznym lodowisku, a w Międzyrzeczu na pobliskich rozlewiskach. Technicznie lepsi byli gorzowianie, ale serce i wola walki była po stronie międzyrzeczczan. **Do czołowych zawodników Orła należeli: Tadeusz Książek, Tomasz Sudół, Lech Szmulkis, Edward Ostaszewski, Józef Matysik, Kazimierz Piwko, Bronisław Świerszcz** i niestrudzony propagator wielu dyscyplin **Władysław Pasewicz**. Z wielu powodów bardzo różnych czyli: brak pieniędzy, brak prawdziwej zimy, braku zapału samych zawodników i z tego powodu, że byli już niechciani w klubie, w 1968 roku nastąpiło rozwiązanie sekcji hokeja na lodzie i przejście do historii.



Podnoszenie ciężarów

Ta jak sama nazwa mówi ciężka dyscyplina sportu miała 3-letni epizod w klubie MKS Orzeł, a początki w roku 1965. **Prezes K. Szuń** po namowach działacza Kazimierza Brzozowskiego i zawodnika Bogdana Niemca przyjął w szeregi klubu ciężarowców. **Bogdan Niemiec** jako zawodnik Orła trzykrotnie był mistrzem województwa, a zwycięstw na zawodach zrzeszenia LZS trudno byłoby zliczyć. Młodzi zawodnicy Orła startowali w licznych zawodach odnosząc sukcesy i ponosząc porażki. Największy sukces odniósł **Tomasz Sudół**, który wywalczył tytuł mistrza województwa juniorów. Do ciężarów „garnęli się” młodzi chłopcy chcąc imponować rówieśnikom i dziewczynom. Wzorem innych dyscyplin, brak pieniędzy doprowadza do likwidacji sekcji. Przecież w klubie, w którym „rządzi” piłka nie może być inaczej. Po wyjeździe z Międzyrzecza B. Niemiec został prezesem Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów w Zielonej Górze.



Jan Wiśniewski

PS - Dyscypliny: tenis, siatkówka i lekka atletyka w kolejnym numerze **Powiatowej**

Zły początek

Złe rozpoczęli sezon 2015/16 piłkarze międzyrzeckiego Orła występujący w rozgrywkach klasy okręgowej.

Przypomnę tylko, że klasa okręgowa to licząc po kolei szósty stopień rozgrywek. Dla niezorientowanych - w województwie są dwie grupy kl. okręgowej. Pierwsza potyczka w sezonie rozgrywana była w Górzycy koło Słubic i zakończyła się porażką 0:2. Oby okazało się, że to tylko mały „wypadek” przy pracy. Czytelnicy Powiatowej czytając ten numer będą wiedzieli więcej, gdyż w międzyczasie nasi piłkarze stoczą kolejne mecze i oby zakończyły się one zwycięstwami. Duża część z nielicznych kibiców oglądających mecz Orła nie potrafi zrozumieć, że piłkarze grają coraz gorzej jeśli chodzi o widowiskowość i o efektywność gry. Do nowego sezonu przystąpiono bez Dawida Śliwińskiego (dla Dawida duży sportowy awans), który obecnie występuje w Piaście Karnin (III liga). Ponadto żadnych istotnych zmian nie odnotowano. Ci wspomniani kibice uważają, że jest kilka powodów takiej, a nie innej, lepszej postawy piłkarzy. Do najważniejszych mankamentów drużyny zaliczają: słabą frekwencję na treningach, monotonne i słabe treningi, jednakowe treningi dla młodych, wchodzących w świat seniorskiej piłki juniorów i dla doświadczonych zawodników, brak sportowego porozumienia młodzieży z seniorami. Ja dodałbym jeszcze nieuzasadnione „apetyty” na stypendia (po prostu pieniądze) seniorów zespołu. Zawsze uważałem, że stypendia należą się za dobrą naukę, za dobrą pracę, ale nie za mierność. Na pewno gra zawodników Orła jest grą mierną, żeby nie powiedzieć jeszcze gorzej. Myślę, że w kolejnym miesiącu nie będę miał podstaw do

tak krytykanckiego potraktowania mimo wszystko „mojej drużyny”. Jeśli byłoby inaczej, to wielki czas na weryfikację poszczególnych piłkarzy i całego zespołu, bo nie chciałbym, aby pierwszy zespół Orła grał jeszcze jeden szczebel niżej. Przecież chłopcy z Międzyrzecza nagle nie zapomnieli grać w piłkę. Dają temu dowód sukcesy naszej młodzieży. Tylko że od kilku lat słyszę o naszych trampkarzach, później juniorach i gdzieś tkwi błąd, gdyż po osiągnięciu wieku seniora słuch o nich ginie. A może wina leży po stronie szkoleniowców dorosłej piłki, którzy nieumiejętnie wprowadzają do gry jeszcze „nieopierzonych” zawodników, którzy do tego nie dorośli? Nie chciałbym wchodzić w warsztat szkoleniowy trenerów, ale materiału do przemyśleń mają co niemiara. Może za miesiąc nie będę miał powodów do smutnego i zarazem smętnego pisania, czego życzę piłkarzom, kibicom i zwłaszcza sobie.

Ze sportowym pozdrowieniem
Jan Wiśniewski



Pani
Patrycji Leonciuk-Frelichowskiej
z powodu śmierci Teścia
wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
składają

**Dyrektor i pracownicy Poradni
Psychologiczno-Pedagogicznej w Międzyrzeczu**

USŁUGI CMENTARNE I POGRZEBOWE

Produks

Zarządca Cmentarzy Komunalnych Gminy Międzyrzecz
GRG Sp. z o.o. Sp.K.

POGOTOWIE POGRZEBOWE

24H 606 837 843

NASZA FIRMA OFERUJE:

- rozliczenie zasiłku pogrzebowego w dniu zlecenia pogrzebu
- transport karawanem (kraj i zagranica),
- pogrzeb od 2.099zł
- opłaty cmentarne na rzecz Gminy M-cz
- sprzedaż trumien, grobowców, krypt, odzieży i wieńców (żywe i sztuczne).
- pogrzeby tradycyjne i kremacyjne.

66-300 Międzyrzecz
ul. Słazica 2
(dawny budynek OPS)
tel. 95 742 82 85



BEZGOTÓWKOWE ROZLICZANIE POGRZEBÓW

*Przegramy
Twoje filmy
na płyty dvd i blu-ray
(z każdej kasety)
tel. 602 337 017*

Connecting the Next Generation



15^{lat}
Helen Doron
w POLSCE

Helen Doron 
Early English

ZAPRASZAMY NA LEKCJĘ POKAZOWĄ

Już dziś umów się na lekcję pokazową
w Centrum Języka Angielskiego Helen Doron Early English.
Lekcja pokazowa jest bezpłatna. Możesz przyjść i przekonać się
czy nasz angielski spodoba się Tobie i Twojemu dziecku.
Zapraszamy dzieci od 3 miesiąca życia do 14 lat.

Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 11, lokal 9
tel. 664 436 236

www.helendoron.pl

visionoptyk[®]
Blżej Ciebie



**BEZPŁATNE
BADANIE
WZROKU**

(DYPLOMOWANI OPTOMETRYŚCI)

bez konieczności zakupu okularów

*Szczegóły oferty w salonie VisionOptyk.

Umów się na badanie: wtorek, czwartek, sobota

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, tel: 518 847 145, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00
miedzyrzecz@visionoptyk.eu

www.visionoptyk.eu